ŻYCIE RADOMSKIE

„Życie Warszawy" pismo codzienne istnieje od 1944 roku

NR 174 R — WTOREK, 25 LIPCA 1978 R. — CENA 1 ZŁ

Raport z budowy

„Singer" po polsku

Informacja własna

(A) 1 czerwca 1973 r. podpisana została umowa licencyjno-kooperacyjna ze znaną na rynkach światowych amerykańską firmą „Singer", w myśl której w Zakładach Metalowych im. gen. Waltera w Radomiu, postanowiono uruchomić produkcję maszyn do szycia tej marki.

Umowa niebawem poparta została decyzjami rządowymi, w wyniku których w radomskiej dzielnicy Gołębiów zdecydowano wybudować nowoczesny zakład o rocznej produkcji 400 tys. maszyn do szycia „Singer".

Zwiększone potrzeby rynku krajowego i zagranicznego spowodowały jednak, że początkową decyzję skorygowano zwiększając wielkość nakładów inwestycyjnych do prawie 2 mld zł. Wraz z powiększeniem nakładów zmieniła się także wielkość docelowej produkcji maszyn do szycia do 400 tys. sztuk marki „Singer" i 200 tys. sztuk maszyn „Łucznik", produkowanych z powodzeniem w Radomiu prawie od 30 lat.

Już w 1974 r. „walterowska" załoga przystąpiła do montażu „Singerów" z części dostarczanych przez zagranicznego partnera. W ciągu roku zmontowano 30 tys maszyn. Potem co roku o 10 tys. więcej. W sumie dotychczas 180 tys. sztuk. Nie zmarnowano więc czterech lat w oczekiwaniu na efekty inwestowania i pracy budowlanych. Tym bardziej, że oprócz nauki montażu u siebie oraz w zagranicznych zakładach „Singera" uczono się także produkcji tysięcy części, z których składa się przeciętna maszyna do szycia. Wcześnie zamówiono także specjalistyczne maszyny produkowane w większości przez renomowanych, zachodnich producentów.

W II kwartale ub. roku w nowym zakładzie maszyn do szycia „Waltera" rozpoczęto montaż, a potem rozruch pierwszych obrabiarek z importu. Do końca ub. roku na swoich, docelowych miejscach stanęły 53 obrabiarki, a od początku br. rozpoczęła się przeprowadzka wcześniej kupionych i pracujących w starym zakładzie maszyn. Praktycznie, do końca marca br. zakończono instalowanie wszystkich nowych lub przenoszonych ze starego zakładu maszyn i urządzeń, niezbędnych do produkcji „Singerów".

Tak więc, chociaż budowlani nadal pracują pod dachem nowej hali przygotowując kolejne jej fragmenty do zagospodarowania „walterowcom", w nowych pomieszczeniach toczy się równolegle produkcja części „na zapas". W nowym zakładzie jest dopiero około 55 proc. docelowego parku maszynowego. Reszta jeszcze nie dotarła od zagranicznych producentów lub czeka na montaż w kolejnych częściach nowej hali, którą wciąż wznoszą budowlani z KPBP. W ciągu lipca trzeba urządzić jej wnętrze na tyle, żeby 1 sierpnia br. mogła ruszyć seryjna produkcja maszyn do szycia „Singer" w Radomiu! W nowym zakładzie do końca roku ma być zmontowanych 50 tys. maszyn tej marki, które już dawno sprzedano za granicę.

1 sierpnia ma więc ruszyć seryjna produkcja „Singerów" z własnych, radomskich części. Do tego jednak czasu, a nawet kilka miesięcy później potrwają przenosiny pozostałego parku, który nadal służyć będzie do produkcji rodzimych „Łuczników", mających ze względu na mniejszy stopień skomplikowania konstrukcji i automatyzacji czynności, wciąż wielu zwolenników nie tylko w kraju. Trudna to będzie operacja, która musi zostać wykonana bez uszczerbku tegorocznego planu w wys. 290 tys. „Łuczników" i 70 tys. „Singerów".

TADEUSZ M. ZAJĄC

Piotr Jaroszewicz przyjął radzieckiego ministra

(P) 24 bm. prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz przyjął przebywającego w Polsce radzieckiego ministra Siergieja Zwieriewa Omówiono wybrane zagadnienia dalszej współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej między Polską i ZSRR.

W rozmowie udział wzięli: ze strony polskiej — wiceprezes Rady Ministrów Tadeusz Wrzaszczyk i minister przemysłu maszynowego Aleksander Kopeć; ze strony radzieckiej — zastępca ministra Oleg Fiedorowicz Łarczenko. Obecny był radca-minister ambasady ZSRR w Warszawie — Gieorgij Ragulin. (PAP)

Spotkania kosmonautów z uczonymi

Uroczyste posiedzenie Prezydium PAN

(P) 24 bm. był dla załogi „Sojuza 30" — Mirosława Hermaszewskiego i Piotra Klimuka oraz konsultanta kierownika lotu Zenona Jankowskiego i kierownika szkolenia kosmonautów Władimira Szatałowa dniem spotkań z uczonymi.

Warszawski Pałac Staszica — gmach od dawna związany z polską nauką, niegdyś siedziba Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, dziś — Polskiej Akademii Nauk. Przed budynkiem, udekorowanym flagami Polski i ZSRR oraz emblematem międzynarodowego lotu „Sojuza 30" — historyczny pomnik Kopernika.

Na bohaterów kosmosu oczekują tu uczeni — członkowie Prezydium PAN, licznie zgromadzeni warszawiacy, a także grupa zwiedzającej stolicę młodzieży radzieckiej z Leningradu.

Przybywających Mirosława Hermaszewskiego, Piotra Klimuka, Zenona Jankowskiego i Władimira Szatałowa wita prezes PAN — prof. Witold Nowacki.

Kosmonauci składają pod pomnikiem Kopernika wiązankę białych i czerwonych goździków, następnie oddają honory wojskowe.

W kilka minut później w Sali Lustrzanej Pałacu Staszica rozpoczęło się posiedzenie Prezydium Polskiej Akademii Nauk, poświęcone udziałowi Polski w realizacji międzynarodowego programu badań kosmicznych „Interkosmos". Na sali — oprócz członków prezydium PAN — zajęli miejsca kosmonauci, a także przewodniczący rady „Interkosmos", członek prezydium AN ZSRR, członek zagraniczny PAN — prof. Borys Pietrow i wiceprzewodniczący rady „Interkosmos" — dr Właden Wiereszczetin.

Obecny był kierownik Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR — prof. Jarema Maciszewski.

W posiedzeniu wzięli udział członkowie Prezydium Komitetu Badań Kosmicznych PAN. Wśród zaproszonych gości — przedstawiciele polskich placówek naukowych, które uczestniczą w programie „Interkosmos" i brały udział w przygotowywaniu eksperymentów przeprowadzonych na orbicie podczas lotu „Sojuza 30".

Witając przybyłych prof. Witold Nowacki powiedział m.in.: dzisiejsze posiedzenie znajdzie trwałe miejsce w kronikach naszej akademii. Spotykamy się z załogą statku kosmicznego „Sojuz 30", która wraz z przebywającą nadal na orbicie załogą stacji „Salut 6" wykonała obszerny program badań naukowych. Dzięki ich pracy dokonano dalszego kroku w poznaniu kosmosu. Posunięto naprzód program instalowania w przestrzeni kosmicznej wielkich laboratoriów, służących badaniom procesów w kosmosie, badaniom Ziemi z kosmosu; laboratoriów zdolnych także do wytwarzania w przyszłości na skalę przemysłową nowych materiałów, których uzyskanie w warunkach ziemskich nie byłoby możliwe.

Dla nas, Polaków, źródłem uzasadnionej dumy jest fakt — podkreślił mówca — że zrealizowany przez załogę „Sojuza 30" międzynarodowy program badań obejmował liczne eksperymenty przygotowywane przez Instytut Fizyki PAN i Wojskowy Instytut Medycyny Lotniczej. Nie bez znaczenia jest, że eksperymenty te zostały przeprowadzone przy użyciu polskiej aparatury.

Prezes PAN podkreślił, że to wielkie wydarzenie naukowe i techniczne ma jednocześnie wymowę symbolu, stanowi dobitne potwierdzenie słuszności zasad, w myśl których od 34 lat budujemy pomyślność i siłę ojczyzny, jest przekonywającym świadectwem przyjaźni i wielkich możliwości współpracy naukowej i technicznej łączącej Polskę i Związek Radziecki.

W waszych rękach — powiedział prezes PAN, zwracając się do M. Hermaszewskiego i P. Klimuka — spoczywała realizacja bogatego programu nauko-

(C) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Szósty tydzień pracy na pokładzie „Saluta-6"

MOSKWA (PAP) Korespondent PAP, Jerzy Grzywa, pisze: Dla kosmonautów W. Kowalonka i A. Iwanczenkowa rozpoczął się nowy, szósty już tydzień pracy na pokładzie naukowo-badawczego zespołu orbitalnego „Salut-6" — „Sojuz-29".

Zgodnie z programem lotu kosmonauci będą kontynuować liczne eksperymenty technologiczne, techniczne, medyczne i biologiczne, a także obserwacje powierzchni Ziemi i fotografowanie różnych rejonów terytorium ZSRR dla potrzeb gospodarki narodowej.

Bardzo wysoko ocenił dotychczasową pracę kosmonautów na orbicie kierownik lotu w Cen-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 4)

Sprawność kooperacji — rytmiczność pracy

Gospodarska dyskusja na sesjach KSR

(P) Od czego zależy pełne wykonanie tegorocznych zadań społeczno-gospodarczych, i to nie tylko ilościowych, ale i jakościowych? Toczące się obecnie na sesjach KSR dyskusja przynosi różne odpowiedzi na to zasadnicze dla załóg i całego społeczeństwa pytanie, odpowiedzi, zależne od warunków i potrzeb poszczególnych przedsiębiorstw, zakładów. Jest jednak problem, który wyraża się niemal wszędzie na planie pierwszym: rytmiczność pracy i bezpośrednio z tym związana sprawność kooperacji.

24 bm. obradowała KSR w kopalni „Generał Zawadzki" z udziałem członka Biura Politycznego KC, I sekretarza KW PZPR w Katowicach Zdzisława Grudnia. W I półroczu górnicy tej kopalni wydobyli średnio dobowo więcej o 590 ton węgla w porównaniu z analogicznym okresem ub. r. W tzw. grubych sortymentach wykonano plan w 104 proc., przy obniżonych kosztach własnych, dostarczając gospodarce dodatkowo ponad 14,3 tys. ton tego gatunku paliwa.

Udało się to osiągnąć dzięki przedterminowemu uruchamianiu nowych ścian wydobywczych, poprawie dyscypliny oraz ściślejszej współpracy oddziałów górniczych ze służbami energomechanicznymi. W ten sposób powstały dobre warunki do pełnej realizacji planu II półrocza.

W sesji KSR Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni uczestniczył członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR Stanisław Kania. Dzięki wysokiemu od pierwszych dni roku tempu robót, gdyńscy stoczniowcy pomyślnie wykonują zadania i powinni przekazać w br. do eksploatacji osiem statków o łącznej nośności ponad 397 tys. ton oraz zwodować kadłuby również ośmiu jednostek.

Dyskusja na sesji KSR koncentrowała się wokół problemów utrzymania rytmu pracy, od czego w największej mierze zależy wykonanie tegorocznych zadań oraz przygotowanie warunków do realizacji programu 1979 r.

(A) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Wodowanie 116-tysięcznika w stoczni gdyńskiej

(P) 24 bm. w suchym doku w Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni odbyło się wodowanie drugiego z serii 116-tysięczników typu „obo", największego statku, jaki powstaje w polskich stoczniach.

Wielki rudorudomasowiec, który zabierać na wodzie z tzw. I suchego doku w gdyńskiej stoczni i przeznaczony jest dla armatora radzieckiego, otrzymał imię marszałka Goworowa — jednego z dowódców bohaterskiej obrony Leningradu w latach wojny ojczyźnianej. Jednostka ta jeśli chodzi o czas montażu kadłuba zbudowana została w krótszym o 3 miesiące cyklu, niż prototypowy 116-tysięcznik („Marszałek Greczko"). Po raz pierwszy tak wielki kadłub budowano systemem sekcyjnym.

W uroczystości wodowania wziął udział członek Biura Politycznego sekretarz KC PZPR Stanisław Kania oraz ambasador ZSRR w Polsce Borys Aristow.

Matką chrzestną statku była małżonka amb. Aristowa — Wiktoria Aristowa.

Obecni byli I sekretarz KW PZPR w Gdańsku Tadeusz Fiszbach, dowódca Floty Bałtyckiej Związku Radzieckiego wiceadmirał Władimir Sidorow, dowódca Marynarki Wojennej wiceadmirał Ludwik Janczyszyn oraz 6 obywateli polskich, którzy w latach II wojny światowej brali udział w obronie Leningradu. (PAP)

PRZEDSTAWIAMY: *junaczki OHP pracujące w Zakładzie Przetwórstwa Rolno-Spożywczego w Trzebieszowicach woj. wałbrzyskie. Od lewej stoją: Elżbieta Wulczyńska, Anna Strzałkowska, Elżbieta Rembiś, Aleksandra Struzik, Małgorzata Hertes i Ewa Żurawska. Wszystkie są uczennicami średnich szkół w Radomiu.* Fot. Zbigniew Furman

W Hawanie wniesiemy konstruktywny wkład w dzieło walki postępowej młodzieży świata

Wypowiedź przewodniczącego Polskiego Komitetu Festiwalowego

(P) Odlotem delegacji na XI Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów, który rozpoczyna się 28 bm. w stolicy Socjalistycznej Kuby — Hawanie, młode pokolenie Polaków wieńczy swoje przygotowania do tego doniosłego wydarzenia.

Na tematy związane z rezultatami tych przygotowań oraz udziałem naszej delegacji w festiwalu wypowiada się przewodniczący Rady Głównej FSZMP, przewodniczący Polskiego Komitetu Festiwalowego „Hawana 78" — Krzysztof Trębaczkiewicz w rozmowie z dziennikarzem PAP.

— Z jakimi oczekiwaniami wyjeżdżają przodujący młodzi Polacy na wielkie spotkanie młodzieży świata zorganizowane po raz pierwszy na półkuli zachodniej, w kraju, którego naród od 20 lat buduje jako pierwsze państwo w tym regionie świata — socjalizm?

— W działalności międzynarodowego ruchu postępowego młodzieży świata, festiwale — takie jak ten, który niebawem rozpoczyna się na Kubie — odgrywają szczególną rolę; mobilizują młodych do walki o pomyślność świata. Do Hawany jedziemy z mocnym przekonaniem, że festiwal będzie jednoznaczną manifestacją antyimperialistycznej solidarności młodzieży świata w walce o pokój, przyjaźń, postęp. Mamy jednocześnie pełną świadomość tego, że XI Światowy Festiwal będzie płaszczyzną politycznej, konstruktywnej debaty nad rozmaitymi, trudnymi problemami współczesnego świata.

Jako reprezentanci socjalistycznej Polski, kraju cieszącego się wysokim autorytetem, szacunkiem i uznaniem w świecie, będziemy chcieli wnieść konkstruktywny wkład w dzieło walki postępowego młodego pokolenia wszystkich kontynentów. Hawana będzie dla nas miejscem, gdzie godnie zaprezentujemy nasz kraj, jego osiągnięcia w różnych dziedzinach.

Uważamy, że mamy wiele do zaprezentowania, że możemy aktywnie uczestniczyć w politycznej dyskusji jaka toczyć się będzie podczas festiwalu. W Hawanie spotka się ok. 16 tys. dziewcząt i chłopców z ok. 125 krajów, przedstawicieli ponad 1,6 tys. organizacji młodzieżowych i studenckich. Już to określa charakter, skalę i doniosłość hawańskiego spotkania młodych i naszą rolę na tym forum.

— Z jakim dorobkiem i jakimi celami jadą do Hawany przedstawiciele polskiej młodzieży?

— Młode pokolenia Polaków tradycyjnie już, od zarania ruchów światowych festiwali były i są twórczym uczestnikiem wszystkich ważniejszych wydarzeń i inicjatyw na arenie międzynarodowego ruchu młodzieżowego. Tak jest i teraz — przed XI Światowym Festiwalem „Hawana 78". Socjalistyczne Związki Młodzieży Polskiej wniosły swój określony wkład w polityczne, organizacyjne i programowe przygotowania do festiwalu. Byliśmy inicjatorami gospodarzami lub współuczestnikami międzynarodowych spotkań młodzieży, które przybliżyły i ukonkretniły festiwalowe treści, stworzyły dobry grunt pod dyskusje, jakie toczyć się będą w Hawanie.

Przypomnę tu przede wszystkim Europejskie Zgromadzenie Młodzieży i Studentów, które pod hasłem bliskim hasłu przewodniemu XI Światowego Festiwalu w Hawanie obradowało przed dwoma laty w Warszawie. Dla młodych naszego kontynentu, było to najważniejsze wydarzenie w przygotowaniach do hawańskiego forum, do którego będziemy na Kubie niejednokrotnie wracać.

Polski ruch młodzieżowy wniósł i wnosi nadal istotny wkład w działalność Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej i Międzynarodowego Związku Studentów — wiodących sił w ruchu festiwalowym. Rozwinęły się bardzo wydatnie nasze kontakty i współpraca z wieloma organizacjami młodzieżowymi i studenckimi krajów Afryki, Azji, Ameryki Łacińskiej.

(B) DOKOŃCZENIE NA STR. 2



Ostatnia grupa delegatów polskiej młodzieży odleciała na Kubę

Informacja własna

(P) Warszawa pożegnała przedstawicieli młodego pokolenia, delegatów na XI Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów w Hawanie. Co chwilę podjeżdżały w poniedziałek wieczorem, 24 bm., na Okęcie autokary wiozące kolejne grupy uczestników dwutygodniowego zlotu w bielańskiej AWF.

Tego dnia wieczorem wystartowały w drogę do Hawany dwa ostatnie czarterowe samoloty, wiozące do stolicy Kuby 330 polskich delegatów. To już ostatnia grupa, z kierownictwem polskiego ruchu młodzieżowego, pożegnała Polskę, przed rozpoczynającym się 28 bm. największym spotkaniem młodzieży świata.

Pierwszy samolot z 20-osobową grupą roboczą, ładunkiem sprzętu, dekoracji, a m.in. słynnym już balonem wystartował z warszawskiego lotniska 18 czerwca. Od soboty, 22 bm. uruchomiony został między Warszawą i Hawaną specjalny most powietrzny. Na jego trasie, poprzez Nową Funlandię i Montreal, samoloty Ił-62 przewożą do Hawany blisko 500 uczestników polskiej delegacji oraz kilkudziesięcioosobowe grupy młodzieży ze Szwecji, Norwegii, Holandii i Irlandii. Polskie linie lotnicze, uruchomiły także w tym czasie specjalne linie czarterowe dla przewozu młodzieży libijskiej, z Trypolisu.

W poniedziałek zakończyła się operacja „Odlot", a także okres przygotowań polskiej reprezentacji do wielkiego międzynarodowego forum młodzieży. (m)



(P) Pod dworzec lotniczy podjeżdżają autokary z kolejnymi grupami delegatów... Fot. Ryszard Przedworski

Lipcowe egzaminy zakończone

Pozostało 1700 wolnych indeksów

Informacja własna

(P) Wyższe uczelnie zakończyły już przyjęcia na I rok studiów dziennych. Jednakże nie wszystkie spośród blisko 63 tys. miejsc zostały zajęte. 12 września br. rozpoczną się zatem dodatkowe egzaminy wstępne.

Będzie to jeszcze jedna szansa dla tych, którzy ich teraz nie zdali, którzy nie znaleźli się na liście przyjętych z powodu braku miejsc, tych, którzy dopiero zdecydują się ubiegać o przyjęcie do uczelni.

Pozostało ok. 1,7 tys. wolnych indeksów, oczywiście, na niektórych tylko kierunkach studiów. Na matematykę uniwersytetach: Gdańskim, Jagiellońskim, Łódzkim, M. Kopernika w Toruniu, Śląskim w Katowicach i B. Bieruta we Wrocławiu oraz w Wyższych Szkołach Pedagogicznych w: Kielcach Olsztynie, Rzeszowie, Słupsku, Szczecinie, Zielonej Górze i w Wyższej Szkole Rolniczo-Pedagogicznej w Siedlcach.

Na fizykę będą jeszcze przyjmowały uniwersytety Gdański, Jagielloński, Łódzki, M. Kopernika w Toruniu, Śląski w Katowicach, B. Bieruta we Wrocławiu i M. Curie-Skłodowskiej w Lublinie oraz WSP w Kielcach, Krakowie, Częstochowie, Olsztynie, Opolu, Rzeszowie, Słupsku, Szczecinie i Zielonej Górze. Na informatykę przyjmą kandydatów Uniwersytet Jagielloński i Uniwersytet B. Bieruta we Wrocławiu.

Na chemię będą przyjmowały: Uniwersytet M. Kopernika w Toruniu, WSR-P w Siedlcach, Politechniki w Gdańsku i Wrocławiu oraz Wyższa Szkoła Inżynierska w Radomiu. Kandydaci, którzy zechcą się ubiegać o przyjęcie na chemię w Politechnice Gdańskiej, składają dokumenty w Wyższej Szkole Inżynierskiej w Koszalinie, gdzie też zostaną przeprowadzone egzaminy wstępne.

Wolne miejsca pozostały też na kierunku wychowania technicznego w Uniwersytecie Śląskim w Katowicach oraz w WSP w Szczecinie i Zielonej Górze, na kierunku mechanika w Politechnikach Białostockiej i Wrocławskiej oraz w WSI w Koszalinie i Radomiu. Ponadto, Politechnika Wrocławska będzie przyjmować kandydatów na elektrotechnikę, a WSI w Radomiu na transport.

Z wrześniowych egzaminów zwolnieni są jednak ci, którzy w lipcu zaliczyli je, z wynikiem pozytywnym, na kierunkach, gdzie obowiązuje zdawanie tych samych przedmiotów. Oczywiście, mogą je składać na własne życzenie, chcąc np. poprawić swoje pierwotne wyniki. Podobnie, kandydaci, którzy w lipcu zdali pomyślnie na inny kierunek i nie mieli egzaminu z któregoś z przedmiotów teraz ich obowiązujących, przystępują do jego zdawania, natomiast mogą, choć nie muszą składać egzamin z przedmiotu, który zaliczyli w lipcu.

Podania o przyjęcie na studia w terminie dodatkowym przyjmowane będą do 10 września br. (rem)

Boliwijskie związki zawodowe nie poparły wojskowych

MEKSYK (PAP) Gen. Juan Pereda Asbun, który przejął w piątek władzę w Boliwii w wyniku puczu wojskowego, utworzył rząd składający się z wyższych oficerów wojskowych i lojalnych wobec niego polityków cywilnych. W kraju utrzymuje się napięcie. Przeciwko objęciu urzędu przez gen. Perede wystąpiły związki zawodowe. Do zagłębia górniczego, gdzie pracownicy kopalń proklamowali 48-godzinny strajk, nowe władze skierowały oddziały wojskowe. Służba bezpieczeństwa aresztowała w Cochabambie wielu działaczy politycznych i związkowych, uważanych za niebezpiecznych dla administracji gen. Peredy.

Są to pierwsze aresztowania od czasu ogłoszenia przez byłego prezydenta Banzera powszechnej amnestii w styczniu br. Wśród zatrzymanych znajdują się przedstawiciele lewicy i partii chrześcijańsko-demokratycznej. (P)

Kilkudniowe ocieplenie

Kiedy prawdziwe lato?

Informacja własna

(P) Kiedy wreszcie będziemy mieli prawdziwe — słoneczne i ciepłe lato — pytają ziębnięci wczasowicze i ci, którzy na urlop dopiero się wybierają.

Najbliższe dni zapowiadają się nieźle. Obszar Polski znalazł się pod wpływem wyżu, tylko część północno-zachodnia będzie w zasięgu słabej zatoki niskiego ciśnienia. Napływa do nas cieplejsze powietrze z południowego zachodu. Termometry w poniedziałek w południe wskazywały od 15 st. w Lublinie i Zakopanem do 22 st., w Kołobrzegu, Toruniu, Poznaniu i 24 st. w Świnoujściu. Jutro powinno być jeszcze cieplej, z tym, że na krańcach północno-zachodnich utrzyma się zachmurzenie i lokalne słabe opady.

W okresie 25—29 bm. meteorologowie przewidują zachmurzenie na ogół umiarkowane, tylko lokalnie przelotne opady i burze. Wzrost temperatury maksymalnej od 19 do ponad 22 st i temperatury minimalnej od 8 do 10,5 st. Wiatry słabe lub umiarkowane z kierunków zmieniających się, przeważnie zachodnich.

Natomiast dalsze prognozy nie są już tak optymistyczne. W końcu miesiąca możliwy jest spadek temperatury, także w pierwszej i drugiej dekadzie sierpnia ma być chłodno, bo średnie temperatury zapowiadane są poniżej 18 st. Bardziej zdecydowanego ocieplenia można oczekiwać prawdopodobnie dopiero w trzeciej dekadzie sierpnia. (CAD)

Prognoza pogody

(P) Jak podaje IMiGW, dziś w Warszawie będzie zachmurzenie małe lub umiarkowane. Rano mgła lub zamglenia. Temp. maks. w dzień 24 st. Wiatry słabe, zmienne. (PAP)

KALENDARIUM

● *Wtorek jest 206 dniem 1978 roku. Do końca roku pozostało 159 dni, w tym 133 dni robocze.*

● *Słońce wzeszło dziś o godz. 4.45, zajdzie o godz. 20.39. Wschód Księżyca — godz. 23.09, zachód — godz. 11.37. Wtorek będzie krótszy od najdłuższego dnia w roku o 54 minuty.*

● *Imieniny obchodzą: Jakub i Krzysztof.*

(CAD)

Dziś 8 stron

Zaostrzenie kryzysu politycznego w Portugalii

LIZBONA (PAP). Trwający od kilku dni w Portugalii kryzys rządowy wkracza w decydującą fazę.

W poniedziałek trzech ministrów z partii Centrum Demokratyczno-Społeczne złożyło dymisję na ręce premiera Soaresa, dając w ten sposób wyraz stanowisku swojej partii, która — jak już informowaliśmy — od dłuższego czasu domaga się ustąpienia z rządu dwóch ministrów socjalistycznych: ministra rolnictwa i ministra zdrowia. Zdaniem Centrum Demokratyczno-Społecznego, ministrowie ci są zbyt ulegli wobec komunistów.

Jak wiadomo planowali oni przeprowadzenie szeregu postępowych reform w swoich resortach, czemu sprzeciwiali się centryści. (P)

Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU

Dalsze depesze gratulacyjne z okazji Święta Odrodzenia

(P) Z całego świata nadchodzą do Warszawy depesze gratulacyjne z okazji Święta Odrodzenia Polski.

Najszczersze bratnie pozdrowienia przesłał Edwardowi Gierkowi, Henrykowi Jabłońskiemu i Piotrowi Jaroszewiczowi w imieniu partii, rządu i narodu kubańskiego Fidel Castro Ruz, który podkreślił sukcesy osiągnięte przez Polskę w latach budownictwa socjalistycznego we wszystkich dziedzinach życia narodowego.

Nadeszła depesza gratulacyjna z ChRL. Prezydent Algierii Huari Bumedien, składając życzenia, potwierdził wolę zacieśnienia więzów przyjaźni i współpracy między obu naszymi krajami. Złożył życzenia szef Federalnego Rządu Wojskowego Nigerii gen. Olusegun Obasanjo.

Gratulacje i życzenia z okazji święta narodowego przesłał król Belgów Baudouin, prezydent Austrii Rudolf Kirchschlaeger, królowa brytyjska Elżbieta. Nadeszły depesze ze Szwajcarii, Pakistanu, Bangladeszu, Iraku, Birmy, Albanii.

Życzenia pomyślności dla Polski nadeszły od prezydenta RFN Waltera Scheela, cesarza Japonii Hirohito, przewodniczącego Rady Rewolucyjnej Afganistanu Noora Mohammada Tarakiego, prezydenta Włoch Alessandro Pertiniego, prezydenta Syrii Hafeza Al-Assada. Przysłano świąteczne gratulacje z Kanady, Norwegii, Islandii, Wenezueli, Kolumbii, Hiszpanii, Grecji, Australii, Luksemburga. Nadeszły życzenia z okazji święta 22 lipca od szachinszacha Iranu Mohammada Reza Pahlavi, z Cypru, Holandii, Maroka, Turcji, Tunezji, Argentyny i Egiptu.

Warszawska poczta odbiera dalsze depesze gratulacyjne z okazji naszego święta narodowego. (PAP)

Prawie 390 mld złotych wkładów oszczędnościowych

(P) Jak informuje Narodowy Bank Polski, stan wkładów oszczędnościowych w bankach wynosił w dniu 30 czerwca br. 389,5 mld zł, z czego w powszechnych kasach oszczędności 324,8 mld zł, a w bankach spółdzielczych 64,7 mld zł.

W I półroczu br. wkłady oszczędnościowe wzrosły o 19 mld zł. Warto podkreślić, że blisko 60 proc. tego wzrostu przypada na wkłady lokowane na dłuższe okresy, czyli na wkłady terminowe, systematycznego oszczędzania prze okresy 5-letnie, a także na premiowane samochodami oraz premiami pieniężnymi bony oszczędnościowe.

Kwota odsetek naliczonych od wkładów oszczędnościowych za I półrocze br. wyniosła 7,3 mld zł. W ramach owych odsetek Powszechne Kasy Oszczędności rozlosowały w tym okresie wśród posiadaczy książeczek i bonów premiowanych samochodami — 3.566 samochodów osobowych, a banki spółdzielcze — wśród posiadaczy książeczek premiowanych ciągnikami — 195 ciągników.

Przeważająca część wkładów oszczędnościowych przeznaczana jest przez banki na finansowanie kredytów udzielanych społeczeństwu, a w tym zwłaszcza kredytów na rozwój produkcji rolnej oraz na indywidualne i spółdzielcze budownictwo mieszkaniowe. (PAP)

Zwłoki turysty znaleziono w Tatrach

(P) 17 bm. ratownicy grupy tatrzańskiej GOPR znaleźli pod Szpiglasowym Wierchem — od strony Doliny Pięciu Stawów, szczątki ludzkie. Początkowo sądzono, że będzie to oznaczało wyjaśnienie zaginięcia w lutym br. (prawdopodobnie również w tym rejonie) dwójki turystów. Przypuszczenia te nie sprawdziły się jednak; były to szczątki innego turysty.

Dzięki śledztwu, prowadzonemu przez komendę zakopiańskiej MO, udało się zidentyfikować tragicznie zmarłego mężczyznę. Okazał się nim 25-letni Fryderyk Filek zamieszkały w Borku Szlacheckim, który zaginął w Tatrach w listopadzie 1977 roku. (PAP)

NA MARGINESIE DNIA

JAREK URATOWANY!

OLSZTYN. „Gazeta Olsztyńska" cytuje tekst depeszy: „Po rozpatrzeniu sprawy umieszczenia dziecka w przedszkolu, [illegible] dziecko Jarosław Król, [illegible] Obywatelowi odwołanie się do Wydziału Oświaty i Wychowania...".

JESZCZE ŻYW...

WROCŁAW. Tytuł z „Wieczoru Wrocławia": „Kto tutaj żyje, ten wygra". KRAKÓW. „Dziennik Polski" podaje w tytule: „21 [illegible]".

LOCZLOMOTYWY

BIAŁYSTOK. W „Gazecie Współczesnej" czytamy: „Przed Sądem Rejonowym w Białymstoku zakończył się proces przestępczej grupy złodziei z lokomotywowni PKP i osób z nimi współdziałających. W latach 1975—1976... [illegible]".

Z PODKŁADKĄ

KOSZALIN. Ogłoszenie zamieszczone w „Głosie Pomorza": „Na podstawie protokołu nr 1 z posiedzenia Społecznej Komisji Pojednawczej w Główczycach przepraszam Ob. Natalię C. zam. w [illegible]...".

Z PODSTAWKĄ

KRAKÓW. Ogłoszenie zamieszczone w „Echu Krakowa": „Kupno... [illegible]".

ZET-ES

Rada Państwa mianowała ambasadora PRL w Belgii i Luksemburgu

(P) Rada Państwa mianowała Jerzego Feliksiaka ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Królestwie Belgii i w Wielkim Księstwie Luksemburga.

*

Jerzy Feliksiak urodził się w Łodzi w 1925 r. w rodzinie robotniczej. Ukończył studia wyższe na Uniwersytecie Warszawskim jako magister historii. W czasie okupacji został wywieziony na roboty przymusowe. Po powrocie w 1945 r. podjął aktywną działalność w ruchu młodzieżowym, w którym pełnił m.in. funkcje przewodniczącego Zarządu Łódzkiego i Zarządu Stołecznego oraz sekretarza ZG ZMP. W latach 1951—1953 z ramienia Polski był sekretarzem Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, a w okresie 1952—56 posłem na Sejm PRL. Po ukończeniu WSNS przy KC PZPR pracował od r. 1957 w redakcji „Sztandaru Młodych", w której od 1959 r. zajmował stanowisko redaktora naczelnego. W 1970 r. wstąpił do służby zagranicznej. Był m.in. radcą-ministrem pełnomocnym w ambasadzie PRL w Paryżu, a od 1975 r. dyrektorem departamentu MSZ.

Jest członkiem PZPR. (PAP)

(P) Uroczyste posiedzenie Prezydium PAN Fot. CAF — Rosiak

Spotkania kosmonautów z uczonymi

(C) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

wego wspólnego, polsko-radzieckiego lotu orbitalnego. Wam zawdzięczamy w decydującym stopniu sukces naukowy tego lotu — waszej odwadze, wytrzymałości, samoopanowaniu, znakomitemu przygotowaniu specjalistycznemu. Przyjmijcie słowa naszego uznania i podzięki.

Prezydium PAN w uznaniu zasług dla rozwoju badań kosmicznych przyznało M. Hermaszewskiemu, P. Klimukowi i W. Szatałowowi — Medale im. Mikołaja Kopernika.

Polski kosmonauta dziękując za zaszczytne wyróżnienie przekazał na ręce prezesa PAN pamiątkowy srebrny medal z wizerunkiem M. Kopernika, który towarzyszył załodze „Sojuza 30" podczas lotu orbitalnego, a także specjalne, odlane z lekkiego stopu medale polskich placówek naukowych, uczestniczących w przygotowaniu programu badawczego międzynarodowego lotu kosmicznego. Medale te również znajdowały się na pokładzie „Sojuza 30".

Piotr Klimuk wręczył prezesowi PAN faksymilową odbitkę kart z wielotomowego dzieła M. Kopernika „O obrotach ciał niebieskich" — ostemplowaną specjalnym datownikiem na pokładzie stacji orbitalnej oraz fotografię całej załogi kosmicznego laboratorium.

Z kolei zabrał głos prof. Borys Pietrow. Podkreślił on znaczący wkład polskich uczonych w realizacji wspólnych badań krajów socjalistycznych w programie „Interkosmos", przypominał m. in. wystrzelenie sztucznego satelity z serii „Interkosmos" — „Kopernika 500" do badań twórczości uczonego, genialnego polskiego astronoma. Rezultaty prowadzonych przez polskich naukowców badań kosmosu, wniosły poważny wkład w rozwój wiedzy m. in. w zakresie promieniowania radiowego Słońca. Dużą rolę w realizacji programu „Interkosmos" — wskazał mówca — odgrywa Polska Akademia Nauk i kierujący nią ludzie.

Efekty podjęcia przez nasz kraj badań kosmicznych w ramach „Interkosmosu" będą z każdym rokiem coraz bardziej widoczne — stwierdził przewodniczący Komitetu Badań Kosmicznych PAN, prof. Jan Rychlewski. Podkreślił on, że wspólny lot wykazał wysoką efektywność współpracy 9 krajów socjalistycznych w tej dziedzinie, [illegible] strony radzieckiej, udostępniającej nieodpłatnie technikę kosmiczną.

Prof. Stanisław Barański, komendant Wojskowego Instytutu Medycyny Lotniczej w Warszawie, skoncentrował się w swym wystąpieniu na polsko-radzieckiej współpracy w dziedzinie biologii i medycyny kosmicznej. Naszym zadaniem — powiedział m.in. — było dobranie odpowiedniego kandydata do lotu kosmicznego. Porównywalne wyniki można było uzyskać jedynie po właściwym przygotowaniu dużej, wyselekcjonowanej grupy pilotów wojskowych na specjalnych obozach szkoleniowych. Następnie na podstawie specjalnych, opracowanych w WIML programów badawczych, wybraliśmy kandydatów i skierowaliśmy ich do przeszkolenia w ZSRR. Z satysfakcją mogę stwierdzić, że w pełni odpowiadali oni postawionym przez specjalistów radzieckich wymaganiom.

Eksperymenty fizyczne przeprowadzane na orbicie okołoziemskiej z udziałem polskiego kosmonauty omówił doc. Robert Gałązka z Instytutu Fizyki PAN, zwracając uwagę na znaczenie perspektywicznych możliwości wytwarzania w kosmicznych laboratoriach unikalnych materiałów o szczególnie przydatnych dla nowoczesnych gałęzi nauki i techniki właściwościach. Realizacja przygotowanych przez Instytut Fizyki PAN eksperymentów [illegible] materiałów półprzewodnikowych [illegible] technologii otrzymywania materiałów [illegible] do uzyskania w warunkach ziemskich.

Jesteśmy ogromnie radzi — powiedział z kolei M. Hermaszewski — z pomyślnego wykonania programu naszego lotu w kosmosie. Cały czas — od startu do lądowania — mieliśmy świadomość, że [illegible]. Nasz lot był krótki, lecz bardzo pracowity. Wszystkie doświadczenia, a było ich niemało, przeprowadziliśmy [illegible] wykonywaliśmy.

W naszych badaniach wybiegaliśmy często poza program, wykonując dodatkowe obserwacje i eksperymenty.

Chciałbym podziękować — powiedział kosmonauta — [illegible].

Głos zabrał również dowódca „Sojuza 30" — Piotr Klimuk. Zameldował on prezesowi PAN o pełnym wykonaniu programu badawczego lotu. Wyniki obserwacji i eksperymentów znajdują się na Ziemi i są opracowywane. P. Klimuk poinformował też o prowadzonych przez załogę zespołu orbitalnego badaniach nowych rozwiązań technicznych zastosowanych w stacji orbitalnej „Salut 6".

Omawiając program naukowy lotu międzynarodowej załogi P. Klimuk wskazał na wielkie znaczenie przygotowanych przez Wojskowy Instytut Medycyny Lotniczej w Warszawie eksperymentów, których celem jest zbadanie, w jaki sposób kosmos wpływa na psychiczne i fizjologiczne reakcje organizmu ludzkiego. Doświadczenia te przyniosą korzyść również przyszłym kosmonautom.

Dowódca załogi „Sojuza 30" przekazał podziękowania polskim naukowcom za przygotowanie interesującego programu eksperymentów oraz niezawodnej aparatury badawczej.

Uczeni pożegnali bohaterów kosmosu gorącą owacją.

Spotkanie z polskimi specjalistami w dziedzinie badań kosmicznych

W godzinach popołudniowych M. Hermaszewski, P. Klimuk, Z. Jankowski i W. Szatałow spotkali się w Jabłonnej z polskimi specjalistami uczestniczącymi w pracach objętych programem „Interkosmos". Kosmonauci mówili o przebiegu prac, jakie wykonywali na pokładzie zespołu orbitalnego „Salut—Sojuz"; odpowiadali też na liczne pytania naukowców, którzy przygotowywali dla nich program badawczy.

M. Hermaszewski opowiedział m. in. o odczuciach jakie przeżywa kosmonauta podczas przejścia do nieważkości i powrotu do ziemskiej grawitacji. Podczas pobytu w przestrzeni okołoziemskiej — stwierdził polski kosmonauta-badacz — zasadniczą rolę w orientacji przestrzennej wewnątrz zespołu orbitalnego odgrywa zmysł wzroku; jednak ze względów psychologicznych w stacji „Salut" utrzymywany jest podział na „górę" i „dół".

Dowódca załogi — Piotr Klimuk mówił o zjawiskach optycznych towarzyszących obserwacji gwiazd i Księżyca z kosmosu. Jak okazuje się, na skutek ugięcia promieni świetlnych na skraju atmosfery, tzw. zjawiska, refrakcji — kosmonauci obserwują „prostowanie się" rogów Księżyca, który wygląda wówczas jak świetlny pas. Radziecki kosmonauta poinformował też, iż na stacji orbitalnej znajduje się kilka współdziałających ze sobą systemów orientacji przestrzennej, co pomaga w precyzyjnym ustawieniu aparatury do badania zasobów Ziemi.

Kosmonauci wręczyli przewodniczącemu badań kosmicznych PAN — prof. Janowi Rychlewskiemu komplet emblematów radziecko-polskiego lotu kosmicznego, które znajdowały się na pokładzie zespołu orbitalnego. Prof. Rychlewski otrzymał także medal za wybitny wkład w rozwój międzynarodowej współpracy w badaniach i pokojowym wykorzystaniu przestrzeni kosmicznej przez kraje socjalistyczne nadany przez radę „Interkosmos" przy Akademii Nauk ZSRR.

Obiad na cześć kosmonautów

Prezes Polskiej Akademii Nauk — prof. Witold Nowacki wydał na cześć radziecko-polskiej załogi „Sojuza 30" — obiad w pałacu zjazdów i konferencji PAN w Jabłonnej. Uczestniczyła w nim towarzysząca kosmonautom delegacja radziecka oraz polscy naukowcy — członkowie Komitetu Badań Kosmicznych PAN. (PAP)

* * *

(P) Na świecie panuje zgodna opinia, że [illegible] nauki i techniki przyczyniają się programy kosmiczne. [illegible] badań kosmicznych jest długa. Wystarczy wspomnieć ogromny postęp w badaniach nad obwodami scalonymi, nad mikroprocesorami, a to z kolei z tym wielki rozwój automatyki. [illegible] jest też pochodną prac nad pojazdami kosmicznymi. [illegible]

Polska jeszcze przed startem polskiego kosmonauty brała czynny udział w badaniach kosmicznych w ramach programu państw socjalistycznych „Interkosmos". [illegible] „Kopernik-500". [illegible] Mirosława Hermaszewskiego [illegible]. W numerach „Życia" w czasie trwania lotu publikowaliśmy informacje o [illegible] eksperymentów Syrena, Smak, Kardiolider i innych.

O wynikach tych eksperymentów jeszcze za wcześnie mówić. Będą one przedmiotem prac zespołów naukowych przez najbliższe kilka miesięcy. Pierwsze wyniki zostaną podane na radzie „Interkosmosu", która zbierze się w Polsce w połowie listopada.

Już wczoraj na spotkaniu z prezydium Polskiej Akademii Nauk ppłk. Mirosław Hermaszewski i generał major Piotr Klimuk poinformowali naukowców o warunkach i przebiegu prac nad tymi eksperymentami w kosmosie. Te informacje nie są bez znaczenia dla tych, którzy będą je opracowywać już na Ziemi.

ANDRZEJ WALAWSKI

Gospodarska dyskusja na sesjach KSR

(A) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

W I półroczu br. stargardzkie Przedsiębiorstwo Budownictwa Ogólnego nie otrzymało [illegible], z których można było zmontować 740 izb mieszkalnych. Brakujące płyty do[illegible] — trzy [illegible] przestoje, [illegible] budowlanych. Na sesji KSR zwracano uwagę, że niektóre elementy [illegible] dostarczane [illegible] często nie nadają się do montowania. W tej sytuacji usprawnienie kooperacji uznano za jedno z podstawowych zadań. Nie ukrywano jednak, że i samo przedsiębiorstwo [illegible] w rozumieniu. [illegible] uznano zdecydowane wzmocnienie dyscypliny pracy oraz poprawę jakości. Za nieterminowe [illegible] przedsiębiorstwo musiało zapłacić poprzednio 2,2 mln zł.

Obuwie z zakładów „Syreny" należy do najbardziej poszukiwanych, a zarazem najczęściej reklamowanych. Sesja KSR w zakładzie „Syrena" w Mławie (woj. ciechanowskie) potwierdziła tę opinię. Planu I półrocza zakład nie wykonał z powodu niedostarczenia przez kooperantów gotowych spodów do produkowanych tu męskich mokasynów; niedobór wyniósł ponad 11 tys. par obuwia. Plan postanowiono odrobić już w lipcu. m.in. przez skrócenie corocznego „postoju" zakładu przewidzianego na konserwację i remont maszyn.

Plan I półrocza został wykonany w elbląskim „Zamechu" przy dużym wysiłku załogi. Rytmiczność realizacji zadań zakłócały nieregularne dostawy odkuwek i wielkogabarytowych łożysk oraz spawalniczych gazów technicznych. Dyskusja na KSR wykazała, że „Zamech" ma szansę pełnego wykonania zadań rocznych, pod warunkiem jednak sprawniejszych dostaw materiałów hutniczych.

Dzięki stałemu usprawnianiu organizacji pracy oraz rozwojowi współzawodnictwa, Zakładom Metalowym w Nowej Dębie (woj. tarnobrzeskie) udało się zamknąć I półrocze dobrymi wynikami. Rynek krajowy otrzymał z zakładu m.in. o 82 tys. żelazek więcej niż w ub.r. KSR uznała jednak, że można pracować jeszcze lepiej, a zwłaszcza zwiększyć w II półroczu produkcję na eksport.

Podczas obrad KSR w Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego „PZL Świdnik" z satysfakcją podkreślono, że załoga przekroczyła planowe zadania na rynek i eksport, a także w zakresie usług agrolotniczych. Ale i tu, mimo osiągnięć, uznano za konieczne wzmożenie wysiłku wszystkich pracowników — ze względu na niepełne zrealizowanie części dostaw kooperacyjnych, m.in. odkuwek, sprzęgieł i pomp hydraulicznych. Zakłócenia w rytmie pracy WSK powstały też z powodu braku niektórych surowców.

Rytm życia kraju zależy w ogromnej mierze od pracy transportu. Na sesji KSR w poznańskim węźle PKP mówiono o konieczności usprawnienia transportu, a zwłaszcza przewozu płodów rolnych, węgla i materiałów budowlanych. Stwierdzono, że plany przewozowe, oraz napraw taboru kolejowego muszą przebiegać rytmicznie i być w pełni wykonywane, podobnie jak w pierwszych sześciu miesiącach br. (PAP)

Polisy „Warty" na 1 lub 2 dni

Informacja własna

(P) Po zmianie zasad ubezpieczenia samochodów i motocykli przy wyjazdach zagranicznych „Warta" sprzedawała polisy na okres co najmniej trzech dni. Wywołało to sporo nieporozumienia, gdyż [illegible] krótkie [illegible] jednodniowe. [illegible] zmotoryzowanych [illegible] obecnie [illegible] polisy „Warty" [illegible] wypady.

Polisy te ważne są jedynie przy wyjazdach do Czechosłowacji i NRD, kosztują przy wyjeździe samochodem na 1 dzień 80 zł, na dwa dni — 150 zł, motocyklem — na 1 dzień 40 zł, na dwa dni 75 zł. Nadal sprzedawane są polisy 3-dniowe w cenie 200 zł i motocyklowe 100 zł.

Ubezpieczenie pojazdu w czasie wyjazdu za granicę jest obowiązkowe. Bez tego nie można przekroczyć granicy. Przypominamy, że polisy nie na przejściach granicznych, [illegible] i PZMot., można kupić po[illegible]. (dz)

KRONIKA DYPLOMATYCZNA

(P) 24 bm. opuścił Warszawę dotychczasowy ambasador państwa Kuwejtu w Polsce Ali Zakaria al-Ansari. (PAP)

WIZYTY — SPOTKANIA — ROZMOWY

● Polski przemysł zbudował w ciągu 30 lat dla floty radzieckiej ponad 700 statków o łącznej nośności przekraczającej 5 mln ton. 24 bm. przebywający na Wybrzeżu Gdańskim ambasador ZSRR w Polsce — Borys Aristow udekorował 36 pracowników przemysłu okrętowego Trójmiasta odznaczeniami radzieckimi. 13 osób otrzymało ordery „Przyjaźni narodów", 13 „Medale pracy" i 10 — medale „Wyróżniającym się w pracy".

B. Aristow w czasie pobytu na Wybrzeżu zwiedził także zabytki głównego miasta Gdańska oraz obiekty gospodarki morskiej m.in. Port Północny. (PAP)

PAP DONOSI W SKRÓCIE

● Huta „Baildon" należy do najszybciej modernizujących się zakładów starego hutnictwa śląskiego. W zakładzie tego przedsiębiorstwa tzw. Mikrohucie w Dąbrowie Górniczej, gdzie produkuje się najszlachetniejsze gatunki stali i najwyższej klasy wyroby hutnicze, uruchomiony został ostatnio nowy wydział implantatów, tj. zestawów do łączenia złamanych kości.

24 bm. z załogą nowo uruchomionego oddziału „Mikrohuty" spotkał się członek Biura Politycznego KC, I sekretarz KW PZPR w Katowicach — Zdzisław Grudzień. Tego samego dnia Z. Grudzień spotkał się z aktywem partyjno-gospodarczym Dąbrowy Górniczej, zapoznając się z perspektywami rozwoju urbanistycznego i infrastruktury tego miasta.

● Ocenie realizacji zadań społeczno-gospodarczych regionu w półroczu br. oraz wytyczeniu dalszych kierunków działania poświęcone było 24 bm. plenum KW PZPR w Przemyślu. Uczestnicy obrad, którymi kierował I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego Zdzisław Drewniowski, pozytywnie ocenili kompleksową realizację zadań I półrocza. W plenum uczestniczył zastępca kierownika Wydziału Planowania i Analiz Gospodarczych KC PZPR — Stanisław Nieckarz.

● 24 bm. obradowało plenum KW PZPR w Jeleniej Górze, którego tematem był rozwój budownictwa mieszkaniowego w regionie w świetle uchwały VIII Plenum KC partii. Plenum krytycznie oceniło stan zaawansowania tegorocznego planu, zwłaszcza w dziedzinie tzw. budownictwa towarzyszącego. Nie zawsze — stwierdzono na plenum, któremu przewodniczył I sekretarz KW Stanisław Ciosek — mimo posiadanych możliwości, odpowiednią pomocą służą temu budownictwu zakłady pracy.

W obradach wziął udział przewodniczący Zarządu Centralnego Związku Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego, Stanisław Kukuryka.

● 24 bm. zakończył wizytę w Gdyni zespół okrętów Floty Bałtyckiej Związku Radzieckiego, który przybył do naszego kraju z wizytą przyjaźni z okazji 34 rocznicy Odrodzenia Polski. W skład zespołu wchodził krążownik „Rewolucja Październikowa" i dwa tzw. dozorowce.

W czasie 5-dniowego pobytu na Wybrzeżu Gdańskim marynarze radzieccy brali udział w imprezach organizowanych z okazji obchodów 34 rocznicy odrodzenia PRL. Delegacje marynarzy Floty Bałtyckiej złożyły wieńce i kwiaty pod pomnikiem Obrońców Wybrzeża na Westerplatte i w Mauzoleum Żołnierzy Radzieckich przy Bramie Oliwskiej w Gdańsku. Zwiedzali oni również zabytki Trójmiasta, Krakowa, Warszawy, ziemi gdańskiej i elbląskiej oraz gościli w największych zakładach przemysłowych i na terenach budowy nowych inwestycji gospodarki morskiej i energetycznej Wybrzeża.

Okręty floty bałtyckiej ZSRR, które cumowały w centrum miasta — przy nabrzeżu pomorskim portu gdyńskiego — udostępnione były społeczeństwu do zwiedzania.

● Zakłady cementowo-wapiennicze „Rudniki" k. Częstochowy podjęły wytwarzanie cementu portlandzkiego marki 350. W zakładach wyprodukowano już pierwsze 1500 ton tego cementu.

● W bibliotece w Cieszynie odnaleziono zabytek piśmiennictwa staropolskiego — kancjonał z 1560 r. wydrukowany przez Jana Daubmana w Królewcu. W kancjonale znajdują się liczne pieśni, m. in. napisane przez Mikołaja Reja z Nagłowic.

KRONIKA ZMIAN KADROWYCH

(P) Prezes Rady Ministrów na wniosek przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów powołał prof. dr. Zdzisława Fedorowicza na stanowisko zastępcy przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów.

*

Zdzisław Fedorowicz urodził się w 1922 r. w Wilnie, w rodzinie nauczycielskiej. Jest profesorem zwyczajnym nauk ekonomicznych. Pracę zawodową rozpoczął w 1945 roku w Wojewódzkim Urzędzie Ziemskim w Gdańsku. Pracując zawodowo w 1947 r. ukończył wyższe studia ekonomiczne, a następnie kontynuował studia doktoranckie z zakresu prawa finansowego na Uniwersytecie Warszawskim. Od 1952 r. jest pracownikiem naukowym w SGPiS. W latach 1956—1960 był prodziekanem, a następnie dziekanem wydziału finansów. W okresie 1962—1965 był doradcą prezesa Narodowego Banku Polskiego, a od 1969 r. do chwili obecnej zajmował stanowisko wiceprezesa i był I zastępcą prezesa NBP.

Jest członkiem PZPR.

*

Prezes Rady Ministrów odwołał Edwarda Sznajdra ze stanowiska zastępcy przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów.

(P) Prezes Rady Ministrów na wniosek przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów powołał inż. Eugeniusza Szatkowskiego na stanowisko zastępcy przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów.

*

Eugeniusz Szatkowski urodził się w 1929 r. w Warszawie, w rodzinie robotniczej. Studia wyższe ukończył na Wydziale Mechanicznym Politechniki Warszawskiej. Pracę zawodową rozpoczął w 1950 r. w Biurze Projektowania Zakładów Przemysłu Metalowego i Elektrotechnicznego „Prozamet", następnie zajmował stanowisko głównego metalurga w Zjednoczeniu Przemysłu Maszyn Rolniczych i Ciągników. W latach 1962—1970 był generalnym projektantem w Biurze Projektowo-Technologicznym Przemysłu Motoryzacyjnego „Motoprojekt" w Warszawie. Od 1970 r. był dyrektorem do spraw rozwoju i inwestycji przemysłu motoryzacyjnego w Zjednoczeniu Przemysłu Motoryzacyjnego „Polmo" i równocześnie dyrektorem „Motoprojektu", a od 1973 r. dyrektorem naczelnym Zjednoczenia Przemysłu Budowy Maszyn Budowlanych „Bumar". W 1976 r. został powołany na zajmowane dotychczas stanowisko podsekretarza stanu w Ministerstwie Przemysłu Maszyn Ciężkich i Rolniczych.

Jest członkiem PZPR. (PAP)

Wypowiedź przewodniczącego Polskiego Komitetu Festiwalowego

(B) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

W nasz przedfestiwalowy dorobek wpisują się bogate efekty działalności ideowo-wychowawczej i szkoleniowej jaka toczyła się we wszystkich ogniwach Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej, która przybliżyła milionom młodych Polaków sprawy związane ze spotkaniem w Hawanie. Przygotowania do festiwalu miały powszechny charakter, wyrażały się wzmożoną aktywnością polityczną, społeczną, kulturalno-oświatową i zawodową młodych Polaków. Jednym z tego przykładów może być zebranie wielu milionów złotych na fundusz festiwalowy i międzynarodowy fundusz solidarności. Środki na te cele gromadzone były poprzez realizację prac społecznych, dodatkowych zadań produkcyjnych, zbiórkę surowców wtórnych, organizowanie imprez kulturalnych.

To wszystko złożyło się na wysoką ocenę naszych przygotowań m.in. przez Międzynarodowy Komitet Przygotowawczy „Hawana 78". Na festiwalu postaramy się umocnić tę nadzwyczaj dla nas pozytywną opinię.

— Fakty te, tym mocniej obligują delegatów polskiej młodzieży na hawańskie spotkanie. Co można powiedzieć bliższego na ich temat?

— Nazwiska, sylwetki i osiągnięcia naszych przedstawicieli na festiwal znane są szeroko już od ponad 3 miesięcy, od chwili ich wyboru w skład festiwalowej delegacji. Ich aktywność w pracy zawodowej, w nauce, działalności społecznej, w przygotowaniach do bezpośredniego udziału w festiwalu — jest godna uznania, potwierdza, że powierzenie im zaszczytnego mandatu delegata było trafne. Skład naszej festiwalowej delegacji jest odbiciem obecnej struktury społeczno-zawodowej młodego pokolenia Polaków. Znajdują się w niej przedstawiciele wszystkich środowisk i województw w kraju.

Podczas festiwalowego zlotu młodych przodowników pracy, nauki i wyszkolenia bojowego w Warszawie nawiązały się między delegatami serdeczne, koleżeńskie więzy i przyjaźnie. Poprzez aktywne uczestnictwo w przygotowaniach do festiwalu całej młodzieży polskiej stały się bliższe, lepiej znane problemy współczesnego świata, działalności międzynarodowego ruchu młodzieżowego, sprawy którymi żyje socjalistyczna Kuba, młodzież tego kraju, cele, o które walczy młodzież na wszystkich kontynentach.

— „Hawana 78" zapowiada się jako największe forum politycznej dyskusji młodzieży świata w ostatnich latach. Na jakich sprawach i problemach polska delegacja skoncentruje w trakcie festiwalu szczególną uwagę?

— Przygotowaniami do festiwalu potwierdziliśmy, że stanowimy mocne ogniwo antyimperialistycznego frontu działań postępowej młodzieży świata. Jest to jednocześnie nasz mandat — polityczny i programowy — na XI Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów.

Na delegatach — przedstawicielach kraju, który doświadczył na sobie szczególnie dotkliwie tragedię wojny, spoczywa ogromnie ważny obowiązek walki o trwały pokój i bezpieczeństwo na świecie. W Hawanie przybliżymy młodzieży innych krajów istotę inicjatywy zgłoszonej przez I sekretarza KC PZPR — Edwarda Gierka na XXIX Sesji ONZ w sprawie wychowania młodego pokolenia w duchu pokoju. Udzielimy politycznego i moralnego poparcia narodom i młodzieży wszystkich krajów walczących przeciwko imperializmowi, z kolonializmem, neokolonializmem, reakcją — o niezależność narodową, społeczną, gospodarczą. Wyrazimy solidarność z narodami i młodzieżą Chile, Wietnamu, Palestyny, Angoli, Zimbabwe, Etiopii.

Służyć to będzie dalszemu umocnieniu jedności postępowego ruchu młodzieżowego. Czynić to będziemy z tym większymi szansami, że w działalności tej jesteśmy zjednoczeni — wspólnotą celów i działań z Leninowskim Komsomołem i bratnimi organizacjami młodzieżowymi krajów socjalistycznych. Są to nasi naturalni i najbliżsi sojusznicy.

Uczestniczyć będziemy aktywnie we wszystkich nurtach politycznej debaty na festiwalu, a szczególne obowiązki spoczywają na nas jako na przewodniczącym jednego z głównych festiwalowych centrów dyskusyjnych pod hasłem: „Młodzież i studenci w walce o światowy pokój, odprężenie, bezpieczeństwo i międzynarodową współpracę, ograniczenie wyścigu zbrojeń i całkowite oraz powszechne rozbrojenie".

Weźmiemy aktywny udział w realizacji bogatego programu kulturalnego festiwalu. Zaprezentujemy specjalnie przygotowany program artystyczny akcentujący patriotyczne i internacjonalistyczne uczucia młodych Polaków. Młodzieży kubańskiej i gościom z całego świata przekażemy dorobek młodych polskich artystów, twórców. Odbiciem najżywotniejszych spraw jakimi żyje nasz kraj, artystycznym wyrazem naszych chlubnych tradycji narodowych i współczesnego oblicza socjalistycznej ojczyzny powinien stać się nasz koncert galowy na XI Festiwalu „Hawana 78".

Udajemy się do Hawany ze świadomością, że naszemu tam pobytowi towarzyszą myśli i uczucia milionów młodych Polaków. Nasz udział w festiwalu to przecież nie tylko aktywne uczestnictwo delegatów w imprezach festiwalowych, ale również bogactwo działalności szkoleniowej, kulturalnej, ideowo-wychowawczej służącej utrwalaniu solidarności młodego pokolenia Polaków z postępową młodzieżą świata.

Rozmawiał:

ADOLF REUT

35-milionowy obywatel PRL

Paulinka ma już miesiąc

(P) Pierwszy miesiąc życia ukończył 24 bm. 35-milionowy obywatel PRL, wrocławianka — Paulina-Beata Zalewska.

Jak poinformował dziennikarza PAP ojciec dziecka — Jacek Zalewski, Paulinka jest zdrowa i rozwija się bardzo dobrze. W ciągu ostatnich dwóch tygodni dziecko przybrało na wadze 1 kilogram i obecnie waży już 5 700 gramów. (PAP)

Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU



Czas wolny — czasem zorganizowanym. *Pod takim hasłem tysiące dzieci i młodzieży spędza tegoroczne wakacje. Uczniowie szkół podstawowych z woj. rzeszowskiego namioty rozbili w Chotowej nad zalewem w woj. tarnowskim.*

Fot. CAF — Łokaj

KSR w zakładach „Obrońców Pokoju"

ZAŁOGA WIE WSZYSTKO

TERESA BRODZKA

JEST późne popołudnie, właściwie już wieczór. Większość uczestników Konferencji Samorządu Robotniczego wstała o piątej rano, a niektórzy jeszcze wcześniej, bo do „Obrońców Pokoju" sporo załogi dojeżdża z dość odległych od Łodzi okolic. Odpracowali swoją dniówkę, przebrali się z odzieży roboczej w bardziej odświętną i przyszli na KSR. Nic dziwnego, że po kilkugodzinnej dyskusji odczuwa się panujące na sali znużenie. Jeszcze podczas przerwy w obradach panowało ożywienie, w kuluarach dogadywano wiele spraw, które wypłynęły w dyskusji, albo nie wypłynęły. Ale teraz widać ulgę, że już nie ma nikogo zapisanego do głosu i pozostaje jeszcze tylko podjąć uchwałę, przygotowaną przez komisję wniosków. Przyjęto ją jednomyślnie, spokojnie i bez zgłaszania korekt.

Czyli gładko. Może za gładko, jak na gust dziennikarza, bo dziennikarz lubi dramaturgię, i w ogóle, żeby się coś działo. Ale KSR-y nie są powołane po to, aby się podobać dziennikarzom, lecz w zupełnie innych celach. Czy KSR w łódzkich zakładach bawełnianych im. „Obrońców Pokoju" te cele spełniła?

Samorządność — to nie żywioł

„Materiały", czyli sprawozdania z pierwszego półrocza i zadania na drugie dostarczono odbite na powielaczu, więc dyr. Marian Kaczkowski tylko je uzupełnił i w niektórych punktach szerzej objaśnił. Rozliczenia z uchwały podjętej na poprzedniej KSR dokonał tow. Pastwiński krótko, bo tylko w trzech punktach nie została zrealizowana:

● Nie wprowadzono do transportu wewnętrznego ciągników akumulatorowych, bo ich nigdzie nie można kupić.

● Nie pakuje się przędzy w woreczki foliowe, bo występują w kraju takie niedobory folii, że zjednoczenie zezwala na używanie ich tylko do eksportu.

● Nie doprowadzono do końca programu uszlachetniania przędzy, bo jest to zależne od anilany, a w I półroczu zanotowano poważne braki w zaopatrzeniu w anilanę.

W dyskusji zabrało głos kilkunastu mówców: tkaczki, prządki, mistrzowie, kierownicy wydziałów, przedstawiciele rad zakładowych, organizacji młodzieżowych i oddziałowych organizacji partyjnych. Była ona wszechstronna, tj. można się było dowiedzieć naprawdę wszystkiego, czym żyją te zakłady, jakie są ich niedomagania i czego by sobie załoga życzyła, by nastąpiła poprawa. Robiła jednak ta dyskusja wrażenie „bezkolizyjnej", każdy z mówców wygłaszał kwestię nie budzącą różnicy zdań. Czy przypadkiem nie za bardzo została przygotowana?

— Oczywiście, że była przygotowana — dowiaduję się — to jest za duże wydarzenie, żeby je puścić na żywioł, być może efektowny, ale bez konkretnych, jasno sprecyzowanych wniosków i postulatów, których można się potem trzymać i rozliczać z nich kogo trzeba. Chyba nie tak należy rozumieć samorządność. Jak wyglądało to przygotowanie — też trudno odpowiedzieć jednym zdaniem, bo rzecz nie sprowadza się wyłącznie do tzw. małych KSR-ów, które zawsze poprzedzają właściwą KSR i stanowią podstawę do jej obrad. Co miesiąc każdy wydział odbywa swoją naradę, więc te przygotowania trwają właściwie permanentnie, a 1 czerwca br. powołano jeszcze cztery zespoły problemowe, złożone ze specjalistów, które usystematyzowały wnioski i postulaty występujące najczęściej i najsilniej na tych roboczych naradach. Są to: zespół d/s produkcji, jakości i gospodarki materiałowej; d/s płac, zatrudnienia i wykorzystania czasu pracy; d/s warunków pracy i spraw bytowych oraz d/s wynalazczości i racjonalizacji.

Plan z nadwyżką

„Obrońcy Pokoju" są największym zakładem w przemyśle bawełnianym, ciągną się od Piotrkowskiej do Przędzalnianej, składają się na trzy przędzalnie, dwie tkalnie i wykańczalnia, produkują mnóstwo tkanin, pościelowych oraz koszulowych a skończywszy na kocach. Zatrudniają blisko 10 tysięcy ludzi. Reprezentacja tych 10 tysięcy uchwala roczny plan, ale on się 40 razy w roku zmienia, a trudno 40 razy zwoływać KSR. Toteż konieczne są innego rodzaju kontakty, bieżące, bez odświętnego charakteru, żeby po prostu załoga wiedziała co się dzieje, dlaczego tak, a nie inaczej. I wie — wszystko wie, a dyrektor do spraw produkcji, Mieczysław Horodecki uważa nawet, że między sesjami KSR powinno działać jakieś operatywne ciało do rozpatrywania doraźnych spraw, bardziej jeszcze operatywne niż prezydium KSR.

Załoga wie wszystko, co się dzieje w zakładach i bez tej wiedzy, a przede wszystkim zrozumienia aktualnych problemów na pewno nie wykonano by w „Obrońcach Pokoju" planu półrocza i to z nadwyżką. Stało się to dzięki intensywniejszej pracy, nadrabianiu dotkliwych braków w zatrudnieniu i pracą w nadgodzinach, kosztem urlopów, czyli burzeniem planów domowych niejednej rodziny. Jeśli podczas obrad KSR jedna, czy druga tkaczka podnosi sprawę zatrudnienia i nadmiernej pracy ludzi najbardziej oddanych zakładom, to ma rację i prawo o tych rzeczach mówić, ale to nie znaczy, że nie zna sytuacji i nie wie, że administracja też ją zna.

Blaski i cienie modernizacji

W ub. roku przeprowadzono w starych scheiblerowskich murach dwie duże inwestycje modernizacyjne: w przędzalni średnioprzędnej i tkalni mechanicznej. Dało to znakomity rezultat, obydwa obiekty uzyskały zdolności projektowane w czasie o połowę krótszym od normy, co dla dyr. Horodeckiego jest niezbitym dowodem, że bardzo się opłaca modernizować stare fabryki, bo one mają dobrą kadrę. Na przyszły rok znów się zmodernizuje dalszą część zakładów, ale na razie efekt tych dwóch inwestycji jest taki, że pokrzywdzeni czują się ludzie pracujący w starych obiektach. Za ścianą — mają o niebo lepsze warunki pracy, więc to, co słyszałam podczas dyskusji, że w tkalni, w sali I pracuje się chyba „za karę" — to nie jest nowość. Tutejsi — wiedzą o tym ubocznym problemie przeprowadzenia częściowej tylko modernizacji od dawna.

Dyr. Kaczkowski mówi, że jakkolwiek jednoosobowa odpowiedzialność, jaka na nim spoczywa zobowiązuje go do wywiązywania się z poleceń władz zwierzchnich, które to polecenia często się zmieniają, lub ulegają korektom — to jednak stara się na bieżąco kontaktować z aktywem załogi, bo taki stały przepływ informacji pomaga obu stronom: załodze zrozumieć pewne rzeczy, jemu zaś, jeśli nie rozwiązać, to przynajmniej złagodzić dokuczające ludziom problemy.

Starał się w „materiałach" na KSR nie eksponować trudności obiektywnych. Nie będzie przecież opisywał np. jak wobec całkowitego braku kwasu octowego, bez którego musiałyby stanąć maszyny, „pożyczył" (bo w myśl przepisów pożyczyć wolno) ocet z przemysłu spożywczego i sami zrobili sobie kwas. Nie będzie w ogóle opowiadał o wyczynach swoich zaopatrzeniowców, których, gdyby ich miał Scheibler, to by ich ozłocił. To byłoby niepoważne, przedstawiać takie rzeczy na KSR, a poza tym nie chciał, żeby trudności obiektywne nad jej obradami zaciążyły. Bo od ich przezwyciężania jest dyrekcja, choć nie zawsze może je pokonać.

Absolutną rację miał mistrz Baran z tkalni „C", że oświetlenie jest o połowę za słabe niż wymagają normy i uważa, że umieszczono to we wnioskach. Jak tylko uda się zdobyć gdzieś świetlówki, to będą wymieniane, ale na razie nie ma ich nigdzie. Podobnie z wózkami [illegible], które ponownie trafiły do uchwały KSR.

Uchwała na co dzień

Jakiej sprawy nie dotknę — widać, że jest ona świetnie znana, że była wałkowana na jakimś innym, może nie jednym forum. Wiele z nich podniósł przedstawiciel zakładu w swoim wystąpieniu na Krajowej Naradzie Przedstawicieli Samorządu Robotniczego, sekretarz Komitetu Zakładowego „Obrońców Pokoju", Arkadiusz Ciupiński. Czyli ta dramaturgia, spięcia i żywiołowe dyskusje odbywają się poza sesją, w „co dzień", a w dni następne, co miesiąc, ale nie poza KSR. Czy więc sesja KSR jest tylko uroczystością?

Niezupełnie — tłumaczą mi w „Obrońcach Pokoju". Jest to na pewno wydarzenie odświętne, ale nie wyłącznie jakaś pokazówka. Na sesji KSR podsumowuje się, to znaczy, że problemy załogi, jej postulaty i bolączki, które się nazbierały podczas roboczych narad i zebrań, tutaj — usystematyzowane, odpowiednio sformułowane i ukształtowane w jedną całość, nabierają wagi dokumentu. Takiego, który potem znów towarzyszy codziennej pracy.

Zdrowie — usługa dla ludności

ALDONA ROSŁAN

PARADOKSEM naszego lecznictwa jest to, że pomimo rozwiniętej sieci rejonowych przychodni tak wiele osób korzysta z usług spółdzielni lekarskich. Liczba pacjentów spółdzielni stale rośnie. W ubiegłym roku warszawskie spółdzielnie przyjęły 1 mln 150 tys. pacjentów — a więc właściwie każdego statystycznego mieszkańca stolicy. Skoro jednak, mając do wyboru lekarza „za darmo" w rejonie i „za pieniądze" w spółdzielni tak wiele osób wybiera spółdzielnię, świadczy to o wyższej ocenie ich działalności.

Można chyba powiedzieć, że dają one to, czego, ze względów organizacyjnych i strukturalnych, nie zapewnia społeczna służba zdrowia. Np. swobodnego dostępu do lekarzy specjalistów. Spółdzielnie (działające obecnie w 3 zasadniczych pionach — stomatologii, rentgenologii i lekarzy specjalistów) zatrudniają niemal wyłącznie lekarzy o wysokich kwalifikacjach, z co najmniej II stopniem specjalizacji. Powstały z myślą o uzupełnieniu społecznej służby zdrowia a nie jej zastępowaniu i status taki chciałyby nadal utrzymać. Można też bez żadnych dodatkowych skierowań zapisać się na wizytę do najwyższych autorytetów w dziedzinie medycyny, w Przychodni Profesorsko-Ordynatorskiej przy ul. Waliców. Co prawda termin oczekiwania wynosi miesiąc albo i dłużej, ale każdy może taką wizytę uzyskać, podczas gdy w uspołecznionej otwartej służbie zdrowia jest to niemal niemożliwe.

Niektóre świadczenia i rodzaje usług prowadzą tylko spółdzielnie, np. w stomatologii — zakładanie protez szkieletowych, polimeryzację protez zębowych pod ciśnieniem, fluoryzację zębów metodą galwaniczną itp. W spółdzielniach lekarskich nie obowiązuje rejonizacja, pacjent może wybrać zarówno przychodnie jak i lekarza. Panuje tu także atmosfera większej życzliwości, mniejszego pośpiechu, dbałości o pacjenta. [illegible] zarówno administracji, i lekarzy. Nie bez znaczenia są tu motywacje materialne.

Uzupełnienie czy konkurencja

Rozpatrując problem od strony liczb, spółdzielnie stanowią właściwie margines działalności służby zdrowia. W stołecznym województwie przychodni rejonowych, specjalistycznych itp. jest ponad 460, [illegible]. Spółdzielnie Pracy ma 41 placówek, [illegible] lekarze udzielają ok. 1,2 mln porad. Choć liczby przemawiają za rolą uzupełniającą, fakty mówią raczej o konkurencji.

Konkurent ma nie jednak warunków, aby w pełni rozwinąć swoje możliwości. Podstawową barierą jest obecnie brak lokali na dalsze przychodnie. Przychodnie lekarskie zajmują z reguły małe, ciasne pomieszczenia, [illegible] do działalności lekarskiej. Przychodnia Konsultacyjna Profesorsko-Ordynatorska, gdzie 120 lekarzy przyjmuje ponad 300 pacjentów dziennie, ma do dyspozycji 380 m kw. Optymalna zaś wielkość przychodni lekarskiej to ok. 1200 m kw. Wtedy dopiero spełnia ona wszystkie wymogi Sanepidu, można też myśleć o prawidłowym rozplanowaniu.

Problem leży zresztą nie w braku pieniędzy na inwestycję czy wykupienie lokali, a w ich braku w ogóle. Budowa nowych jest co prawda zaplanowana w spółdzielczości mieszkaniowej, tyle, że terminy realizacji wybiegają dość daleko w przyszłość. Najbliższe to rok 1985.

Problem ciasnoty pomieszczeń przyćmiewa nawet w pewnym stopniu inne. Choćby zaopatrzenie. Od ubiegłego roku brakuje m.in. materiałów protetycznych. Obecne zaspokojenie potrzeb, np. na masę wyciskową, wynosi 5 proc. Zakład w Milanówku nie przysłał w tym roku ani jednego sztucznego zęba. Z powodu braku wzierników trzeba było niedawno wstrzymać pracę gabinetu ginekologicznego przy ul. Garwolińskiej. Brak drobnego sprzętu chirurgicznego, laryngologicznego, ginekologicznego, okulistycznego daje się we znaki już od dłuższego czasu. Kłopoty ma również spółdzielnia rentgenologów przy ul. Waryńskiego, przeprowadzająca rocznie ponad 200 tys. badań diagnostycznych. Gdyby nie brak klisz, mogłaby ich zrobić jeszcze więcej. Trudności przysparza nawet pranie fartuchów. Pralnie są bowiem zobowiązane przede wszystkim do świadczenia usług dla ludności. Spółdzielnie własnych pralni nie mają, a jako instytucje pozostają na dalszym planie.

Efekty reorganizacji

W 1976 r. na spółdzielnie lekarskie, podobnie jak i na inne, spadła reorganizacja. Połączono je w jedną lekarską i jedną dentystyczną. To połączenie miało usprawnić zarządzanie, ograniczyć administrację, ułatwić zaopatrzenie w sprzęt i materiały, usprawnić naprawy i konserwację aparatury. Można by punkt po punkcie porównywać cele z efektami. Wniosek zaś byłby i tak ten sam: stabilizacja jest z reguły znacznie lepsza niż ciągłe reorganizacje, wybijające z ustalonego, dobrego w przypadku spółdzielni lekarskich, rytmu pracy. Reorganizacja nie ograniczyła też zbytnio liczebności administracji, bo po prostu nigdy nie była ona zbyt rozbudowana (obecnie stanowi 4 proc. personelu). Hamulcem dla biurokratycznych przerostów był sam mechanizm ekonomiczny. Spółdzielnia płaci za każdy etat z własnego zysku.

W wyniku reorganizacji spółdzielczość lekarską przypisano z jednej strony Wydziałowi Zdrowia i Opieki Społecznej, z drugiej Warszawskiej Usługowej Spółdzielni Pracy. Nakłada to podwójne obowiązki, [illegible] nie widać żadnych dodatkowych korzyści czy pomocy. Wydział zdrowia, mając na głowie problemy społecznej służby zdrowia, ogranicza się przede wszystkim do merytorycznego nadzoru, kontroli i wydawania (lub nie) zezwoleń na pracę lekarzy. Dla WUSP branża lekarska jest marginesem działalności, w dodatku o zupełnie odmiennym charakterze od pozostałych placówek. Pilnuje więc głównie wykonania planu i wskaźników finansowych. [illegible] spółdzielczość lekarską także obowiązują zasady rachunku ekonomicznego. W br. dynamika wzrostu [illegible] 12 proc., a wartość planu wynosi 170 mln zł (w ubiegłym roku wykonano 145 mln zł).

Biorąc pod uwagę niemożność powstawania nowych przychodni z braku lokali, a tym samym [illegible] z nałożonych zadań, pozostaje głównie zwiększanie liczby pacjentów, co przy nie zmienionych warunkach, prowadzi nieuchronnie do skracania czasu wizyty pacjenta w gabinecie.

Efektem nakładania nie zawsze realnych wskaźników finansowych jest oczywiście podejmowanie różnych innych działań, nie zawsze zgodnych z interesem pacjenta. Bo dodatkowo trzeba tu wziąć pod uwagę także rosnące koszty materiałów, aparatury itp. oraz fakt, że nie wszystkie usługi są jednakowo rentowne. Np. stomatologia, z usług której skorzystało w ubiegłym roku (w stołecznym województwie) ponad 460 tys. pacjentów, jest najmniej opłacalna z powodu bardzo wysokich kosztów materiałów protetycznych i wyposażenia gabinetów.

Więcej nie znaczy lepiej

Spółdzielczość lekarska z planem czy bez, zawsze pracowała sama na siebie, nie korzystając z żadnych dotacji. Powodzenie zawdzięcza także i dużej operatywności, dostosowywaniu do zmieniających się i w tej dziedzinie, wymagań klientów. Np. w ubiegłym wprowadzono badania (psychologiczne) dla kierowców, grupy krwi, poradnie seksuologiczne itp. W planie są poradnie przeciwalkoholowe, świadomego macierzyństwa. Chorzy zwracający się do lekarzy - spółdzielców gotowi są płacić za lepsze traktowanie i większe zainteresowanie ich dolegliwościami. Teoretycznie „jakość" leczenia jest tutaj taka sama jak w uspołecznionej służbie zdrowia (ten sam sprzęt, ci sami ludzie). Ale przecież ważnym elementem jakości opieki medycznej jest także stosunek między lekarzem a pacjentem (pieniądze łagodzą obyczaje?).

Na zdrowiu nikt nie oszczędza, a ponieważ ludzie mają coraz więcej pieniędzy, należy spodziewać się, że spółdzielnie mieć będą coraz więcej klientów. Niestety, istnieje niebezpieczeństwo, że o ile spółdzielnie nie otrzymają istotnej pomocy (lokale, materiały itp.), już wkrótce różnica między nimi a normalnymi przychodniami będzie iluzoryczna. Pójście na ilość — do czego nakłaniają plany — akurat w tej dziedzinie jest absurdem, zaprzeczeniem podstawowej idei spółdzielczości lekarskiej.

Preferencje dla usług, traktowane jako jeden z podstawowych kierunków rozwoju gospodarki, powinny chyba w pierwszym rzędzie objąć tę specyficzną formę „usług dla ludności". Przemawiają za tym nie tylko argumenty ekonomiczne, ale i społeczne.

Narzędzia do obróbki drewna ze „Stolbudu" w Baboszewie

(A) Zakłady Mechaniczne Przemysłu Stolarki Budowlanej „Stolbud" w Baboszewie (woj. ciechanowskie) produkują narzędzia, maszyny i urządzenia dla przemysłu drzewnego — dla wszystkich zakładów przemysłu stolarki budowlanej w kraju. W br. zakład dostarczy przemysłowi m.in. 400 sztuk maszyn, takich jak: sekarki, wyrówniarki, [illegible] itp., oraz ok. 5 tys. sztuk różnych narzędzi, jak: noże, frezy, głowice i inne, a także 6 tzw. linii malarskich.

Ponadto zakłady wyprodukują m.in. ok. 300 ton rozmaitych okuć stolarskich. Hale produkcyjne baboszewskiego „Stolbudu" opuści też w br. 10 tys. sztuk tzw. palet i mini-kontenerów, stosowanych przy transportowaniu gotowych wyrobów stolarskich.

Zakład „Stolbudu" w Baboszewie z roku na rok poszerza wachlarz produkowanych tutaj coraz bardziej nowoczesnych maszyn i narzędzi. (PAP)

Lektury człowieka współczesnego

SIŁA KOLEKTYWU

KAROL B. JANOWSKI

W OSTATNICH latach na rynku księgarskim coraz częściej ukazują się książki, w tym reportaże, pamiętniki przedstawiające obraz naszego społeczeństwa w rozwoju, niejako w ruchu postępujących zmian, obejmujących rozległe sfery życia społecznego, ekonomicznego i kulturalnego. Dają one jednocześnie świadectwo głębokich przeobrażeń, jakim ulegała i nadal ulega świadomość społeczeństwa polskiego. Głównym walorem tej literatury jest jej głębokie osadzenie w realiach życia społecznego. Wartość dokumentu, autentyku ma niewątpliwie książka Rudolfa Pacioka pt. „Waciak też zdobi człowieka"*), która ukazała się nakładem wydawnictwa „Iskry". Już sama postać autora, będącego członkiem Warszawskiego Klubu Robotników Piszących rokuje nadzieje, iż kilkuletnie dzieje robotniczej brygady związanej z jednym z warszawskich zakładów przemysłowych będą przedstawione ze znajomością opisywanego środowiska.

Istotnie obraz robotniczej pracy, radości i trosk, jaki rysuje na kartkach swej książki Paciok, uzasadnia określenie jej mianem „autentyk". Dzieje jednej brygady, której — używając języka socjologa — „wszystkie cechy przynależne grupie nieformalnej pokrywały się z cechami grupy formalnej" nie przebiegały jednak bez konfliktów i przeszkód. Droga do integracji oraz identyfikacji interesu własnego z interesem brygady i szerszym, społecznym, nie była pozbawiona napięć ani przeszkód tym bardziej, że członkowie brygady wywodzili się z różnych środowisk społecznych, reprezentowali różne tradycje i nawyki. Autor uchwycił te różnice, a jednocześnie ukazał drogę ich przezwyciężania, a także wzajemne zbliżanie się robotników pracujących w jednej brygadzie. Dzieje się to wszystko głównie w toku pracy, kiedy rodzą się i ugruntowują nawyki dobrej roboty, solidności, koleżeństwo i przyjaźń.

„Prawo do dumy z tego, co robi — powiada stary fachowiec — ma każdy z nas. Niech sobie naukowiec będzie dumny z naukowych osiągnięć. Chirurg niech będzie dumny z udanej operacji. Sportowiec niech się chlubi wynikami, a wy bądźcie dumni z trójkąta z jedynką na waszych detalach". Tymi słowami można by w skrócie określić — posiłkując się fragmentem książki — istotę i wymogi robotniczej pracy, której wartość podnosi solidność i odpowiedzialność za jej wykonanie oraz duma z rezultatów, których niejako symbolem staje się znak jakości.

Jaki jest z kolei stosunek do miejsca pracy, jaki jest stopień identyfikacji z potrzebami zakładu? „Porządnego zakładu — powiada jeden z bohaterów — nie dostaje się w prezencie. Porządnym czynią go ludzie", a jeśli do tego dodać, że właśnie robotnik „ma obowiązek czuć się gospodarzem", to w istocie mamy tu do czynienia z nowym jakościowo zjawiskiem, określającym robotnika rzeczywistym gospodarzem społecznego dobra. Zresztą członkowie brygady nieraz dają dowód swej ofiarności, a jednocześnie racjonalności w podejściu do wykonywanej pracy, swojej roli nie tylko w zakładzie, ale i poza nim. Nieprzypadkowa jest tu bowiem zarówno solidna robota i szacunek dla niej, co jest cechą dominującą w brygadzie, jak i dążenie do osiągania lepszych rezultatów na drodze zgłaszania i realizacji wniosków racjonalizatorskich i ulepszeń.

JEDNOCZEŚNIE w toku pracy rodzą się nowe wartości, ujawniają się nowe dążenia i potrzeby. Pęd do nauki, zdobywania i podwyższania kwalifikacji, budzenie i gruntowanie się autentycznego głodu wiedzy i kultury mają walor niezwykle istotny dla modelu humanizmu socjalistycznego. Interesujące jest przy tym, jak pożądane wzorce pozytywne zyskują aprobatę towarzyszy pracy. Warto wreszcie prześledzić proces tworzenia się kolektywu, który z równym powodzeniem potrafi zapewnić warunki do pracy i zabawy.

Ludzie opisywanej brygady nie są idealni, ani wzorcowi — sam autor daleki jest od takiego ich prezentowania — niemniej ich postawy, cechy i działania stanowić mogą interesujący materiał do refleksji nad zmianami i przeobrażeniami w obrębie klasy robotniczej... Warto np. zwrócić tu uwagę na przewartościowania, jakim ulega stosunek do nauki, osobliwie zaś wykształcenia. „Czas nie stoi w miejscu — mówi Franek — technika idzie naprzód. Co będzie za kilka, no może za kilkanaście lat? Nawet po dwudziestu latach będziemy czynni zawodowo. Wtedy na naukę byłoby niestety za późno. Nie możemy żyć tylko dniem dzisiejszym. Jutro też do nas należy. Mamy zaledwie po trzydzieści parę lat. Maszyny — uważasz — wieczne. Któregoś pięknego dnia zlikwidują stary park maszynowy. Pojawią się nowe. Uważasz, że nowe, to znaczy pomalowane świeżym lakierem. Guzik prawda. Za taką maszyną będzie mógł stanąć co najmniej technik. Inaczej to możesz spod niej pozbierać wióry. Fabryka to nie twój stragan z badylami. Wiesz, co to takiego wnioski racjonalizatorskie? Nasza brygada ma ich najwięcej. Czy to przypadek? Wcale nie. Do tej pory było nas czterech techników. Teraz wszyscy mają dyplomy. Jak chcą, to i pomyślą o robocie. A jak już pomyślą, to i wymyślą. O, taka jest prawda."

Są te słowa symbolem nie tylko autentycznej rewolucji kulturalnej, która w warunkach ustroju socjalistycznego objęła całe społeczeństwo, wyrażają także głębokie zrozumienie dla wszechogarniających zmian, których geneza tkwi we wzrastającym sprzęgnięciu nauki i techniki, myśli ludzkiej z pracą bezpośrednią. Podważają one jednocześnie pokutujące tu i ówdzie stereotypy przedstawiające robotnika w „kufajce". Nie uwzględniają one faktu, iż do przeszłości — wprawdzie wspominanej nieraz z rozrzewnieniem — należy już etap przyśpieszonej industrializacji, kiedy liczyła się przede wszystkim siła ludzkich rąk, wspierana entuzjazmem i ofiarnością, kiedy następowały szybkie przemieszczenia ze wsi do miast, z roli do przemysłu, przynoszące gwałtowne zmiany w położeniu i sytuacji społeczno-ekonomicznej ogromnych rzesz ludzkich. Ich udziałem stał się autentyczny polityczno-społeczny, ekonomiczny i kulturalny awans.

Rozwój klasy robotniczej w Polsce Ludowej nie jest procesem zupełnie zakończonym, ulega bowiem nieustannym przeobrażeniom i przemianom zarówno społecznym, ideologicznym jak i politycznym. Rośnie rola klasy robotniczej jako kierowniczej siły społeczeństwa socjalistycznego. Jednocześnie wiele elementów przeszłości, minionej tradycji, czy zanikających grup społecznych nadal egzystuje, inne ulegają istotnym zmianom, stając się częścią współczesności. Znajdujemy je w obrazie jednej brygady, aliści dominują już cechy teraźniejszości, a także zapowiadające przyszłość genetycznie związane z systemem socjalistycznym.

REFLEKSJE, jakie rodzi książka Pacioka, uznać należy za optymistyczne; zgoła odmienne myśli nasuwają się w czasie lektury zbioru reportaży Jerzego Ambroziewicza, który od jednego z opowiadań zatytułowany został „Niczyj"**) (Wyd. „Iskry"). Wraz z pozostałymi („Cudzy" i „Swój") książka tworzy pewną całość złączoną wspólną więzią przedstawia samotne, nie zawsze skuteczne działania, stanowiące wszakże zaczyn refleksji i przemyśleń, ewentualnie przemian w świadomości i działaniu otoczenia.

Na szczególną uwagę zasługują dzieje i perypetie „niczyjego" Gazdy — człowieka niemłodego, rozsadzanego jednak chęcią działania, wybuchającego coraz nowymi pomysłami, wnoszącego do zastanych układów myślowych i personalnych czynnik niepokoju i refleksji; jest on typem człowieka ogarniętego pasją szybkiego zmieniania starego i tworzenia nowego. Nieprzeciętność tego człowieka, ostatecznie przegrywającego, który niestety nie znalazł partnera uznającego jeden wspólny z nim system gry, doceniona została dopiero po latach: „Gazdę? Ja będę go pamiętał do końca życia. Nie wiem, co się z nim stało i jakiego jesteście o nim zdania. Dla mnie był to człowiek pożyteczny pod każdym względem. Gdy inżynierowie przybiegali do mnie z pretensjami, co ten Gazda wyprawia znowu, jaką bzdurę wymyślił, odpowiadałem niezmiennie tak: „Może ten Gazda to szaleniec i idiota, ale żebym się o tym przekonał, wy musicie przedstawić mi pomysł lepszy i szybszy w wykonaniu od jego pomysłu". Pozwalał z moich inżynierów wykrzesać to, na co bez niego nigdy by się nie zdobyli."

Zdawać by się mogło, iż obie książki poza tym, że osadzone są w realiach naszego życia, nic lub niewiele łączy. W istocie rzeczy wzajemnie się uzupełniają. Jeśli bowiem książka Pacioka mówi o kolektywnym działaniu, spokojnym, rodzącym solidne wartości, to książka Ambroziewicza, napisana z dużą swobodą i swadą, przedstawia niepokój i indywidualne działania, które jak gdyby poprzedzają czy pobudzają działanie kolektywne. Wszak cechy bohaterów „Niczyjego" są równie warte naśladowania i wsparcia jak cechy charakteryzujące brygadę Pacioka. Zarówno bowiem kolektywne jak i indywidualne działania zbiegają się z interesem społecznym, są nader pożądanymi elementami warunkującymi realizację wspólnych zamierzeń.

*) Rudolf Paciok, Waciak też zdobi człowieka. Wydawnictwo „Iskry" 1978 r., str. 204.

**) Jerzy Ambroziewicz, Niczyj. Wydawnictwo „Iskry" 1977, str. 264.

„Dni Polskie" w Baltimore • Uroczyste spotkanie na statku „Dar Pomorza" w Rotterdamie • Pochody kombatantów i młodzieży w Lens i Donai

Obchody Święta Odrodzenia na świecie

WASZYNGTON (PAP). Korespondent PAP, Stanisław Głąbiński pisze: Jedną z największych imprez polonijnych, jaka odbywała się w Stanach Zjednoczonych w dniach 22 i 23 lipca, był „Festyn polski" zorganizowany w portowym mieście Baltimore w stanie Maryland, zamieszkanym przez liczącą około 100 tys. osób grupę obywateli amerykańskich polskiego pochodzenia. Amerykanie polskiego pochodzenia mają znaczne wpływy we władzach tego stanu. Pochodzą stąd też członkowie Kongresu polskiego pochodzenia. Polak jest obecnie jednym z liczących się kandydatów na gubernatora stanu.

Dwudniowy „Festyn polski" stał się już tradycyjną imprezą o lokalnym znaczeniu politycznym. Na otwarcie przybyli członkowie obu izb Kongresu oraz przedstawiciele władz stanu Maryland i miasta Baltimore. Gościem organizatorów był ambasador PRL w USA Romuald Spasowski, któremu nadano honorowe obywatelstwo miasta.

W ciągu dwóch dni trwania festynu dokonano przeglądu kulturalnego organizacji polonijnych regionu. Dzielnica miasta, w której odbywał się festyn udekorowana była polskimi flagami i napisami. Relacje z wydarzeń przekazane zostały w ogólnoamerykańskich programach telewizyjnych i radiowych.

BRUKSELA (PAP). Z okazji Święta Odrodzenia Polski 24 bm. odbyło się uroczyste spotkanie na pokładzie statku szkolnego marynarki handlowej „Dar Pomorza", który właśnie zawinął do wielkiego holenderskiego portu w Rotterdamie.

Na spotkanie przybyli przedstawiciele świata politycznego, gospodarczego i kulturalnego Holandii, sfer żeglugowych, władz miejskich Rotterdamu, korpusu dyplomatycznego i dziennikarze.

PARYŻ (PAP). Szczególnie uroczyście obchodzono polskie święto narodowe w płn. Francji, gdzie zamieszkuje ponad pół mln ludności polskiego pochodzenia.

M. in. w dużych skupiskach polonijnych — Lens i Donai zorganizowano pochody kombatantów i młodzieży. Uczestnicy tych manifestacji złożyli wieńce i kwiaty przed pomnikami upamiętniającymi wspólną walkę Polaków i Francuzów w okresie II wojny światowej. W merostwach Lens i Donai odbyły się spotkania z Polonią z okazji święta 22 Lipca.

Podobne obchody zorganizowano we wszystkich miastach północnej Francji, które współpracują z miastami polskimi. (P)

Budowa nowego ustroju

Oświadczenie członka władz Etiopii

ADDIS ABEBA (PAP). „Masy ludowe w Etiopii, umacniając zdobycze rewolucyjne, stworzyły obiektywne warunki dla utworzenia w Etiopii awangardowej partii proletariatu".

Oświadczenie takie złożył w Addis Abebie członek Komitetu Centralnego Tymczasowej Wojskowej Rady Administracyjnej Etiopii, Girma Admassu.

Powołanie prawdziwej partii marksistowsko-leninowskiej jest niezbędnym warunkiem stworzenia w Etiopii ustroju demokracji ludowej — powiedział G. Admassu. (P)

Wietnam opowiada się za strefą pokoju w Azji Południowo-Wschodniej

DELHI (PAP) Wietnam jest gotowy do podjęcia rozmów na temat utworzenia strefy pokoju, wolności i neutralności w Azji Południowo-Wschodniej — oświadczył w poniedziałek w Kuala Lumpur wiceminister spraw zagranicznych SRW, Phan Hien, przebywający z wizytą oficjalną w Malezji. (P)

KTO i CO?

(A) Osoba pani Indiry Gandhi, byłego premiera Indii, w dalszym ciągu sprawia wiele kłopotu obecnemu rządowi tego kraju pod przewodnictwem 82-letniego Morardżi Desai. Rząd postanowił postawić panią Gandhi na ławie oskarżonych wraz z jej synem Sandżayem i kilku najbliższymi współpracownikami, pod zarzutem nadużycia władzy w okresie od czerwca 1975 roku (kiedy Indira Gandhi proklamowała w Indiach stan wyjątkowy). Ale otwarta pozostaje kwestia, jaki sąd miałby rozpatrzyć przewinienia pani Gandhi, cieszącej się nadal w Indiach dużą popularnością.

Charan Singh, były minister spraw wewnętrznych, żądał bezzwłocznego aresztowania pani Gandhi i sądzenia jej w trybie nadzwyczajnym. Premier Desai nie zgodził się na to, co spowodowało kryzys w sprawującej władzę koalicji „Janata" i dymisję Czarana Singha. Obecnie rząd zwrócił się do Sądu Najwyższego z pytaniem, czy byłoby możliwe powołanie specjalnego trybunału celem rozpoznania sprawy Indiry Gandhi.

★

Dolnosaksoński deputowany do Bundestagu, Herbert Gruhl, który wystąpił z partii chadeckiej (CDU), utworzył wraz z grupą swych zwolenników nową partię, nazwaną „Zielona Akcja Przyszłości" (inicjały niemieckie GAZ). Celem organizacji będzie przede wszystkim ochrona środowiska. Gruhl oświadczył, że zamierza wystawić kandydatów nowej partii do wyborów w poszczególnych krajach, a także podczas wyborów do parlamentu bońskiego w 1980 roku.

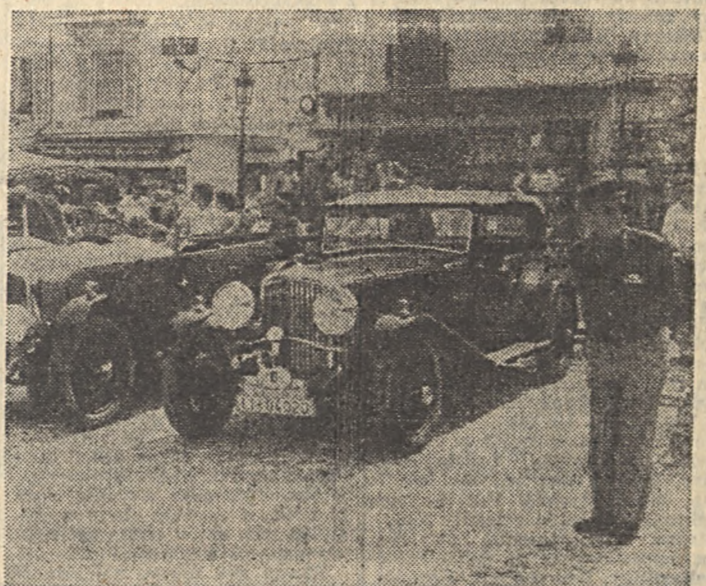
56-letni Gruhl wezwany został przez kierownictwo CDU do złożenia mandatu poselskiego, ale stwierdził, że nie zamierza tego uczynić. „Zielona" partia nie może liczyć na większe sukcesy, ale może w pewnej mierze wpłynąć na skomplikowany układ polityczny w republice bońskiej.

★

Po ostatnich wyborach uzupełniających do brytyjskiej Izby Gmin w Londynie mówi się o terminie ewentualnych przedterminowych wyborów powszechnych. Wymieniane są daty październik br. lub marzec 1979 roku. W związku z tym prasa angielska poświęca uwagę osobie Davida Steela, przywódcy małej Partii Liberalnej, która kilkakrotnie uratowała rząd laburzystowski przed upadkiem, stając się w Izbie Gmin swoistym „języczkiem u wagi".

40-letni David Steel ułożył przyjazną współpracę ze znacznie starszym premierem Jamesem Callaghanem. Steel jest synem protestanckiego pastora ze Szkocji. Wraz z ojcem trafił jako dziecko do Kenii w okresie powstania „Mau-Mau". Młody David chodził w Nairobi do szkoły im. Księcia Walii, nazywanej „kenijskim Etonem". Steel często nawiązuje do swych doświadczeń afrykańskich, występując jako przeciwnik segregacji rasowej lub religijnej i krytykując segregację klasową w brytyjskim systemie oświatowym.

XYZ



(P) Na placu przed książęcym pałacem załogi uczestniczące w III Rajdzie Monte Carlo oczekują na uroczyste wręczenie nagród.
Fot. Krzysztof Kolasiński

Najdroższy i największy teatr świata

Monaco w pełni sezonu

Od naszego specjalnego wysłannika KRZYSZTOFA KOLASIŃSKIEGO

Monte Carlo, w lipcu

(P) Dla rajdu starych samochodów trudno sobie wyobrazić lepszą metę niż Monaco. Czerpiące duże dochody z luksusowej turystyki Księstwo, z wielką precyzją, po której widać duże doświadczenie, uczyniło wszystko by III Rajd Monte Carlo samochodów weteranów stał się wielkim, atrakcyjnym widowiskiem dla gości i mieszkańców Księstwa oraz uczestników rajdu.

Mieniące się w słońcu barwami dziesiątki stylowych starych Jaguarów, Bugatti, Bentleyów, Hispano Suiz, Isott, Fraschini i innych najsłynniejszych wozów świata wyglądały jak element dekoracji odrealnionego świata zbytku i luksusu stworzonego na monakijską skalę.

O tej porze roku atmosfera teatralnego przedstawienia nie opuszcza tego państewka ani na dzień. Uroczystości, święta i wydarzenia kulturalne układają się w nieprzerwany łańcuch przez całe lato. Każdy pretekst z godną podziwu konsekwencją jest wykorzystywany do urządzania pokazów typu światło i dźwięk, fajerwerków, festynów i bankietów.

Od 14 lipca — narodowego święta Francji po „Mistrzostwa świata w tryktraka" wszystko jest dobre do rozniecania atmosfery wesołości i beztroski. Monaco żyje z wesołości i beztroski — i dobrze na tym wychodzi, gdyż zamożni ludzie są gotowi sowicie za to płacić.

Najważniejszym bogactwem gospodarczym Monaco jest słońce. Bez skomplikowanych procesów technologicznych jego energia jest tu przerabiana na pieniądze — za pośrednictwem plaży. Systematycznie nawożone świeżym piaskiem wybrzeże jest czyste, Morze Śródziemne ciepłe, a słońce gwarantowane, niezależnie od wybryków pogody, jakie nawiedzają ostatnio Europę.

Do Monaco przyjeżdża się po niecodzienne wrażenia — jak do teatru. Tak tu było zawsze. Turyści są zadowoleni, że aktorzy grają to czego się od nich oczekuje i że dekoracja jest tak wspaniała. Monaco to najdroższy i największy teatr świata.

400 mld dolarów wydaje świat na zbrojenia

WASZYNGTON (PAP) Rządowa amerykańska agencja d/s kontroli zbrojeń i rozbrojenia (ACDA) opublikowała raport, z którego wynika, że świat wydał na cele militarne w 1976 r. 400 miliardów dolarów, a więc o 20 proc. więcej niż dziesięć lat wcześniej.

W 1976 r. USA wydały na cele militarne 90 miliardów dolarów, ChRL — 33 mld dol., RFN — 15 mld dol., Francja 15 mld dol. Dane przytoczone przez ACDA obliczone w cenach stałych.

ACDA informuje również o dramatycznym wzroście wydatków militarnych krajów Trzeciego Świata. Największy wzrost tych wydatków zanotowano na Bliskim Wschodzie oraz w Afryce i w Południowej Azji. Kraje OPEC, w szczególności położone w rejonie Zatoki Perskiej, zwiększyły swe wydatki militarne z 3,7 mld dol. w roku 1967 do 21,6 mld w 1976.

Głównymi dostawcami broni są Stany Zjednoczone, Francja, RFN i W. Brytania. Do krajów wydających na zbrojenia ponad 10 proc. produktu społecznego brutto należą m.in. ChRL, Egipt, Syria, Albania, Oman, Iran, Irak, Izrael i Arabia Saudyjska. (P)

113 delegacji przybyło do Jugosławii

Dziś w Belgradzie rozpoczyna się konferencja krajów niezaangażowanych

Od stałego korespondenta JERZEGO WOYDYŁŁY

Belgrad, 24 lipca

(P) Przed belgradzkim Centrum Kongresowym „Sawa" znowu powiewają różnobarwne chorągwie. Rozpoczyna się tu bowiem we wtorek przed południem konferencja ministrów spraw zagranicznych krajów niezaangażowanych.

Poprzedzona ona została spotkaniem przygotowawczym które również odbyło się w Belgradzie i było poszerzonym posiedzeniem Biura Koordynacyjnego Ruchu Niezaangażowania, stale działającego w Nowym Jorku.

Ustalono 17-punktowy porządek dzienny, opracowano zakres tematyczny problemów, które mają być podniesione i omówione w czasie trwania właściwej konferencji.

Komentatorzy prasy jugosłowiańskiej zgodnie podkreślają, że obrady przygotowawcze odbywały się w atmosferze przyjacielskiej roboczej i konkretnej.

Ogółem w konferencji belgradzkiej wezmą udział delegacje 85 krajów, pełnoprawnych członków oraz jednego kraju — Belize — posiadającego specjalny status w Ruchu Niezaangażowanych.

20 delegacji to obserwatorzy — reprezentują one 9 krajów, 4 ruchy narodowowyzwoleńcze oraz 7 międzynarodowych organizacji. Poza tym siedem krajów reprezentowanych jest w charakterze gości.

Ogółem na konferencję belgradzką przybyło 113 delegacji. W ostatniej chwili swój udział wycofały Komory — motywując tę decyzję sytuacją wewnętrzną kraju.

Uczestnicy konferencji obradować będą na posiedzeniach plenarnych oraz w dwóch komitetach — politycznym i ekonomicznym.

Spotkanie otworzy, zgodnie ze zwyczajem, szef delegacji kraju koordynatora Ruchu Będzie to minister republiki Sri Lanka — Hameed.

Oczekiwane jest pozdrowienie konferencji przez prezydenta SFRJ, Josipa Broz Tito, który był jednym z inicjatorów Ruchu Niezaangażowanych.

O zainteresowaniu belgradzką konferencją świadczy pół tysiąca akredytowanych dziennikarzy. Działa też zespół informacyjny z krajów niezaangażowanych, obejmujący dziennikarzy radiowych i telewizyjnych.

W Belgradzie podkreśla się, że konferencja jest pierwszym tego rodzaju wydarzeniem od sierpnia 1976 r., gdy to w Colombo odbyło się spotkanie szefów rządów i państw niezaangażowanych.

Zwraca się także uwagę na obszerny zasięg tematyczny rozpoczynających się obrad. Na czołowym miejscu wymienia się punkt 9 porządku dziennego, który ma przynieść szeroką wymianę poglądów na tematy międzynarodowe oraz ocenę aktualnej sytuacji światowej.

Wyrażane są opinie, że obrady belgradzkie powinny przyczynić się do umocnienia solidarności krajów niezaangażowanych we wspólnym działaniu, zmierzającym do rozstrzygnięcia najważniejszych problemów politycznych i ekonomicznych.

Oczekuje się także, że nastąpi znaczne zaktywizowanie Ruchu Niezaangażowanych, szersze uwypuklenie jego antyimperialistycznego i antykolonialistycznego charakteru. Szczególne znaczenie może mieć opracowanie programu walki o nowy, sprawiedliwy porządek ekonomiczny na świecie, o wyrównanie przepaści, jaka dzieli państwa wysoko uprzemysłowione od rozwijających się. Wymienia się tu również problem wykorzystywania surowców posiadanych przez te ostatnie kraje dla ich pełnego rozkwitu.

Belgrad starannie przygotował się do powitania gości zagranicznych. Uczyniono wszystko, aby konferencja mogła odbywać się bez przeszkód, aby przyniosła oczekiwane rezultaty, przyczyniła się do dalszego rozwoju ruchu niezaangażowania na świecie.

Komentarz — str. 5

KP Norwegii żąda zniszczenia tajnych kartotek o komunistach

OSLO (PAP). Korespondent PAP, Andrzej Nowicki, pisze: Przewodniczący Komunistycznej Partii Norwegii, Martin Knutsen i członkowie Biura Politycznego tej partii, wystosowali list do ministra sprawiedliwości Norwegii z żądaniem położenia kresu bezprawnemu nadzorowaniu i rejestrowaniu komunistów przez tutejszą policję.

KPN domaga się również kategorycznie zniszczenia tajnych kartotek policyjnych, zawierających dane o komunistach norweskich, ich poglądach i działalności politycznej. (P)

Eksploatacja ropy naftowej

Porozumienie Chiny—Japonia

TOKIO (PAP). Japonia i Chiny osiągnęły porozumienie w sprawie wspólnej eksploatacji zasobów ropy naftowej w Zatoce Pohai, około 320 km na północ od Pekinu. (P)

Neonazistowska prawica w RFN poczyna sobie coraz śmielej

BONN (PAP). Ugrupowania prawicowe w RFN coraz częściej dają o sobie znać. W końcu ubiegłego tygodnia doszło do starć między grupą neonazistowską a policją w miejscowości Lentfoehrden w Szlezwiku-Holsztynie. Niedawno widownią starć z neonazistami był Frankfurt n/Menem.

Dotychczas władze zachodnioniemieckie pocieszały się faktem, że neonazistowska prawica składa się z małych ugrupowań i nie ma społecznego poparcia. Ostatnio jednak neofaszyści poczynają sobie coraz śmielej i budzą coraz więcej obaw opinii publicznej.

W komentarzu agencji prasowej DPA czytamy, iż „pierwsza centralna uroczystość ku czci Hitlera", jaka odbyła się w końcu ubiegłego tygodnia w Lentfoehrden, nadała konfrontacjom z ugrupowaniami neonazistowskimi w RFN nowe wymiary. Szczytowym punktem zakazanego uprzednio „centralnego wiecu", na który przybyło około 100 zwolenników frontu akcji narodowych socjalistów z terenu całej RFN, miało być „uroczyste odsłonięcie tablicy ku czci Hitlera". Zamiast tego doszło do starcia między policją a nowymi przedstawicielami „brunatnych koszul".

Bitwa, którą stoczyli zachodnioniemieccy policjanci z neonazistami — czytamy w komentarzu DPA — rzuca światło na fakt, że małe grupy skrajnej prawicy mają znakomitą organizację.

W ostatnich miesiącach Hamburg stał się swego rodzaju koordynacyjną centralą młodej prawicy. W tym właśnie mieście były kapitan Bundeswehry, Michael Kuehnen utworzył „front akcji narodowych socjalistów". Grupa ta zaczęła ostatnio wydawać regularnie czasopismo pod nazwą: „Der Sturm". Ugrupowanie używa hitlerowskiej terminologii i organizuje się na wzór hitlerowski. Sam Kuehnen jest „gaufruehrerem". Bezpośrednio podlegająca mu grupa liczy około 20 młodych ludzi i nosi nazwę NSDAP/AO (aufbauorganisation).

Hamburska policja dysponuje informacjami, według których „nowi naziści" dokonują napadów na banki. W hamburskim więzieniu siedzi pewien młody neonazista, który zrabował 60 tys. marek.

W roku 1975 powstała w Hamburgu grupa, która przyjęła wówczas nazwę „freizeitverein". Do lutego bieżącego roku grupa ta utworzyła już dwie organizacje pod nazwą „Sa-sturm". Ta fanatyczna organizacja głosi, że o Oświęcimiu pisze się same kłamstwa, żąda aby wszyscy Żydzi wyjechali z RFN i przygotowuje „nowy rok 1933". (PAP)

Pracowity tydzień w Brukseli

BRUKSELA (PAP). Korespondent PAP, Jan Sierzputowski pisze: ostatni przed tradycyjną przerwą sierpniową tydzień jest wyjątkowo pracowity dla gremiów ministerialnych EWG.

W poniedziałek (24 bm.) zebrali się w Brukseli ministrowie gospodarki i finansów 9 krajów na sesji, do której przywiązuje się szczególne znaczenie. Pod przewodnictwem zachodnioniemieckiego ministra finansów, Hansa Matthoefera rozpatrzyli oni techniczne aspekty zaleceń niedawnego szczytu EWG w Bremie.

Ministrowie EWG szczególną uwagę skoncentrowali na kwestiach przyspieszenia wzrostu gospodarczego i zmniejszenia bezrobocia, przy uniknięciu — w miarę możliwości — nasilania się presji inflacyjnych.

Drugim ważnym punktem porządku dziennego było przedyskutowanie projektu utworzenia strefy ustabilizowanych walut na obszarze EWG. Są to zagadnienia zbyt skomplikowane, aby można je było dogłębnie przeanalizować na jednodniowym posiedzeniu. Dlatego główne zadanie znów spadnie na ekspertów.

Również w poniedziałek obradowali w stolicy Belgii ministrowie rolnictwa na sesji poświęconej newralgicznemu problemowi wewnętrznego systemu reglamentacyjnego połowów na wodach 200-milowej strefy, a zwłaszcza oporom stawianym w tej dziedzinie przez W. Brytanię domagającą się dla siebie uprzywilejowanej pozycji.

Sesji przewodniczył zachodnioniemiecki minister rolnictwa, Josef Ertl. Gremium to zbiera się również we wtorek, aby omówić kilka raczej drugorzędnych kwestii wspólnej polityki rolnej.

We wtorek 25 bm. zbierają się w Brukseli na tzw. sesji generalnej szefowie dyplomacji 9 krajów. Tematem ich obrad jest przede wszystkim wyciągnięcie politycznych wniosków ze szczytu EWG w Bremie i szczytu 7 najbardziej uprzemysłowionych państw świata kapitalistycznego w Bonn.

Niezależnie od spotkań gremiów ministerialnych, 25 bm. rozpoczynają się w Brukseli rozmowy na szczeblu ekspertów EWG-RWPG poświęcone kwestii przygotowań rokowań w sprawie zawarcia układu o współpracy między obydwoma organizacjami zgodnie z postanowieniami Aktu Końcowego. Przewiduje się, że rozmowy te potrwają do 28 bm. (P)

Coraz gwarniej w Hawanie

Fidel Castro gościem honorowym

HAWANA, SOFIA, BUDAPESZT, PARYŻ, MADRYT, BONN (PAP). Na kilka dni przed rozpoczęciem XI Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Hawanie ze wszystkich stron świata napływają informacje na temat ostatnich przygotowań i odjazdów ostatnich grup delegacji festiwalowych na Kubę.

Z Hawany korespondent PAP, Ryszard Rymaszewski, pisze, że szef państwa i I sekretarz KC KP Kuby, Fidel Castro, został zaproszony jako gość honorowy XI festiwalu.

Gośćmi honorowymi młodzieży świata będą również przedstawiciel kosmonautów radzieckich Aleksiej Gubariew, kosmonauta polski Mirosław Hermaszewski i kosmonauta CSRS Vladimir Remek.

Do Hawany przybyły już dwie bohaterki wojny wietnamskiej Nguyen Thi Dinh i Vo Thi Thang.

Serdecznie powitano tu sekretarza Paragwajskiej Partii Komunistycznej, Antonio Maidanę, który 19 lat spędził w więzieniu i na wolność wyszedł dzięki akcjom solidarnościowym za granicą.

23 lipca kilkoma samolotami czarterowymi „Bałkanu" odleciała na Kubę 400-osobowa delegacja młodego pokolenia Bułgarii, która reprezentować będzie liczącą 1,6 mln członków rzeszę Dymitrowskiego Komunistycznego Związku Młodzieży Bułgarskiej. Przed festiwalem w Bułgarii podjęto liczne akcje związane z gromadzeniem międzynarodowego funduszu solidarności. Zebrano ponad 1,7 mln lewów. Za te pieniądze zakupiono pomoce szkolne i sportowe, które morską „flotyllą przyjaźni" wyekspediowane zostały do Hawany.

Wśród 550 osobowej grupy delegatów młodzieży francuskiej znajduje się 300 członków „ruchu młodych komunistów Francji" (MJCF). Jeden mandat na wyjazd do Hawany kosztuje we Francji 5.500 franków. Młodzi komuniści francuscy część tej sumy pokrywają sami, resztę uzyskują podczas organizowanych przez siebie różnych imprez.

Postępowa młodzież Hiszpanii po raz pierwszy legalnie i bez przeszkód weźmie udział w XI festiwalu młodzieży. W pracach festiwalowego komitetu tego kraju czynnie uczestniczyły m. in. Związek Komunistycznej Młodzieży Hiszpanii. Socjalistyczna Młodzież Organizacji: 153-osobowa delegacja hiszpańska udaje się do Hawany na pokładzie jednego z radzieckich statków pasażerskich.

Większość 440-osobowej delegacji młodzieży włoskiej na XI festiwal przybyła już lub jest w drodze do Hawany. Połowa odpłynęła z Genui radzieckim statkiem „Leonid Sobinow", reszta odlatuje samolotami.

W składzie delegacji obok przedstawicieli Federacji Młodzieży Komunistycznej Włoch (FGCI) po raz pierwszy szeroko reprezentowane są także inne organizacje demokratycznej młodzieży włoskiej.

Włoski komitet przygotowawczy do festiwalu rozwijał przez wiele ostatnich miesięcy aktywną działalność mobilizując młodzież pod hasłami walki o pokój i współpracę międzynarodową, solidarności z walką wyzwoleńczą narodów Trzeciego Świata, rozbrojenia i odprężenia. Federacja młodzieży komunistycznej Włoch podczas odbywających się w różnych miastach festiwali organu WłPK „Unita" i tygodnika FGCI „La Citta Futura", organizowała m. in. stoiska poświęcone Kubie i życiu młodzieży kubańskiej.

Kilkudziesięcioosobowa grupa młodzieży zachodnioniemieckiej udaje się w tych dniach na XI Festiwal.

Okres poprzedzający przygotowania do wyjazdu delegatów RFN na festiwal, był nacechowany politycznymi kontrowersjami między organizacjami młodzieżowymi związków zawodowych, SPD, FDP, postępowymi organizacjami studenckimi i Socjalistyczną Niemiecką Młodzieżą Robotniczą (organizacja młodzieży komunistycznej) z jednej strony, a organizacjami prawicowymi i konserwatywnymi takimi jak: chadecka Junge-Union czy Związek Chrześcijańsko-Demokratycznych Studentów z drugiej strony.

Te dwie ostatnie organizacje odmówiły współpracy we wspólnym komitecie festiwalowym, w skład którego weszły 41 zachodnioniemieckie organizacje młodzieżowe.

Komitet wypracował platformę polityczną i ogłosił deklarację, która stworzyła wspólną podstawę dla wystąpień delegacji młodzieży RFN na hawańskim festiwalu. Deklaracja stwierdza, że młodzież RFN występować będzie na rzecz solidarności z ruchami wyzwoleńczymi w krajach rozwijających się, na rzecz uzupełnienia odprężenia politycznego odprężeniem militarnym, na rzecz rezygnacji z nowych masowych środków niszczenia, w tym bomby neutronowej.

Jednym z głównych zadań naszej delegacji jest pokazanie, że młodzież Berlina Zachodniego walczy energicznie o położenie kresu wyścigowi zbrojeń, o pokojową przyszłość młodego pokolenia, o odprężenie — powiedział na wiecu przed wyjazdem na XI festiwal sekretarz zachodnioberlińskiego komitetu przygotowawczego festiwalu, Heinz-Georg Gutz.

Delegacja składa się z 40 osób — robotników i pracowników umysłowych, studentów i uczniów, komunistów i socjaldemokratów, przedstawicieli młodzieży chrześcijańskiej i bezpartyjnych. (P)

Szósty tydzień

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

trum Kierowania Lotami kosmicznymi w Kaliningradzie pod Moskwą — prof. Aleksiej Jelisiejew, który w latach 1969 i 1971 trzykrotnie był w kosmosie. Stwierdził on, iż w czasie wielotygodniowego pobytu w kosmosie W. Kowalonok i A. Iwanczenkow koncentrować się będą na prowadzeniu licznych eksperymentów technologicznych dla potrzeb wielu dziedzin nauki. W ciągu pięciu tygodni przeprowadzili oni już siedem takich eksperymentów z tego zakresu w tym dwa wspólnie z P. Klimukiem i M. Hermaszewskim.

Załoga zespołu „Salut-6" — „Sojuz-29" prowadzi też obserwacje i pomiary z zakresu techniki kosmicznej, dotyczące m.in. wpływu długotrwałego promieniowania kosmicznego na powłokę stacji.

Przy ciągle wydłużającym się okresie życia i pracy kosmonautów radzieckich w stanie nieważkości, bardzo ważne są badania medyczne, jakie wykonuje obecna załoga „Saluta-6". Wyniki tych badań pozwolą służbom medycznym na Ziemi jeszcze lepiej przygotować przyszłych kosmonautów.

Zdaniem prof. A. Jelisiejewa ogromne korzyści ekonomiczne przyniesie gospodarce narodowej fotografowanie powierzchni terytorium ZSRR oraz mórz i oceanów z pokładu stacji. Do tej pory W. Kowalonok i A. Iwanczenkow wykonali już ponad 3 tys. kadrów filmowych, których analiza i opracowanie na Ziemi przyczynią się do zlokalizowania nowych złóż bogactw naturalnych oraz bogatych łowisk na morzach i oceanach. (P)

Kolejna ofiara rasistów w RPA

LONDYN (PAP). Rasiści z RPA dopuścili się ostatnio nowej zbrodni. Agenci policji aresztowali w Port Elisabeth młodego Afrykańczyka, Lingule Tabalaza, po czym poddali go torturom i wyrzucili z 6 piętra budynku, gdzie odbywało się przesłuchanie.

Pogrzeb kolejnej ofiary rasistowskich oprawców przemienił się w wielką manifestację dziesiątków tysięcy Afrykanów przeciwko bestialskim ustawom umożliwiającym policji krwawe rozprawianie się z przeciwnikami apartheidu.

Zabijanie więźniów stało się powszechną praktyką w rasistowskim reżimie RPA. W ciągu ostatnich trzech lat zamordowano w ten sposób ok. 340 ludzi. (A)

Pływający supermarket między Ostendą a Dunkierką

LONDYN (PAP). 24 bm. ruszył w pierwszą podróż brytyjski „pływający supermarket". Grupa brytyjskich biznesmenów, wykorzystując dosyć mętne przepisy EWG w dziedzinie celno-podatkowej, zakupiła wycofany z użytku prom i zamieniła go w pływający dom towarowy.

Supermarket na wodzie kursować będzie między Ostendą a Dunkierką, sprzedając w czasie 3-godzinnej wyprawy różne towary — od wolnocłowych alkoholi i papierosów począwszy po odzież i sprzęt gospodarstwa domowego. Ponieważ statek stanowić będzie obszar bezcłowy, towary te będą na nim tańsze niż na lądzie.

Władze belgijskie i francuskie zostały zaskoczone tym pomysłem, ale ostrzegły, że powracających z handlowej wycieczki w morze pasażerów oczekiwać będą wzmocnione siły celników. Właściciele statku są natomiast zdania, że obciążanie opłatami celnymi i podatkiem towarów zakupionych na pokładzie pływającego supermarketu jest niezgodne z ogólnymi zasadami działania Wspólnego Rynku.

Zanosi się na precedensowy proces, a wynik sporu oczekiwany jest z dużym zainteresowaniem przez kolejnych chętnych do wykorzystania luk w przepisach EWG. (P)

Wczoraj na świecie

● Zakończyły się oficjalne rozmowy sekretarza generalnego RPK, Nicolae Ceausescu, z sekretarzem generalnym FPK, Georgesem Marchais, który przebywa na wypoczynku w Rumunii. Podczas rozmów potwierdzono zdecydowaną wolę obu partii dalszego rozwijania współpracy i umacniania solidarności między FPK i FPK. Obie partie opowiedziały się za utrwaleniem solidarności partii komunistycznych i robotniczych w walce na rzecz obrony interesów ludzi pracy, demokracji, pokoju i socjalizmu.

● W Brukseli rozpoczęły się rozmowy na szczeblu ministrów między Europejską Wspólnotą Gospodarczą a krajami Afryki oraz basenów Morza Karaibskiego i Oceanu Spokojnego w celu zawarcia nowego porozumienia regulującego stosunki gospodarcze między obu stronami, począwszy od 1 marca 1980 r.

● Jak wynika z ostatnich danych Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju, OECD, zużycie ropy naftowej w 24 krajach członkowskich tej organizacji wzrosło przeciętnie o 3,4 proc. w ciągu pierwszego kwartału 1978 r. w stosunku do analogicznego okresu z roku ubiegłego. Z danych tych wynika, że zakupy produktów naftowych wzrosły najbardziej w Republice Federalnej — 3,4 proc. we Francji zużycie ropy naftowej zwiększyło się o 6,7 proc., w Stanach Zjednoczonych — o 5,3 proc. a w Japonii o 1,5 proc. Łącznie państwa OECD zużyły 448,6 mln ton ropy.

● Według londyńskiej gazety niedzielnej „Sunday Express", w roku przyszłym należy oczekiwać narodzin dziesiątków „dzieci z probówki". Tylko w ubiegłym tygodniu w brytyjskim szpitalu Oldham zapłodniono metodą laboratoryjną ok. 20 kobiet. Rzecznik szpitala odmówił potwierdzenia doniesień „Sunday Express" bądź ich zaprzeczenia. Środki masowego przekazu przypominają, że w szpitalu Oldham na urodzenie „dziecka z probówki" oczekuje 32-letnia Lesley Brown. Narodziny mają nastąpić na początku sierpnia.

● W przeludnionej dzielnicy Kairu zawalił się 4-piętrowy budynek mieszkalny. Co najmniej 13 osób zginęło pod gruzami. Ekipy ratownicze poszukują dalszych ofiar katastrofy. (PAP)

Odgłosy i oceny

- Rywale Jimmy Cartera
- Nieodwzajemnione umizgi
- Kalkulacje Lambsdorfa

(A) Do następnych wyborów prezydenckich w USA czas jeszcze nader daleki. Nie przeszkadza to jednak prasie amerykańskiej znać, ostatnio coraz częściej, spekulacji na temat szans reelekcji prezydenta i możliwości jego potencjalnych rywali. Przykładem artykuł z tygodnika „U.S. News and World Report":

„Na dwa lata przed startem do prezydentury w 1980 r. słyszy się zaskakująco poważne pytanie: Czy Jimmy Carter będzie w stanie znów sobie poradzić? Gdy tylko zbiorą się działacze partyjni, dyskusja prędzej czy później przechodzi do tematu niskich wskaźników prezydenta w badaniach opinii publicznej, jego problemów w łonie partii demokratycznej oraz prawdopodobieństwa, że zetknie się on z opozycją w staraniach o ponowną nominację. Istnieją nawet pewne wątpliwości, czy Carter będzie ponownie ubiegał się o nominację, jeśli nie uda mu się odwrócić spadku popularności utrzymującej się od kilku miesięcy. (...)

Jeśli więc nie Carter, to kto? Choć w chwili obecnej nikt nie wystąpiłby naprzód, aby rzucić wyzwanie prezydentowi, dyskusje w kołach partyjnych koncentrują się wokół Kennedy'ego, wiceprezydenta Mondale'a i gubernatora Kalifornii Browna. Z tej trójki na czoło wysuwa się Edward Kennedy, będący ostatnim żyjącym bratem z politycznej dynastii ze stanu Massachusetts. W niedawnej ankiecie Gallupa uzyskał on nie tylko przewagę 13 poc. nad Carterem wśród wyborców demokratycznych, lecz miał 28 proc. przewagi nad Ronaldem Reaganem który aktualnie jest czołowym kandydatem do nominacji republikańskiej w..."

☆

„Nieodwzajemnione umizgi ASEAN-u" (Stowarzyszenia Azji Płd.-Wschodniej, w skład którego wchodzą: Indonezja, Singapur, Malezja, Filipiny i Tajlandia) — to wymowny tytuł korespondencji japońskiego dziennika „Asahi Shimbun", poświęconej stosunkom Australii i Nowej Zelandii z niektórymi krajami ASEAN. Poniżej fragmenty korespondencji.

„Wraz z premierem Japonii, Fukudą szef rządu australijskiego, John Malcolm Fraser oraz nowozelandzkiego, Robert David Muldoon, w sierpniu ub. r. wzięli udział w „szczycie" państw ASEAN-u, jaki odbył się w Kuala Lumpur. Wydawało się, że Australia i Nowa Zelandia, mimo że nie są częścią Azji Południowo-Wschodniej, przystąpiły poprzez konsultacje z przywódcami ASEAN-u do zacieśniania stosunków z Azją. W każdym razie członkowie ASEAN-u tak to interpretowali i nie kryli swego zadowolenia z takiego rozwoju rzeczy.

Jednakże u podłoża zainteresowania Australii i Nowej Zelandii Azją leżą przede wszystkim względy ekonomiczne i bezpieczeństwa. Dlatego też państwa te niejednokrotnie kierują swą uwagę raczej na Japonię i Chiny, pomijając Azję Południowo-Wschodnią. I tak np. rząd australijski w swoim opracowaniu na temat polityki zagranicznej stwierdził ostatnio, że Japonia, Stany Zjednoczone oraz kraje należące do EWG są rozwiniętymi demokracjami i w związku z tym stosunki z nimi są dla Australii rzeczą najważniejszą. Opracowanie to określało Japonię jako ochronę gospodarczą o życiowym znaczeniu dla przyszłości Australii i regionu Zachodniego Pacyfiku".

★

„O czym rozmawiał przewodniczący CDU, Helmut Kohl i członek Zarządu FDP, bońki minister gospodarki, Otto Lambsdorf w waszyngtońskim hotelu Watergate?" — zastanawia się hamburski tygodnik „Der Spiegel" i próbuje udzielić odpowiedzi na to pytanie.

„Obaj waszyngtońscy podróżnicy nie podsłuchiwani przez współpracowników wymieniali otwarcie przy szynce i jajkach poglądy na sytuację w miejscu swojego pobytu i w dalekiej ojczyźnie. Spożycie poufnego posiłku porannego zainicjował hrabiowski wolny demokrata.

Po powrocie do Bonn, Kohl w ścisłym gronie zaufanych opowiadał o utrzymywanych w tajemnicy koncepcjach wielkiego przeciwnika szefa FDP, Hansa Dietricha Genschera. Jeżeli SPD i FDP przegrają 8 października wybory w Hesji, to zdaniem Lambsdorfa rząd w Bonn nie będzie mógł się już utrzymać. Potęga opozycyjnej chadecji, która przy pomocy większości 2/3 głosów w Bundesracie mogłaby zablokować każdą ustawę stałaby się zbyt wielka.

Wówczas FDP, relacjonował dalej Kohl koncepcję Lambsdorfa, musiałaby opuścić swoje miejsce u boku SPD w gabinecie Helmuta Schmidta i przejść do opozycji. Na tej trudnej drodze, jak sądzi szef CDU, liberałami kierowałby prawdopodobnie nowy przewodniczący — Lambsdorf. ..."

Walburg nie umie opuścić Bałtyku

Od stałego korespondenta RUDOLFA HOFFMANA

Sztokholm, 21 lipca

(P) Wieloryb, który przez prasę skandynawską ochrzczony został imieniem „Walburga" nadal nie wyraża najmniejszej chęci opuszczenia wód Bałtyku.

Ten 10-metrowy (długości) ssak morski zadomowiony zazwyczaj w wodach północnego Atlantyku korzystając z wyjątkowo chłodnej pogody tegorocznego lata zrobił sobie wycieczkę przez Skagerrak i cieśninę Sund i w połowie czerwca po raz pierwszy zauważony został w północnej części Zatoki Botnickiej i u wybrzeży fińskich.

Potem widywano go kilkakrotnie w kilku miejscach Zatoki Botnickiej i u bałtyckich wybrzeży Szwecji. 21 czerwca na wysokości miasta Sundsvall w Szwecji Walburg zaplątał się w sieci rybackie, dopiero po półgodzinnej akcji ratunkowej został uwolniony.

20 lipca wieloryb pokazał się w okolicach miasta Lulea u ujścia rzeki o tej samej nazwie, gdzie rozstawione są siatki do łowienia łososi. Potem Walburg (czy Walburga — rybacy szwedzcy i fińscy nie są bowiem zgodni co do płci wieloryba) — znowu zaplątał się w sieci rybackie.

Wielokrotne wędrówki Walburga na trasie od Wyspy Olandia w południowej Szwecji, po północny kraniec Zatoki Botnickiej wskazują, że zwierzę zabłądziło i szuka wyjścia ze zbyt ubogich w plankton wód Bałtyku.

Wiedząc o tym, że wieloryby przy pomocy różnych dźwięków potrafią się porozumiewać ze sobą, naukowcy szwedzcy usiłują obecnie nagrać na taśmie magnetofonowej odpowiednie sygnały, a następnie wywabić wieloryba z Bałtyku i tym samym uratować go przed pewną śmiercią głodową.

Wigwamy w pobliżu Białego Domu

Indianie walczą o swe prawa

Od stałego korespondenta MACIEJA SŁOTWIŃSKIEGO

Nowy Jork, w lipcu

(A) Po „najdłuższym marszu" postawili wigwamy naprzeciw Białego Domu. Punkt jest doskonały, bo po prawej widać... Kapitol, także obelisk Waszyngtona ojca republiki, po lewej w lustrze wody odbija się Mauzoleum Lincolna, w którym Amerykanie zamknęli (ze czcią zresztą) swego prezydenta, co to dla uwolnienia czarnych odważył się rozpętać krwawą i niszczycielską wojnę domową. Jednym słowem miejsce gdzie stare splata się z nowym, dawne z dzisiejszym, utopijne z realnym.

Wigwamy rozbili, któż by inny — Indianie. Młodzieniec z plemienia Cheyenne o włosach po pas, czarnych jak kruk, tłumaczy zaskoczonym europejskim turystom w czym rzecz. Obok członek starszyzny indiańskiej z plemienia Navajo odziany w paradny strój, wybija rytm na kolorowo zdobionym bębnie.

„Najdłuższy marsz" zaczął się 11 lutego tego roku w San Francisco, zakończył się w lipcu w Waszyngtonie. Jego uczestnicy należący do kilkudziesięciu plemion przeszli przez 10 stanów razem 5 tys. km. Był to rodzaj sztafety. Czerwonoskórzy starzy i młodzi, kobiety, mężczyźni i dzieci włączali się do tej demonstracji i po dziesiątkach czy setkach mil żegnali się z nią — swym udziałem podkreślając solidarność najpierw Americans Native — najstarszych „prawowitych mieszkańców kontynentu". Tylko kilkudziesięciu Indian przemierzyło całą drogę, ale to nie pomniejsza roli wydarzenia. Zamiar był jasny: przypomnieć białym „przybłędom", jak przez dziesiątki lat a głównie w drugiej połowie XVIII w., Indianie musieli ustępować pod brutalnym naporem oddziałów kawalerii, przemierzając kontynent w przeciwną stronę, tj. ze wschodu na zachód.

Demonstracja miała być też wyrazem protestu, ostrzeżenia przeciw projektowi wniesionej do Kongresu antyindiańskiej ustawy. Republikański poseł ze stanu Washington, John Cuningham zaproponował, aby Indianom odebrano prawa do ziemi, kryjących się w jej wnętrzu bogactw naturalnych, prawo do polowania i łowienia ryb, przyznane im na mocy starych umów. Jednocześnie Cuningham zgłosił wniosek, aby zlikwidowano wszelkie federalne programy pomocy Indianom. Wielu przywódców indiańskich oświadczyło podczas wiecu w stolicy USA, że taka ustawa byłaby dalszym ciągiem rządowej polityki ludobójstwa wobec rdzennych mieszkańców tego kontynentu. Larry Richard, przywódca marszu z rezerwatu Pine Ridge w południowej Dakocie, stwierdził, że polityka kolejnych rządów USA doprowadziła w okresie kilkuset lat do wymarcia 14 mln Indian.

Uczestnicy wiecu waszyngtońskiego zorganizowanego na koniec najdłuższego marszu natychmiast zyskali zdecydowane poparcie np. ze strony senatora Alana Cranstona, demokraty z Kalifornii. „Mogę was zapewnić, że ta ustawa nie przejdzie w Kongresie", oznajmił on wiwatującym na jego cześć tłumom czerwonoskórych. Zapowiedział zarazem, że uczyni wszystko, aby nie dopuścić do jej ratyfikacji w Senacie.

Nie bez pikanterii jest fakt, że zwolennicy ustawy utrzymują, iż przez eliminację przywilejów zrównać chcą Indian w prawach z innymi mieszkańcami USA.

Indianie północnoamerykańscy przeżywają w tej chwili coś w rodzaju odrodzenia narodowego. Przede wszystkim powiększa się ich liczebność. Pod koniec XIX w. pozostało ich niewiele ponad 250 tys. Dziś jest 900 tys. (czyli znowu tyle co przed kolumbijską erą). Mają oni przyrost naturalny największy wśród wszystkich grup etnicznych — co nie świadczy jednak o wysokiej zamożności tego środowiska. Wręcz przeciwnie. Wiele plemion w centrum kraju i na zachodzie żyje w warunkach wyraźnie odbiegających od przeciętnego standardu USA, nierzadko poniżej oficjalnego progu ubóstwa.

Ale trzeba przyznać, że ogół indiańskiej społeczności dźwignął się znacznie w górę w wyniku „programów walki z ubóstwem" ogłoszonych w latach 60-tych. Odnotowuje się także postęp w zakresie szkolnictwa prowadzonego przez samych Indian, w zakresie ochrony zdrowia, działalności kulturalnej, samorządowej.

Indianie coraz lepszy pożytek czynią również z tego, co dawne stanowe i federalne władze, zapewne przez brak wyobraźni, oddały w ręce ich czerwonoskórych przodków. Na podstawie starych umów Indianie są dziś w posiadaniu 50 mln akrów (akr = 0,40 ha) ziemi (2 proc. powierzchni kraju), z czego aż 41 mln to co prawda „pastwiska" (czytaj: nieużytki), ale też sporo jest lasów, obszarów uprawnych. Obszary te kryją w sobie wiele cennych kopalin. Znajduje się tam 3 proc. amerykańskich zasobów ropy i gazu, prawie 15 proc. węgla, sporo fosfatów, uranu. Te bogactwa, w pewnym stopniu już eksploatowane, przynoszą Indianom tylko część należnych zysków, reszta bowiem przechwytywana jest przez eksploatujące je w większości „białe" firmy. Ale i te zyski Indian są solą w oku białych twarzy. Słyszy się więc często o rzekomej kolizji interesów, tych plemiennych i ogólnoamerykańskich, w wyniku czego rodzą się projekty antyindiańskich ustaw, jak ta zaproponowana przez posła Cuninghama.

Wydaje się, że tym razem rzeczywiście ustawa ta jeszcze nie ma szans na akceptację parlamentarną. Najdłuższy marsz był tu chyba czynnikiem przypominającym dobitnie, co kto komu jest winien. Ale trudno przewidzieć, jak ułożą się głosy pod kopułą Kongresu za pięć, dziesięć lat... Pod kopułą, którą, o ironio, wieńczy złota połyskująca w słońcu postać Indianina.

B. szef gestapo w Paryżu wreszcie postawiony w stan oskarżenia

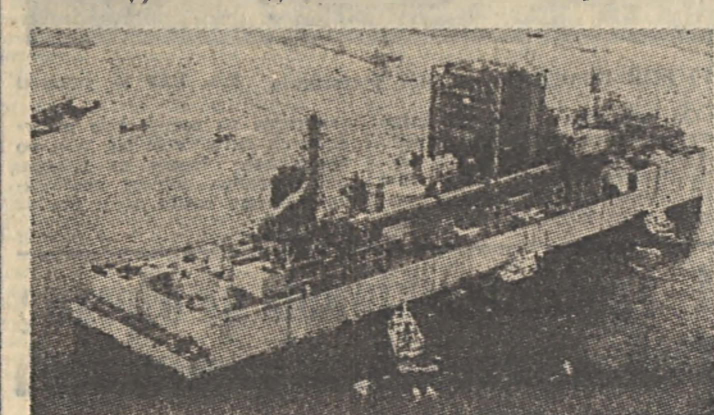
BONN (PAP) Korespondent PAP, Jan Preizner, pisze: Prokuratura w Kolonii sporządziła akt oskarżenia przeciwko b. szefowi gestapo w Paryżu w latach 1942—43, SS-obersturmbannfuehrerowi Kurtowi Lischce. Temu dziś 68-letniemu byłemu ss-manowi zarzuca się współudział w zamordowaniu ponad 33.000 osób. O tym czy dojdzie wreszcie do procesu Lischki rozstrzygnie sąd krajowy w Kolonii.

Sprawa Lischki ma swą długą i zawiłą historię. Francuski wymiar sprawiedliwości skazał go w 1951 r. zaocznie na karę dożywotniego więzienia.

Były szef paryskiego gestapo żył więc przez wiele lat w Kolonii przez nikogo nie niepokojony Pracował jako prokurent w pewnej firmie handlowej. Francuscy antyfaszyści wielokrotnie dostarczali materiały dowodowe przeciwko Lischce. W marcu 1971 r. przedsięwzięto spektakularną akcję, mającą na celu porwanie Lischki i przewiezienie go do Francji. Sprawcy tej akcji stanęli w pięć lat później przed sądem w Kolonii, co wywołało falę protestów

Tymczasem Bundestag zachodnioniemiecki ratyfikował pod naciskiem opinii publicznej umowę między Francją a RFN z 1971 r. o postawieniu przed sądami zbrodniarzy hitlerowskich skazanych zaocznie przez sądy francuskie. Upłynęło jednak wiele lat zanim zachodnioniemieckie organa sprawiedliwości zebrały materiały dowodowe i sporządziły wreszcie akt oskarżenia przeciwko Lischce. (P)

Pływajace fabryki



Pływająca fabryka celulozy

(A) (Inf. wł.) Po odbyciu 93-dniowej podróży przez Ocean Indyjski i Atlantycki i przemierzeniu 25 000 km (więcej niż połowa obwodu kuli ziemskiej!), przypłynęły niedawno z Kure (w Japonii) do brzegów dopływu Amazonki, Jari (w Brazylii), dwa potężne pontony, każdy o wyporności 150 000 ton z dwiema kompletnymi fabrykami „pod klucz" na pokładzie — wytwórnią celulozy obliczoną na produkcję 750 ton masy dziennie oraz towarzyszącą jej centralą elektryczną o mocy 55 000 kW.

Takich rozmiarów „pływające fabryki" są absolutną premierą zgotowaną światowej publiczności przez... kogóżby innego, jak nie Japończyków. Mówi się, że otwierają one całkiem nowy rozdział w historii budownictwa okrętowego i maszynowego. Po spuszczeniu na wodę i odholowaniu poprzez oceany do Brazylii celulozowni i elektrowni, jedna z największych japońskich stoczni, Ishkawajima-Harima Heavy Industries Co (IHI), która je zbudowała, planuje już dalsze konstrukcje tego rodzaju — wielką stalownię oraz hotel na kilkaset miejsc.

Zresztą, zanim jeszcze IHI zabrała się do budowy zakładów, o których tu mówimy, inna stocznia japońska, Kawasaki Heavy Industries (KHI), wykonała (co prawda mniejszych rozmiarów), pływający zakład odsalania wody morskiej dla Arabii Saudyjskiej, a Tsuneishi Shipyards dostarczyły saudyjsko-amerykańskiej spółce Aramco pływający hotel dla jej pracowników.

Celulozownia przyholowana z Japonii do Brazylii, wykorzystując wysoki poziom Amazonki związany z porą deszczową, popłynęła w górę rzeki aż do ujścia Jari. Tutaj robotnicy firmy „Jari Forestal e Agropecuaria Ltda" przygotowali uprzednio dok, w którym znajduje się 4 000 wbitych w dno betonowych pali. Na nich to spocznie ostatecznie celulozownia i elektrownia. Zaczną one funkcjonować już w przyszłym roku, a w 1981 osiągną pełną moc produkcyjną. Surowca dla celulozowni dostarczą drzewa dziewiczej puszczy, w której wspomniana firma posiada ponad 200 000 hektarów na własność. Na połowie tego obszaru drzewa zostały już wycięte, a na porębach posadzono 81 milionów nowych pędów.

Właściciela firmy „Jari Forestal e Agropecuaria Ltda", amerykańskiego miliardera, Daniela K. Ludwiga, nowe urządzenia produkcyjne kosztowały 250 milionów dolarów. Ale ich koszt byłby o dobre 20 procent wyższy, a budowa bardziej długotrwała, gdyby wybudowano je tradycyjnymi metodami. Montując bowiem całą fabrykę „u siebie" i holując ją później do miejsca przeznaczenia, uzyskuje się szereg oszczędności.

Po pierwsze, unika się nieuchronnych wprost przestojów i długotrwałych oczekiwań na dostawę części — w miejscu tak pozbawionym niezbędnej infrastruktury i tak narażonym na niespodzianki klimatyczne (np. tropikalne deszcze), jak dorzecze Amazonki. Nie trzeba także kierować na odległe miejsce budowy licznej i kosztownej kadry inżynieryjnej, której musi się zapewnić minimalne warunki cywilizowanej egzystencji. I wreszcie, jak się okazuje, wynajęcie holowników (o mocy 15 000 koni) na okres ponad trzech miesięcy, dla przetransportowania c a ł o ś c i pochłania tylko 2 procent ogólnych kosztów, podczas gdy transport poszczególnych c z ę ś c i z Japonii do Brazylii pochłonąłby blisko 5 procent.

Po drugie, przy budowie całego urządzenia na miejscu, w rodzimej stoczni, skraca się czas budowy o ponad 12 miesięcy, nawet przy uwzględnieniu owych 90 dni niezbędnych na pokonanie odległości około 25 000 km drogą morską.

Po trzecie wreszcie, istnieją wszelkie dane po temu, aby „pływająca fabryka" budowana w technicznie dobrych warunkach we własnej stoczni, była sprawniejsza, pewniejsza i bardziej długowieczna niż fabryka wznoszona na obcym terenie, w prymitywnych raczej warunkach technicznych.

O transporcie celulozowni z Japonii do Brazylii pisze cała prasa światowa. Jest to z pewnością nie lada wyczyn. Ale, jak już wspomnieliśmy, takie przedsięwzięcia na mniejszą skalę podejmowano już przedtem. Oto ich lista: transport rafinerii ropy naftowej z Belgii do Libii w 1962 roku, fabryki forniru z Włoch do Kamerunu w 1975 roku, zbiorników na ciekły gaz ze Stanów Zjednoczonych do Indonezji w tym samym roku, zakładu desalinizacji wody morskiej i hotelu z Japonii do Arabii Saudyjskiej w 1977 r.

Budową „pływających fabryk" zaczęła się żywo interesować Francja i Wielka Brytania, a także państwa skandynawskie. Wykorzystanie istniejących urządzeń dla budowy takich fabryk mogłoby przecież w cudowny sposób skończyć okres zastoju w światowych stoczniach. Po Japończykach zaczynają to dostrzegać inne narody. (zs)

Konferencja niezaangażowanych

(P) Ruch niezaangażowanych przestał już być fenomenem współczesnych stosunków międzynarodowych. Zrodzony oficjalnie w 1961 r. a swymi początkami sięgający pierwszej afro-azjatyckiej konferencji w Bandungu z 1955 r., jest obecnie na arenie międzynarodowej zupełnie realną siłą, w imieniu której przemawia 86 państw członkowskich.

Nic więc dziwnego, że kolejne spotkanie niezaangażowanych zwołane tym razem na szczeblu ministrów spraw zagranicznych do Belgradu — budzi powszechne zainteresowanie obserwatorów. Członkowie ruchu, do których w stolicy Jugosławii dołączą przedstawiciele 21 krajów w charakterze obserwatorów lub gości, mają dokonać oceny rozwoju wydarzeń w świecie po V konferencji niezaangażowanych na szczycie, jaka odbyła się w Kolombo w 1976 r.

Od tego czasu na świecie doszło do wielu nowych wydarzeń, przy czym większość z nich dotyczy istotnych przetasowań właśnie wśród krajów rozwijających się. Prosty dawniej obraz świata, w którym wyraziście rysowały się jednolity front krajów wyzwolonych spod kolonializmu — mocno się skomplikował. Część z tych krajów obecnie uważa, że ich narodowe interesy najpełniej wyrażą się w ściślejszej współpracy z państwami o konkretnych orientacjach politycznych — socjalistycznej bądź kapitalistycznej.

Zróżnicowanie wewnątrz ruchu niezaangażowanych nigdy zresztą nie podlegało dyskusji. Pamiętajmy, że zasada współpracy między państwami o różnych systemach czyli zasada pokojowego współistnienia stała się jednym z fundamentów działania ruchu. Ale mnożące się konflikty w świecie arabskim, między krajami afrykańskimi, czy między Wietnamem i Kambodżą są rzeczywistością, z którą niezaangażowani muszą sobie poradzić.

Postępowy, antyimperialistyczny rodowód ruchu niezaangażowanych pozwala przypuszczać, że na tej właśnie płaszczyźnie 86 państw członkowskich w sprawach zasadniczych jeszcze raz zademonstruje swą jedność, potwierdzając generalne założenia ruchu. TADEUSZ BARZDO

Nierówna walka

(P) Kiedy, na początku kwietnia, zachodnioeuropejski koncern lotniczy, Airbus Industrie, uzyskał od amerykańskiego przewoźnika, Eastern Airlines, zamówienie na 23 „autobusy powietrzne" A300-B1 za 778 milionów dolarów — wydawało się, że po raz pierwszy w historii cywilnego lotnictwa Europejczycy wkroczyli pewną stopą na rynek USA, strzeżony dotąd pilnie przez potęgi amerykańskiego przemysłu lotniczego.

Za zamówieniem tym poszły szybko dalsze. Pochodziły one co prawda z naszego kontynentu (nabywcami „powietrznych autobusów" były towarzystwa lotnicze RFN, Francji, Szwajcarii i Hiszpanii), ale kierownictwo Airbus Industrie upewniło się w mniemaniu, że sytuacja jest doskonała. Łącznie na liście zamówień figurowało pod koniec czerwca 113 maszyn, a ponadto zgłoszono opcje na dalszych 87. Samolot, o którym tu mowa (230 miejsc, zasięg lotu — 4 600 km) sprawdził się już w eksploatacji, m. in. w służbie Eastern Airlines. Sądzono zatem, że tylko patrzeć, jak największe światowe towarzystwo lotnicze, United Airlines ze Stanów Zjednoczonych, stanie w kolejce.

Ale zarząd Airbus Industrie, która to firma jest francusko-zachodnioniemieckim konsorcjum (z niewielkim udziałem Holandii i Hiszpanii) doznał srogiego zawodu. Nie czekając nawet na koniec okresu oczekiwania, United Airlines zdecydowała się 14 lipca podpisać umowę na zakup 30 maszyn średniego zasięgu z Boeingiem. Wartość zamówienia — 1,6 miliarda dolarów, suma nigdy dotąd nie notowana w dziejach transakcji tego rodzaju.

Tak więc to co dla przemysłu lotniczego zachodniej Europy miało być pierwszym krokiem na drodze do podboju rynku USA, lub przynajmniej do wejścia na ów rynek — stało się wydarzeniem bez przyszłości. Cios to tym dotkliwszy, że Airbus Industrie obniżyła cenę swego „autobusu" do ostatecznych granic i stworzyła nabywcom amerykańskim doskonałe warunki finansowe. Mimo to Boeing, który i tak już jest producentem ponad połowy wszystkich maszyn latających dzisiaj na świecie — odniósł nowe zwycięstwo.

Walka między przemysłem lotniczym Ameryki i zach. Europy na tym się zapewne nie skończy. Ale będzie to, tak jak dotąd, walka nierówna, w której wszelkie szanse mają silniejsi.

ZYGMUNT SZYMAŃSKI

Mauretania na zakręcie

MAREK POGODOWSKI

W chwili obecnej cała północna Afryka przygląda się posunięciom nowych władz w Nuakszott. Obserwatorzy polityczni zaś twierdzą, że od decyzji jakie podejmuje nowa ekipa mauretańskich wojskowych zależeć będzie układ sił w tej części Afryki. Nie tylko w najbliższej przyszłości.

Jak dotąd z oficjalnych wypowiedzi Wojskowego Komitetu Odrodzenia Narodowego, który po obaleniu prezydenta Moktara Ould Daddaha, przejął władzę w Mauretanii, pustynnym i słabo zaludnionym kraju (ponad 1 mln km kw. powierzchni, 1,5 mln ludności) niewiele można się dowiedzieć o zamiarach nowych władz w polityce wewnętrznej i zagranicznej. Nadal obowiązujące pozostają dwa oświadczenia mówiące, że wojsko przejęło władzę „by ocalić kraj od ruiny i rozbicia, aby zachować jedność narodową i bronić istnienia państwa", a także zapewnienie, że „uroczyście zobowiązuje się respektować wszystkie zobowiązania podjęte w imieniu państwa mauretańskiego wobec cudzoziemców i organizacji międzynarodowych".

Jeśli te niewiele w gruncie rzeczy mówiące deklaracje nie zostały rozszerzone innymi oświadczeniami, to inne informacje pozwalają wyciągać wnioski co do przyszłej polityki wojskowych w Nuakszott. Przy uwzględnieniu związków z przeszłością i znajomości pewnych faktów politycznych tego regionu.

Mauretania uzyskała niepodległość w 1960 r. Pierwsze lata nie były łatwe. Największe zagrożenie dla młodego państwa pojawiło się ze strony sąsiedniego Maroka, które uznawało Mauretanię za prowincję oderwaną w okresie francuskiej kolonizacji i przyłączoną do Francuskiej Afryki Zachodniej. Powołując się na względy historyczne Maroko chciało wcielić Mauretanię w swe granice. O utrzymaniu niepodległości tego kraju zadecydowało w poważnym stopniu stanowisko Algierii, która wraz z Tunezją poparła niepodległościowe dążenia władz w Nuakszott. Konflikt mauretańsko-marokański zażegnany został dopiero w 1969 r., po czym w 1971 r. nastąpiło nawiązanie stosunków dyplomatycznych między niedawnymi adwersarzami.

Dopiero na początku lat siedemdziesiątych Mauretania, pod przywództwem obalonego przed dwoma tygodniami prezydenta Daddaha, zaczęła realizować program zmierzający do wyjścia z zacofania i uzyskania niezależności od państw zachodnich. Najważniejszym posunięciem było znacjonalizowanie międzynarodowego towarzystwa MIFERMA eksploatującego podstawowe bogactwo tego kraju — rudę żelaza. Przed rozpoczęciem wojny o Saharę Zachodnią wydobycie tego surowca wynosiło 15 mln t rocznie, natomiast w ubiegłym roku spadło do 8 mln t.

Nie ulega wątpliwości, że główną przyczyną wszelkich trudności i kłopotów poprzedniego rządu mauretańskiego był właśnie konflikt saharyjski. Otóż pod koniec 1975 r. rząd w Nuakszott zawarł porozumienie ze swym niedawnym przeciwnikiem Marokiem w kwestii podziału terytorium byłej kolonii hiszpańskiej Sahary Zachodniej — 28 lutego 1976 dokonano tego podziału. Od tej chwili przeciwko Mauretanii występowały zbrojne oddziały Frontu POLISARIO, ruchu narodowowyzwoleńczego walczącego o niepodległość Sahary Zachodniej. Mauretania wbrew swym oczekiwaniom znalazła się w sytuacji podwójnego zagrożenia. Z jednej strony rozpoczęły się walki z oddziałami POLISARIO, które w lipcu 1976 r. zaatakowały stolicę kraju. To z kolei zmusiło rząd w Nuakszott do zgody na wprowadzenie na terytorium Mauretanii oddziałów marokańskich.

Oto co w dwa dni po niedawnym zamachu stanu w Mauretanii pisał francuski „Le Monde":

„Marokańczycy wzięli w posiadanie bogactwa mineralne, a zwłaszcza bogate złoża fosforytów w Bou-Craa. Im też przypadły w udziale największe miasta w — El Ajun, Smara, jak również oni kontrolują dostęp do Dakhla (dawne Villa-Cisneros), Mauretańczykom dostało się w udziale około 90 tys. km kw. piasku i skał, terenów opuszczonych ponadto przez dawnych mieszkańców. Nowa prowincja, którą nazwano Tiris el Gharbia, pochłaniała — na swą administrację — setki milionów ouiuiy (mauretańska jednostka monetarna = 10 franków), które można było przeznaczyć na inne, bardziej niezbędne potrzeby gospodarcze.

Ponadto Mauretania musiała stawić czoła wojnie prowadzonej przez Saharyjczyków, zorganizowanych we Froncie POLISARIO (Ludowy Front Wyzwolenia Sahary i Rio de Oro). Partyzanci odmawiając uznania faktów dokonanych przenieśli wojnę na teren Mauretanii, atakując ośrodki wydobycia rudy żelaza w Zuerate stanowiącym przemysłowe centrum kraju, uprowadzając francuskich kooperantów, w celu skłonienia pozostałych do wyjazdu. Aby uniknąć katastrofy prezydent Ould Daddah zwrócił się o pomoc do Maroka. Bataliony królewskich sił zbrojnych przybyły usadawiając się w Zuerate, Nouadhibou, Akane i Akjouj.

Przybycie setek żołnierzy marokańskich wywołało poruszenie w armii mauretańskiej i wśród ludności. Wielu ludzi nie zapomniało jeszcze swych zastrzeżeń pod adresem Rabatu. Czyż Allal el Fasi, znany przywódca partii Istiklal, nie był orędownikiem „Wielkiego Maroka" — sięgającego po rzekę Senegal? To przecież dopiero w 1969 r. dzięki mediacji Algierii, Królestwo Szeryfiańskie uznało wreszcie niepodległą Mauretanię (...)

Ould Daddah — pisze dalej paryski dziennik — zapomniał widocznie o owym spotkaniu z 10 listopada 1973 r. w Colomb-Bechar, podczas którego prezydent Bumedien ostrzegał go przed konsekwencjami, jakimi grozi Mauretanii jej sojusz z Marokiem i zaklinał, aby Ould Daddah tej współpracy poniechał".

Zaskoczeniem był nie tyle zamach stanu ile niepewność co do stanowiska władz w kwestii polityki zagranicznej Mauretanii. W sąsiednich stolicach panowało pełne napięcia wyczekiwanie. Na wiadomość o przewrocie POLISARIO ogłosiło, że w geście dobrej woli wstrzymuje jednostronnie walkę. Zaniepokojenie utrzymywało się w Maroku. Tam również zdawano sobie sprawę, że nowe władze Mauretanii stoją przed jedyną alternatywą — wstrzymać walki z POLISARIO rozpocząć rokowania, zabrać się do rekonstrukcji narodowej (dla Maroka oznaczałoby to krańcowe przesunięcia w istniejącej w tej części świata sytuacji politycznej) lub też utrzymać dawne sojusze.

Wyczekiwanie trwało prawie dziesięć dni. Dopiero po tym okresie POLISARIO zaczęło rozważać sens utrzymywania jednostronnego zawieszenia broni. Kto jak kto, ale partyzanci Frontu mają najlepsze informacje co do tego czy w Nuakszott chcą z nimi prowadzić rokowania czy też wojnę.

Nie jest nadal jasne stanowisko nowych władz w kwestii dotychczasowego sojuszu z Marokiem. W obu stolicach utrzymuje się na ten temat milczenie. Przerwało je tylko oświadczenie Rabatu, uznające nowy rząd Mauretanii. Jest to już pewna wskazówka, ale nie wyjaśnia sprawy do końca.

Tymczasem bowiem w prasie zachodniej, głównie francuskiej, pojawiły się publikacje, które mogą rzucić światło na kulisy przewrotu. Prasa ta doszła do wniosku, że nowa ekipa jest związana z Francją (obecny szef państwa pułkownik Mustafa Ould Salek i inni oficerowie są wychowankami wojskowych szkół francuskich i z powodu swych profrancuskich sympatii przez dłuższy czas byli odsunięci od dowódczych stanowisk w armii), a także z tradycyjną starszyzną rodową.

Ta ostatnia informacja może być wskazówką co do polityki wewnętrznej. Mauretania najuboższe państwo świata gdzie dochód narodowy na głowę mieszkańca nie przekraczał 250 dol. rocznie, miała swe wewnętrzne kłopoty i trudności wynikające ze zróżnicowania plemiennego i językowego. Wszelkie wysiłki obalonego prezydenta Daddaha zmierzające do likwidacji różnic szczepowych rozbijały się o sprzeciw i narastającą opozycję starszyzny rodowej.

Natomiast część informacji o zagranicznych sympatiach nowej ekipy pokrywałyby się z sugestiami zwłaszcza prasy francuskiej mówiącymi, iż jedyną drogą do wybrnięcia z niewygodnego i kontrowersyjnego przymierza z Marokiem, nowe władze powinny znaleźć sobie innego, może silniejszego protektora. Miałoby to być remedium na wszelkie dolegliwości wynikające z politycznego układu sił w tej części Afryki. Czyżby więc ostatni zamach stanu w Mauretanii był tylko częścią planu powrotu dawnych mocarstw kolonialnych do Afryki? Jeśli tak to istnieją poważne obawy, że mamy do czynienia z jeszcze jedną próbą umiędzynarodowienia lokalnego konfliktu na kontynencie afrykańskim. (P)

Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU

Pierwsze ziarno w elewatorach ★ Dobre plony jęczmienia
Rozpoczęły się siewy poplonowe ★ Młodzież pomaga w zbiorach

Pogoda opóźnia małe żniwa

Informacja własna

(P) Zmienna pogoda utrudnia prace polowe. W PGR-ach województwa warszawskiego sporo rzepaku już skoszono. Oczekuje on na polu na wyschnięcie i wymłócenie. Jednak częste deszcze powodują, że czekanie to przedłuża się.

Różne zaawansowanie dojrzewania powoduje, że prace posuwają się wolno, nie można do koszenia wykorzystać wszystkich przygotowanych maszyn. Przy dobrych warunkach pogodowych małe żniwa w warszawskich państwowych gospodarstwach rolnych zabrałyby tylko kilka dni.

Na rozpoczęcie zbiorów zbóż w naszym województwie trzeba jeszcze poczekać do pierwszych dni sierpnia. Pobieżne oceny wskazują, że plony będą niezłe, zboża wyglądają okazale, podobnie jak pola z ziemniakami i burakami cukrowymi.

Natomiast w kilku rejonach kraju rozpoczęto już koszenie żyta. Zbiera się je w kilku gminach w województwie lubelskim, kosi się je także na polach o słabych piaszczystych glebach w woj. bydgoskim, włocławskim i toruńskim. Są to jednak dopiero początki.

W województwie bydgoskim bardzo zaawansowane jest koszenie rzepaku i najwcześniej dojrzewającego ze zbóż jęczmienia ozimego. Daje on tam dobre plony. W Wojewódzkim Ośrodku Postępu Rolniczego zebrano plon ok. 40 kwintali z hektara. Podobne ilości zbierają także gospodarze indywidualni tego województwa.

Zbiory jęczmienia kończą już rolnicy w województwie gorzowskim. Prace na polach gospodarstw państwowych prowadzone są systemem brygadowym. Dzięki temu można w najefektywniejszy sposób wykorzystać maszyny i czas. Tuż po zakończeniu pracy kombajnów na pola wkraczają inne maszyny zaorując ścierniska i siejąc poplony. Część poplonów wysiewa się z samolotów w stojące jeszcze na polu zboża. Przyśpieszy to znacznie zbiory zielonej paszy jesienią.

Pierwsze tony rzepaku znajdują się już w elewatorach. W województwie elbląskim jako pierwsi dostawy do punktów skupu rozpoczęli rolnicy ze wsi Krzewna. W tamtejszych magazynach znajduje się już także kilka tysięcy ton jęczmienia z tegorocznych zbiorów.

(P) PGR Namysłów — zbiór jęczmienia Fot. CAF — Okoński

Od początku małych żniw przy pracach polowych pomaga młodzież uczestnicząca w akcji „Każdy kłos na wagę złota". Junacy OHP pracują nie tylko przy koszeniu, ale także pomagają mechanizatorom przy przeglądach i remontach maszyn. Blisko milion członków organizacji młodzieżowych będzie w tym roku pomagać zbierać plony.

Zbiory rzepaku rozpoczęto już prawie w całym kraju. W wielu wsiach województw zachodnich, tam gdzie koszenie rozpoczęto najwcześniej, małe żniwa już zakończono. Obecnie oczekując na rozpoczęcie prawdziwych żniw, kosi się tam po raz drugi trawy na łąkach, przeprowadza zabiegi chemicznej ochrony roślin, sieje poplony. (mp)

4–5 godzin oczekiwania na odprawę
Tłok na przejściach granicznych

Informacja własna

(A) Letni sezon urlopów i wakacji to znaczne zwiększenie ruchu granicznego — my wyjeżdżamy za granicę, do nas przyjeżdżają cudzoziemcy. Wszystkimi dostępnymi środkami — samochodami, autobusami, koleją i samolotami. W lipcu ub. roku granicę przekroczyło ponad 7,7 mln osób, w sierpniu — prawie 8,1 mln (dla porównania — w styczniu niespełna 2 mln). O ruchu na przejściach granicznych rozmawiam w Dowództwie WOP.

Od szeregu już lat odnotowuje się szczególne natężenie ruchu granicznego na niektórych przejściach, gdy inne pozostają niewykorzystane. Te najbardziej obciążone to m.in. Cieszyn (w lipcu ub.r. 512 tys., w sierpniu 440 tys.), Łysa Polana (odpowiednio 438 tys. i 616 tys.), Chyżne (506 i 463 tys.), Kudowa (464 i 441 tys.), Zgorzelec (1153 tys. i 1075 tys.!), Kołbaskowo (315 tys.).

Przejścia te są od lat znane, leżą na głównych szlakach turystycznych, a swego rodzaju „przywiązanie" do nich pozostało z okresu, gdy przejść było znacznie mniej. Dziś zdarza się już, że czas oczekiwania na odprawę graniczną przeciąga się nawet do 4—5 godzin. Zrozumiałe, ile kłopotów i niepotrzebnego zdenerwowania wywołuje taka sytuacja.

Również na przyzwyczajeniu oparta jest pora podróży. Największy ruch jest rano, już od 10—11 kawalkada samochodów znacznie się zmniejsza, a od 15—17 zaczyna się znów szczyt wieczorny. Osobom podróżującym niedaleko po prostu opłaca się ominąć te szczytowe godziny i poświęcić na odprawę 20—30 minut zamiast 2—3 godzin.

Tłok na tych przejściach spowodowany jest w pewnym stopniu miejscowymi warunkami. Tak np. w Cieszynie i Zgorzelcu punkty kontroli granicznej usytuowane są w samym mieście. Na niektórych innych punktach granicznych szczególnie obciążone są pewne dni tygodnia, jak np. w Łysej Polanie czwartek, kiedy to odbywa się tradycyjny targ w Nowym Targu. Poza tym bardzo duży ruch graniczny notuje się w każdą sobotę, w pierwszych dniach, połowie i końcu każdego miesiąca.

Następną przyczyną, powodującą przedłużanie czasu trwania odprawy granicznej, jest nieodpowiednie przygotowanie się turystów do przekroczenia granicy. Zdarza się nieraz, że przedstawiane są dokumenty nieważne lub wykorzystane. Bywa np., że mama podróżuje z wpisaną do jej paszportu córką, która powinna już sama mieć paszport. Dokumenty, a zwłaszcza dowody osobiste, są też nieraz zniszczone, z przeklejanymi fotografiami i wyrwanymi przez ich posiadaczy kartkami.

Niejednokrotnie podróżni nie posiadają lub źle wypełniają karty przekroczenia granicy. Nawet, gdy nie posiada się jej odpowiednio wcześniej, należy zaopatrzyć się i wypełnić ją na przejściu, a nie dopiero wtedy, gdy dochodzi do kontroli, gdyż niepotrzebnie przedłuża to jej trwanie. Podobnie ma się sprawa z ubezpieczeniami, o których kierowcy przypominają sobie w ostatniej chwili, gdy dochodzi już do kontroli.

Kilometrowe kolejki samochodów w wymienionych przejściach powodujemy sami także omijaniem otwartych w ostatnich latach nowych przejść, obecnie w dużym stopniu nie wykorzystanych. Nieraz są one po prostu nieznane, warto je więc wymienić. Na granicy południowej są to: Chochołów, Chałupki (godzinę drogi od Cieszyna), Głuchołazy (w rejonie Nysy), Pietrowice (na południe od Raciborza), Boboszów (na południe od Międzylesia), Lubawka (w rejonie Kamiennej Góry), przełęcz Okraj (w rejonie Karpacza). Na granicy z NRD natomiast wymienić można Sieniawkę (przy Bogatyni), Łęknicę (w województwie zielonogórskim), Olszynę (na autostradzie) i Krajnik Dolny (w województwie szczecińskim). Są one przygotowane na przyjęcie znacznie większej liczby turystów niż obecnie.

Te trzy sprawy — niewykorzystanie wielu przejść, brak odpowiedniego przygotowania i pora przekroczenia granicy — to główne przyczyny przeciągania się czasu odprawy. Warto o nich pamiętać i wziąć pod uwagę planując wyjazd. W znacznej mierze usprawni to przebieg podróży. Wyprawa za granicę to nie wyjazd w sobotę za miasto, nie zdarza się z dnia na dzień, jest więc kiedy odpowiednio ją przemyśleć, dla własnego zresztą dobra.

MICHAŁ KSIĘŻARCZYK

Turniej rycerski w Golubiu-Dobrzyniu

Informacja własna

(A) Stu konnych wzięło udział w II Wielkim Turnieju Rycerskim, rozegranym 22 i 23 bm w Golubiu-Dobrzyniu. Wspaniałe, barwne widowisko, zorganizowane według obyczajów i reguł średniowiecznych, urządził miejscowy Klub Jeździecki PTTK. Kilkanaście tysięcy widzów podziwiało sprawność jeźdźców występujących w historycznych zbrojach i strojach.

W ogólnej punktacji najlepiej wypadła chorągiew z Nowych Jankowic, zdobywając tak jak w roku ubiegłym, nagrodę przechodnią: Sztandar Bojowy Zamku Golubskiego. Indywidualnym zwycięzcą okazał się Tadeusz Zaborski z Klubu Jeździeckiego z Nowych Jankowic — otrzymał on Wielki Miecz Zamku Golubskiego. Pierścień Kmicica ufundowany przez Kmicica — Daniela Olbrychskiego zdobył Maciej Skowrot za walki indywidualne (bj)

prosto w oczy

Patronat

(P) Wybrałem się do sklepu w samym centrum stolicy, przy ulicy Hożej nr 40, kilkaset metrów od Ministerstwa Przemysłu Chemicznego. Przyciągnął mnie wielki szyld: „Sklep pod patronatem zakładów farb i lakierów POLIFARB" Pomyślałem sobie: „No, tu już na pewno znajdę wszystko, czego szukam. Salon handlowy, patronat, „Polifarb" — cała feeria kolorów i gatunków, zręczna nazwa firmowa, w której mieszczą się: i fachowe, chemiczne polimery, i patriotyczny akcent i uściślenie handlowe. Ja przecież nie żądam całego łuku tęczy, ani jakichś tam preparatów wodoodpornych dla szkutnictwa, o których wiem, że oparte są na deficytowych składnikach. Wystarczy mi mała puszeczka zwykłej czarnej farby olejnej".

Na drzwiach salonu patronackiego powitał mnie napis, wyraźnie wyblakły od wielu świdrujących spojrzeń: „INFORMACJA Z BRANŻY FARBIARSKIEJ: BRAK FARB I LAKIERÓW".

A więc to tak. To na tym polega patronat i informacja branżowa. Przyznam, że spodobał mi się ten pomysł. Chętnie będę uczęszczać do dalszych placówek patronackich, aby otrzymywać informacje branżowe. Zaoszczędzą mi niepotrzebnej bieganiny po mieście.

Oto sklep kosmetyczny pod patronatem POLLENY. Na drzwiach wyczerpująca informacja z branży: „BRAK TUSZU DO RZĘS I POMADEK DO WARG CELIA NR. NR..."

Idziemy dalej i o kilka kroków dalej spotykamy salon patronacki zakładów POLBUT. Oczywiście, zatroszczono się o informację branżową: „MOKASYNY MĘSKIE TYLKO POWYŻEJ Nr..."

Przyciąga oczy kryształowy, chłodny i rzeświący nawet w swej fakturze zewnętrznej pawilon patronacki kombinatu POLPIC. Jak źródlana woda, od której cierpną zęby, pobłyskuje błękitny neon informacji branżowej: „BRAK NAPOJÓW COCA-COLA I TONIC".

Dość marzeń! Zwykły czarny lakier kupiłem w zwykłym sklepiku przedmiejskim typu „mydło i powidła". Fakt, że była to ostatnia puszka!

Mam nadzieję, że kierownik sklepu patronackiego przy ulicy Hożej nr 40 nie będzie ukarany — jak to bywa — za ujawnienie słodkich tajemnic branżowych. Przeciwnie: powinien zostać odznaczony medalem za odwagę. Walczymy przecież o rozszerzenie zakresu informacji.

JERZY KASPRZYCKI

Sport • Sport • Sport • Sport • Sport

Festiwal szachowy im. PKWN

(P) Po dziewięciu rundach odbywającego się w Nałęczowie XIV międzynarodowego festiwalu szachowego im. PKWN w turnieju mężczyzn w dalszym ciągu prowadzą Jan Adamski (Polska) i Jurij Razuwajew (ZSRR) — po 6.5 pkt. przed Estrinem (ZSRR) i Miloradem Knezeviciem (Jugosławia) — po 6 pkt. Dalsze miejsca: 5. Zbigniew Doda (Polska), Vlsomir Arapovic (Jugosławia) i Peter Szekely (Węgry) — po 5,5 pkt.

Po ośmiu rundach w turnieju kobiet zdecydowanie prowadzi szachistka radziecka Marta Litińska-Szul — 5,5 pkt przed Petra Feustel (NRD) — 5 pkt. i Bożena Sikora (Polska) — 4 pkt. Dalsze miejsca: 4. Zofia Ciechocińska (Polska) — jedna partia odłożona, Kveta Eretova (CSRS) — jedna odłożona i Maria Grosch (Węgry) — po 3,5 pkt.

Terminarz mistrzostw świata w siatkówce

(P) Międzynarodowa Federacja Siatkówki (FIVB) zatwierdziła ostateczne terminarze tegorocznych mistrzostw świata drużyn żeńskich i męskich. Kobiety walczyć będą o mistrzowski tytuł od 25 sierpnia do 6 września w ZSRR, mistrzostwa świata mężczyzn rozgrywane będą we Włoszech w terminie 20 września — 1 października.

W mistrzostwach kobiecych uczestniczą 24 drużyny, które podzielono na następujące grupy:

Grupa „A" (Leningrad): ZSRR, Dominikana, KRLD, Bułgaria;

Grupa „B" (Wołgograd): Tunezja, USA, Japonia, Włochy;

Grupa „C" (Leningrad): Korea Płd., RFN, Brazylia, Kanada;

Grupa „D" (Mińsk): CSRS, Belgia, NRD, Meksyk;

Grupa „E" (Ryga): Polska, Węgry, ChRL, Finlandia;

Grupa „F" (Wołgograd): Kuba, Peru, Jugosławia, Holandia.

Terminy spotkań:

25.VIII. — grupa „A": Dominikana — KRLD i ZSRR — Bułgaria; grupa „B": Tunezja — Włochy i USA — Japonia; grupa „C": Korea Płd. — Kanada i RFN — Brazylia; grupa „D": Belgia — NRD i CSRS — Meksyk; grupa „E": Polska — Finlandia i Węgry — ChRL; grupa „F": Kuba — Holandia i Peru — Jugosławia.

26.VIII. — „A": ZSRR — Dominikana i Bułgaria — KRLD; „B": Włochy — Japonia i Tunezja — USA; „C": Kanada — Brazylia i Korea Płd. — RFN; „D": CSRS — Belgia i Meksyk — NRD; „E": Finlandia — ChRL i Polska — Węgry; „F": Holandia — Jugosławia i Kuba — Peru.

27.VIII. — „A": Dominikana — Bułgaria i KRLD — ZSRR; „B": Japonia — Tunezja i USA — Włochy; „C": RFN — Kanada i Brazylia — Korea Płd.; „D": Belgia — Meksyk i NRD — CSRS; „E": Węgry — Finlandia i ChRL — Polska; „F": Peru — Holandia — Jugosławia — Kuba.

24 zespoły uczestniczące w mistrzostwach świata mężczyzn podzielone zostały na następujące grupy eliminacyjne:

Grupa „A": (Rzym): Włochy, Belgia, ChRL, Portoryko;

Grupa „B": (Bergamo): Meksyk, Wenezuela, Finlandia, Polska;

Grupa „C": (Udine). Brazylia, Tunezja, ZSRR, Francja;

Grupa „D": (Wenecja): Argentyna, Kuba, Węgry, Japonia;

Grupa „E": (Parma): Bułgaria, Kanada, Holandia, NRD;

Grupa „F" (Ancona): Rumunia, USA, CSRS, Korea Płd.

Kalendarz spotkań eliminacyjnych:

20.IX. — „A": Włochy — Belgia i ChRL — Portoryko; „B": Meksyk — Wenezuela i Finlandia — Polska; „C": Brazylia — Tunezja i ZSRR — Francja; „D": Argentyna — Kuba i Węgry — Japonia; „E": Bułgaria — Kanada i Holandia — NRD; „F": Rumunia — USA i Korea Płd. — CSRS.

21.IX. — „A": ChRL — Belgia i Portoryko — Włochy; „B": Wenezuela — Polska i Finlandia — Meksyk; „C": Francja — Tunezja i ZSRR — Brazylia; „D": Kuba — Japonia i Argentyna — Węgry; „E": NRD — Kanada i Holandia — Bułgaria; „F": USA — CSRS i Rumunia — Korea Płd.

22.IX. — „A": Belgia — Portoryko i Włochy — ChRL; „B": Finlandia — Wenezuela i Polska — Meksyk; „C": Tunezja — ZSRR i Brazylia — Francja; „D": Japonia — Argentyna i Węgry — Kuba; „E": Kanada — Holandia i Bułgaria — NRD; „F": Korea Płd. — USA i CSRS — Rumunia.

Spotkania półfinałowe odbędą się od 24 do 27 września, a finały 30 września i 1 października. W dniu przerwy w mistrzostwach świata mężczyzn — 29 września — obradować będzie w Rzymie kongres Międzynarodowej Federacji Siatkówki.

Rola i zadania GKKFiS

(P) Ustawą z dnia 26 maja 1978 r. został utworzony Główny Komitet Kultury Fizycznej i Sportu. W poniedziałek w Warszawie odbyło się spotkanie kierownictwa komitetu z dziennikarzami, na którym przewodniczący Marian Renke poinformował o celach i zadaniach GKKFiS.

U podstaw działalności komitetu leży dalszy rozwój kultury fizycznej, wychowania fizycznego i sportu, umocnienie dotychczasowego dorobku tych dziedzin, określenie kierunków i programu dalszego ich rozwoju.

Komitet jest organem kolegialnym. Skupia także w swych szeregach działaczy społecznych, specjalistów, przedstawicieli resortów i instytucji. Funkcję integrującą działanie związków sportowych przejęła Rada Polskich Związków Sportowych, a w zakresie kultury fizycznej — Rada Upowszechnienia Kultury Fizycznej. W nowej strukturze organizacyjnej znalazły się także stałe komisje tematyczne (np. do spraw sportu młodzieżowego, sportu kobiet, sędziowskie), a także powoływane doraźnie zespoły ekspertów. W realizacji swoich zadań komitet współdziałać będzie ze związkami zawodowymi, organizacjami młodzieżowymi oraz innymi organizacjami społecznymi.

Ważnym zadaniem w działalności komitetu jest obecnie sprawa przygotowań reprezentacji kraju do igrzysk olimpijskich w Moskwie i Lake Placid. M. Renke omówił także zadania komitetu związane z dalszym rozwojem sportu wśród młodzieży szkolnej, uporządkowaniem spraw materialnych w sporcie, określeniem roli klubu sportowego w nowej strukturze, sprawami trenerów oraz aktualnym stanem bazy sportowej.

W spotkaniu uczestniczyli kierownik Wydziału Organizacji Społecznych, Sportu i Turystyki KC PZPR — Zdzisław Andruszkiewicz oraz zastępca kierownika Wydziału Prasy, Radia i Telewizji KC PZPR — Zdzisław Marzec.

Sukces maratończyków

(P) Dużym sukcesem polskich długodystansowców zakończył się w Szeged (Węgry) międzynarodowy bieg maratoński. Wśród kilkudziesięciu reprezentantów kilkunastu państw w trzech czołowych miejscach znaleźli się Polacy. Wygrał Janusz Wąsowski, który uzyskał trzeci w wieloletniej historii tego biegu rezultat — 2:19:01. Wąsowski wyprzedził Ryszarda Chudeckiego — 2:20:19 oraz Jana Dysla — 2:21:36. Czwarte miejsce wywalczył reprezentant ZSRR, Nikołaj Nieszytow — 2:23:03.

182 medale dla Kuby

(P) W kolumbijskim mieście Medellin zakończyły się XIII igrzyska Ameryki Centralnej i Karaibów. Sukces odnieśli w nich sportowcy Kuby, zdobywając 182 medale (120 złotych, 44 srebrne i 18 brązowych). Drugie miejsce zajęła reprezentacja Meksyku — 116 medali (25—48—43) przed Portoryko — 61 (13—15—33) i Kolumbią — 68 (8—24—36). Sklasyfikowano 19 reprezentacji.

Kronika olimpijska

(A) MKOl ustalił limity w sprawach akredytacji dziennikarzy. Na moskiewskiej olimpiadzie może być akredytowanych 7 tys. dziennikarzy, w tym 3 tys. przedstawicieli radia i telewizji.

● Komitet organizacyjny moskiewskiej olimpiady liczy obecnie 3200 osób. Podczas igrzysk zatrudnionych będzie w różnego rodzaju służbach 28 tys. osób.

● Trwają prace budowlane przy moskiewskich obiektach sportowych. Obecnie pracuje tam 15 tysięcy osób, w tym wiele brygad komsomolskich. W okresie wakacji do akcji weszły zagraniczne brygady młodzieży.

● W 1980 r. Moskwa będzie dysponowała 72 tys. miejsc w hotelach o wysokim standardzie, a ponadto miejscami w internatach i kempingach. Spodziewany jest przyjazd 350 tys. turystów zagranicznych. W okresie olimpiady będzie zatrudnionych 6 tys. przewodników turystycznych.

● Na trybunach olimpijskich jednorazowo będzie mogło zająć miejsce 400 tys. widzów. Połowę miejsc przewidziano dla mieszkańców Moskwy. 100 tys. kart wstępu dla kibiców z innych radzieckich miast i 100 tys. dla turystów zagranicznych.

● Głównym przewoźnikiem moskiewskich igrzysk będzie „Aeroflot". Samoloty radzieckich linii lotniczych w okresie olimpiady będą lądowały w ponad 90 krajach i przywozić będą zagranicznych turystów na moskiewskie lotniska Szeremietiewo, Domodiedowo i Wnukowo. Pojawią się nowe maszyny — m. in. „Ił-86 aerobus", zabierający jednorazowo 350 pasażerów.

Młodzi strzelcy startowali w Sofii

(P) Młodzi polscy strzelcy powrócili do kraju z międzynarodowych zawodów w Sofii, w których startowali też zawodnicy CSRS, Węgier i Bułgarii. Polskę reprezentowali juniorzy i młodzicy. Najlepszy wynik w naszej ekipie uzyskała Danuta Kaczmarek w strzelaniu z karabinka małokalibrowego standard (3x20 strzałów), zajmując pierwsze miejsce z dobrym wynikiem 580 pkt. W strzelaniu z karabinka małokalibrowego (60 strzałów leżąc) ta sama zawodniczka zajęła II miejsce z wynikiem 594 pkt. Zwyciężyła Bułgarka Weska Nikołowa — 597 pkt.

W konkurencjach mężczyzn najlepiej z polskiej ekipy spisał się Grzegorz Sledziewski, zajmując IV miejsce w strzelaniu z pistoletu szybkostrzelnego z wynikiem 587 pkt. Zwyciężył w tej konkurencji Vladimir Hurt (CSRS) — 596 pkt.

Sparringi ligowców

(P) Intensywnie przygotowują się do wznowienia rozgrywek piłkarze Ruchu Chorzów. Ostatnio chorzowianie rozgrywali kilka spotkań kontrolnych. Po zwycięstwach nad Małapanwią Ozimek 9:2 oraz AKS Chorzów 7:1, Ruch zremisował z Piastem Gliwice 1:1 (0:1) oraz pokonał Spartaka Dubnica 2:0 (0:0). Obie bramki w tym ostatnim meczu strzelił Beniger.

Kolejnym sparringpartnerem Polonii Bytom była Korona Kielce. Wygrali I-ligowcy 4:2 (1:0), zdobywając bramki ze strzałów Grociaka (2), Krupy oraz Gruszki.

Beniaminek ekstraklasy — GKS Katowice musiał uznać wyższość podopiecznych trenera Huberta Kostki — Szombierek Bytom i przegrał w meczu kontrolnym na swoim boisku 0:2 (0:0). Bramki dla Szombierek strzelił Mierzwiak.

Były I-ligowiec — Górnik Zabrze poważnie myśli o powrocie do ekstraklasy. Piłkarze Górnika, trenowani przez Władysława Żmudę, solidnie przygotowują się do rozgrywek II ligi. Jednym z punktów przygotowań były spotkania sparringowe w CSRS. Trzy z nich zakończyły się zwycięstwem Górnika, a jedno — remisem. Zabrzanie wygrali z Banikiem Ostrawa 3:1 (bramki: Szymura, Lazurowicz i Curyło), 1:0 z Prostejovem (bramka: Gzil) oraz 2:0 z zespołem Kralovopolska (bramki: Lazurowicz). Remisem zakończył się mecz z Veseliną (1:1). Bramkę w tym spotkaniu zdobył Wieczorek.

Szczypiornistki na trzecim miejscu

(P) Polskie piłkarki ręczne uczestniczące w V międzynarodowym turnieju przyjaźni drużyn młodzieżowych w Wismarze zremisowały w ostatnim meczu z Rumunią 10:10 (3:6). Nasz zespół zajął trzecie miejsce. W drugim spotkaniu o miejsca 1—4 drużyna ZSRR pokonała NRD 14:11 (10:4).

Tabela:

1.	ZSRR	5:1	36:31
2	Rumunia	3:3	32:32
3	Polska	2:4	[illegible]
4.	NRD	2:4	37:40

W spotkaniach o miejsca 5:8 padły wyniki: NRD II — Bułgaria 11:13, Węgry — CSRS 16:12

Tabela:

5.	Węgry	6:0	58:39
6	NRD II	2:4	41:44
7.	CSRS	2:4	43:48
8	Bułgaria	2:4	42:53

Brązowy medal polskich żeglarzy

(P) Duży sukces odniosła podczas rozgrywanych w Portugalii żeglarskich mistrzostw Europy w klasie „470" polska załoga Leon Wróbel i Tomasz Stocki. W silnej stawce 61 załóg z 23 krajów Polacy zajęli trzecie miejsce, zdobywając brązowy medal.

Klasa „470" stosunkowo niedawno została włączona do żeglarskich imprez najwyższej rangi, ale zrobiła błyskawiczną karierę, której ukoronowaniem było umieszczenie jej w programie regat olimpijskich. Zwiększyło to oczywiście zainteresowanie żeglarzy startami w tej klase i sprawiło, że konkurencja jest coraz silniejsza.

Brązowy medal Polaków nie jest mimo to zaskoczeniem. Wróbel—Stocki startują razem od 1975 roku. Przed dwoma laty także zajęli III miejsce w mistrzostwach Europy w Danii. Słabiej wypadli w 1977 r., zajmując XIII pozycję.

Leon Wróbel żegluje od 1967 roku. Rozpoczynał karierę na „Cadecie" a od roku 1971 występował w klasie „Hornet". W obu klasach z powodzeniem startował w mistrzostwach Europy i świata. Razem z Tomaszem Stockim wystartował po raz pierwszy podczas „Tygodnia Międzynarodowego" w NRD w 1975 r. Nie zmieścili się wówczas w czołówce, ale już następne wspólne starty przyniosły im sukcesy.

Między innymi dzięki ich osiągnięciom klasa „470" zdobywa w naszym kraju coraz większą popularność. Wróblowi i Stockiemu niewiele ustępuje poziomem druga reprezentacyjna załoga — Zbigniew Kania i Jacek Kania, która rozpoczęła portugalskie mistrzostwa doskonale, zajmując II miejsce w pierwszym wyścigu. Bardzo trudne warunki w jednym z następnych wyścigów sprawiły, że załoga ta straciła szanse na wysoką lokatę.

W Polsce zarejestrowanych jest obecnie ponad 180 łodzi klasy „470", ogromna większość z nich to sprzęt szkoleniowy. Oprócz łodzi wyprodukowanych przez wytwórnię w Chojnicach, czołówka dysponuje kilkunastoma łodziami znanych firm europejskich. Sprzęt ten pozwala nawiązać walkę z rywalami na najważniejszych międzynarodowych imprezach.

Brązowi medaliści powracają do kraju tylko na kilka dni. Czeka ich wkrótce kolejny start, tym razem w mistrzostwach świata w Szwecji. Zadanie będzie na pewno trudniejsze — do rywalizacji włączą się bowiem żeglarze z krajów pozaeuropejskich a akwen, na którym rozegrane będą mistrzostwa, słynie jako wyjątkowo trudny. Polacy nie zamierzają jednak rezygnować z walki o powtórzenie sukcesu odniesionego w Portugalii.

Sześć rekordów Polski na pływalni w Szczecinie

(W) Z udziałem około 150 zawodniczek i zawodników rozpoczęły się 23.VII. w Szczecinie 4-dniowe pływackie mistrzostwa Polski. Pierwszy dzień przebiegł pod znakiem dobrych wyników i nowych rekordów Polski. W siedmiu konkurencjach ustanowiono aż sześć rekordów. Autorami nowych rekordów są: Dariusz Broda na 200 m st. dow. — 1:57,0, Marta Słonina na 400 m st. zm. — 5:03,0, Janusz Kokoszewski 400 m st. zm. — 4:45,5, Ryszard Żugaj na 200 m st. grzb. — 2:08,9, Małgorzata Suska na 200 m. st. dow. — 2:09,1. Klubowy rekord Polski ustanowiła także sztafeta AZS AWF Warszawa w składzie Andrzej Wąsowski, Marek Krieso, Robert Karoliński i Zbigniew Wiechnik na 4x200 m st. dow. wynikiem 8:13,3.

Wyniki poszczególnych konkurencji:

200 m st. dow. mężczyzn — 1. A. Broda (Trójka Łódź) — 1:57,0, 2. W. Warchoł (Start Gdańsk) — 1:59.5, 3. A. Gil (Stal Mielec) — 1:59,6.

400 m st. zm. kobiet — 1. M. Słonina (Unia Tarnów) — 5:03,0, 2. J. Pizoń (Lublinianka) — 5:03,2, 3. A. Kupisz (Trójka Łódź) — 5:15,4.

400 m st. zm. mężczyzn — 1. J. Kokoszewski (Trójka Łódź) — 4:45,5, 2. Z. Mazur (Stal Stocznia) — 4:46,6, 3. D. Wolny (Legia Warszawa) — 4:47,4.

100 m st. grzb. kobiet — 1. B. Szydłowska (SZS Olsztyn) — 1:09,7, 2. R. Janik (Piast Nowa Ruda) — 1:10,4, 3. Z. Wojnowska (Unia Tarnów) — 1:10,9.

200 m st. grzb. mężczyzn — 1. R. Żugaj (Lech Poznań) — 2:08,9, 2. L. Górski (SZS Olsztyn) — 2:10,4, 3. Z. Januszkiewicz (Astoria Bydgoszcz) — 2:10,4.

200 m st. dow. kobiet — 1. M. Suska (Unia Tarnów) — 2:09,1, 2. I. Wejksza (Stal Stocznia) — 2:12,4, 3. S. Szmit (SZS Olsztyn) — 2:14,2.

4x200 m st. dow. mężczyzn — 1. AZS AWF Warszawa — 8:13,3, 2. Lech Poznań — 8:15,2, 3. Stal Mielec — 8:17,4.

W punktacji klubowej, po pierwszym dniu mistrzostw prowadzi Legia Warszawa — 31 pkt. przed SZS Olsztyn — 30 pkt. i Lechem Poznań — 28 pkt.

Jimmy Connors wygrał w Waszyngtonie

(P) Triumfatorem międzynarodowego turnieju tenisowego w Waszyngtonie został Amerykanin Jimmy Connors. W finale pokonał on po zaciętym pojedynku swojego rodaka Eddiego Dibbsa 7:5, 7:5.

★

Ponad dwustu zawodników wzięło udział w międzynarodowym turnieju tenisowym oldboy'ów, który odbył się w Sopocie. Najstarszym uczestnikiem był 82-letni Janusz Nowak z Wrocławia. Impreza cieszyła się dużym zainteresowaniem publiczności, a starsi panowie wykazali dużą sprawność, wolę walki i ambicję — mogli być wzorem dla niejednego tenisisty młodego pokolenia.

Wyniki finałów:

Grupa 40—50 lat: Osmy — Palmowski 4:6, 6:3, 6:0;

Grupa 56—60 lat: Niestrój — Olszowski 4:6, 6:3, 6:0;

Grupa 61—65 lat: Pacewicz — Delorme 6:2, 6:3;

Grupa powyżej 65 lat: Lewińska — Wypijewski 6:1, 5:7, 6:3.

W finale gry podwójnej para Palmowski — Golimowski pokonała Bełdowskiego — Niestroja 9:7.

★

Tenisistki ZSRR wygrały międzynarodowy turniej juniorek (do lat 21) o Puchar Annie Soisbault, zwyciężając w Le Touquet Szwajcarię 3:0.

Wyniki: Natalia Czmyriewa — Anne-Marie Ruegg 6:4, 6:4, Elena Elisenko — Petra Delhess 7:5, 6:4, Czmyriewa, Elisenko — Ruegg, Monika Simmen 6:1, 6:0.

W spotkaniu o trzecie miejsce Australia pokonała W. Brytanię 3:0: Wyniki: Amanda Tobin — Michele Tyler 7:9, 6:2, 6:3, Karin Pratt — Anne Hobbs 6:3, 2:6, 6:3, Tobin, Pratt — Hobbs, Jo Durie 6:4, 4:6, 7:5.

Dobry start tenisistów stołowych

W Barcelonie rozpoczęły się XXI mistrzostwa Europy juniorów i młodzików w tenisie stołowym. W imprezie uczestniczą reprezentacje 26 krajów.

W rozgrywanym najpierw turnieju drużynowym dobrze spisuje się zespół polski w składzie Janusz Haszcz i Andrzej Konopczyński. W rundzie eliminacyjnej pokonali oni Walię 5:1 i Bułgarię 5:2, awansując do czołowej ósemki. W grupie ćwierćfinałowej Polacy grać będą z Anglią, Austrią i Rumunią. Drugą grupę tworzą: ZSRR, Szwecja, CSRS i RFN.

KULTURA·SZTUKA·KULTURA·SZTUKA

Z SAL WYSTAWOWYCH

WOJCIECH KRAUZE

Tropem obyczaju i rodzajowości

Po dłuższej przerwie otworzyła podwoje galeria w Barbakanie. Wystawiono w niej kilka niedużych rzeźb ceramicznych Edwarda Piwowarskiego, znanego przed czterema laty rzeźbiarza warszawskiego, którego osobowość i dzieła plastyczne zrośnięte były wyjątkowo mocno z życiem stołecznego środowiska artystycznego, ze specyficznym folklorem i dniem codziennym Warszawy. Piwowarski z zamiłowaniem utrwalał w rzeźbie charakterystyczne postacie z felietonów Wiecha i tworzył własne wizerunki rdzennych warszawiaków. Jego zmysł obserwacji i szczególne poczucie humoru, którym hojnie wszystkich obdarzał, pozwalały mu zawrzeć w swoich pracach satyryczny obraz ginącego pod naporem współczesności, ludowego obyczaju.

Dla większości dzisiejszych widzów oglądających wystawę rzeźb Piwowarskiego jest to spotkanie z legendą niebieskiego romantyzmu. Twórczość tego artysty zbiega się w klimacie czerniakowskich piosenek Grzesiuka, ulicznych koncertów orkiestry z Chmielnej i swoistej melodyki gwary warszawskiej. W rzeźbie też było miejsce zarówno na rubaszny żart, jak i na nutę liryki, na komizm sytuacyjny, wynikający ze zderzenia starego z nowym i na historyczną refleksję. Odzwierciedlają to zresztą tytuły prac wystawionych w Barbakanie: „Mały powstaniec", „Wujo przed ślubem u fotografa", „Baba pieląca buraki", „Co niedziela na Bielanach", „Kronika rzeźbi Warszawy", „Wars i Sawa", „Strip-tease". Obecny pokaz, to nader skromne przypomnienie twórczości Piwowarskiego, ale już słychać, że przygotowywana jest znacznie większa, monograficzna wystawa, która ukaże pełny dorobek jednego z najbardziej warszawskich artystów.

W galerii sztuki Domu Wojska Polskiego przy ul. Krakowskie Przedmieście 11, przedstawia swoje nowe prace graficzne Emilia Nożko-Paprocka. Pokaz obejmuje przede wszystkim kompozycje o tematyce wojskowej, będące wynikiem obserwacji dokonanych podczas pobytu autorki na poligonie. Nożko-Paprocką od dawna interesują zmagania ludzi i żywiołów, analizie walki i sukcesu poświęciła wiele miejsca w swej twórczości. To jednak co np. w sporcie jest szlachetną rywalizacją i dążeniem do zwycięstwa, dla ludzi w zielonych mundurach ma zupełnie inne wymiary, wyrasta z potrzeb i obowiązków. Dlatego nowe prace autorki charakteryzuje z jednej strony poszukiwanie takiego znaku graficznego, który symbolizuje rolę nowoczesnej armii w życiu społeczeństwa, w obronie pokoju i w pracy na rzecz gospodarki, z drugiej natomiast obrazowanie dynamiki wojskowych ćwiczeń. Graficzka osiąga swój cel bardzo prostymi środkami, tworząc kompozycje o jasnym, czytelnym rysunku, przy czym bardziej zależy jej na oddaniu istoty ruchu niż na odtworzeniu szczegółów pleneru, wozów bojowych i żołnierskiego uzbrojenia. Wyraziste, śmiało i energicznie cięte linoryty z tej nowej serii wzbogacają tekę polskiej grafiki inspirowanej motywami wojskowymi.

Jednocześnie z tymi pokazami odbywają się obecnie w stolicy wystawy ukazujące twórczość najmłodszego pokolenia. Są to prezentacje ciekawe i nader ważne, bowiem ich uczestnicy już za parę lat będą stałymi gośćmi warszawskich galerii.

W Domu Artysty Plastyka — obrazy Włodzimierza Książka, Zbigniewa Olszewskiego i Krzysztofa Wachowiaka. Z głosów publiczności można zorientować się, iż to, co najbardziej niepokoi (dotyczy to prac Książka i Wachowiaka) to po prostu zacieranie przez autorów powierzchni obrazów dobrze odtwarzających rzeczywistość, realistycznych, a po tym zadziwiająco mało komunikatywnych. Przypomina to trochę nieostry obraz na matówce aparatu fotograficznego, lub jeszcze bardziej świat obserwowany przez szybę wystawową remontowanego sklepu, bowiem w polu widzenia i to na pierwszym planie pojawiają się pojedyncze litery i strzępy wyrazów. Wachowiak maskuje w ten sposób kadry przypominające fotograficzną kronikę towarzyską znanych osobistości. Książek natomiast obrazy malowane na podstawie zdjęć z rodzinnego albumu, ukazuje fragmenty własnego życiorysu akcentując w nim podróż po Japonii. Wiadome obserwacje, doświadczenia i przeżycia konkretna rzeczywistość gromadzi się w tych kompozycjach. Pragną być oryginalni, inni i nade wszystko zauważeni.

Te same mniej więcej cele skłoniły kilku innych, młodych artystów warszawskich do połączenia się w grupę twórczą „Wineta". Na wystawie prac Hanny Bakuły, Elżbiety Pietras, Jana Gontarczyka, Franciszka Maśluszczaka, Wiesława Rosochy, Alfreda Wysockiego i Lecha Żurkowskiego w Galerii MDM, mimo jest, na szczęście, zapowiadanej w nagłówku pokazu, infantylnej aury. Spotykamy tutaj kilka wyraźnie zarysowanych indywidualności. Wśród nich na pierwszy plan wysuwa się, znana już z wielu wystaw zbiorowych i indywidualnych, poetycka, utrzymana w konwencji naiwnego realizmu twórczość Maśluszczaka. Kontrastem dla niej są projekty autorskich plakatów Rosochy. Wykonane z warsztatową perfekcją, przypominają dzieła mistrzów Renesansu m.in.: Pierodella Francesca.

Z chłodnym światem Rosochy sąsiaduje pełne temperamentu malarstwo Bakuły. Współczesną obyczajowość ukazuje autorka poprzez karykaturalną grę żywiołowych barw i zdeformowanego rysunku ukazanych postaci i przedmiotów. W obrazach Jacka Wysockiego zilustrowany został problem ogólny i sytuacja człowieka zagubionego w miejskim tłumie. Ulica, kontrasty dawnej i nowej architektury, jazda reklam i szyldów, stanowią tło charakterystycznych obrazków obyczajowych. Autor rejestruje zarówno barwny tłumek przechodniów pod Pałacem Kultury, jak również klientów kiosku z piwem na Ochocie i robotniczą majówkę na zielonych błoniach, za którymi wyrastają masywne bloki osiedla mieszkaniowego na Rakowcu.

Najdalej od rodzajowego klimatu całej wystawy odbiega twórczość rzeźbiarska Elżbiety Pietras. Jej drobne brązy są reminiscencją śródziemnomorskiej rzeźby antycznej. Już samo użycie metalu, jako tworzywa i zastosowanie zupełnie innej skali ułatwia przetworzenie i kameralny nastrój tych prac. To zapowiedź rozwoju interesującego talentu.

Z TEATRÓW STOLICY

WOJCIECH NATANSON

Monodram i walka podwójna

Monodram miewa jednego adresata: widza. „Rozmowa w domu państwa Stein o nieobecnym panu von Goethe" Petera Hacksa — to długi monolog głównej bohaterki, kierujący się ku obecnemu na scenie mężowi oraz nieobecnemu Goethemu. Mąż, „wielki koniuszy" małego weimarskiego państewka, nie wypowiada ani jednego słowa. Słucha z zapięciem, czy ze znużeniem, przygnębiony — albo znudzony, pełny niesmaku. Nie wiadomo. Autor nie określa, co pan von Stein istotnie myśli. Podobno on wiadomo, z politycznych czy materialnych pobudek, akceptował swą małżonkę Charlottę jeśli nie w ramiona, to w stronę twórcy „Wertera". Ale w jakim nastroju przyjmuje obecnie jej zwierzenia, można się tylko domyślać. Autor się tym nie zajmuje. Czyni z Wielkiego Koniuszego obiekt wysłuchiwania skarg, żalów i niepokojów żony.

Goethe jest daleko. Uciekł przed kilku miesiącami z Weimaru, pod fałszywym nazwiskiem. Przez Karlowe Vary, Wenecję, Florencję, Rzym podążył na sam cypel półwyspu. Czego się lękał? Od kogo się chciał uwolnić? Zapewne od Charlotty von Stein która przez całe dziesięciolecie wywierała nań ogromny wpływ, której urok wydawał mu się niezbędny do życia. Czy odczuł przesyt, jak przez chwilę przypuszcza Charlotta, by się natychmiast wyrzec owej myśli (czy owego lęku)?

Osobliwością utworu Hacksa jest, że cała niemal akcja dzieje się retrospektywnie. Jest rachunkiem, wykonywanym przez Charlottę — w imieniu własnym i Goethego. Tylko myśli o przyszłości. Jakakolwiek będzie — niepodobna jej sobie wyobrazić. Co do owych dziejów, wypełniona jest wspomnieniami. Nawet picie kawy kojarzy się z minionymi burzami.

Dla niemieckiej publiczności, do której była adresowana ta sztuka, jej tutki nie mogły być istotne. Zna ona na pamięć biografię Goethego, jego listy, wśród nich korespondencję kierowaną do słynnej Lotty. Własne listy Lotta kazała zniszczyć. Ale można je sobie wyobrazić. Hacks każe je bohaterce wyjmować ze starannie ułożonych paczek. My jesteśmy w tak fortunnym położeniu. Jeśli nas zajmuje życie Goethego, to dzięki wpływom, jakie wywarło na jego twórczość, a więc i na kulturę świata. Także i na Mickiewicza, który zaświadczył w „Dziadach", jakie wrażenie wywarł nań „Werter", na równi z „Nową Heloizą".

Być może, iż Hacks liczył i na pamięć o epilogu owej wielkiej miłości. Goethe wrócił, ale zamieszkał (a potem ożenił się) — z inną. Tego nie mogła ścierpieć dumna Charlotta. Zemściła się — pisząc najlepszy swój dramat, gdzie Goethego ostro skrytykowała. Pojednali się dopiero na starość. Umarła 5 lat przed poetą. Hacks trochę „poluje" na paradoksy i aforyzmy, co widać w jego wynurzeniach, niezbyt potrzebnie umieszczonych w programie „Ateneum", gdzie się odbyła polska premiera (w przekładzie Zbigniewa Krawczykowskiego).

Ale jest zasługą utworu i tłumaczenia (bardzo scenicznego), że daje okazję wielkiego popisu Aleksandrze Śląskiej. Jest ona obecna na scenie przeszło dwie godziny. Nie okazuje znużenia. Każdy gest jest przemyślany, każda intonacja — celowa, istotna. Gdy Śląska unosi ręce do góry, czyni to lekko, bez najmniejszej afektacji. Gdy Charlotta się gniewa, czujemy, że ma ważne powody. Gdy mówi o męczarniach miłości, trudno nie wierzyć. Gdy zaczyna odsłonę kaskadami śmiechu, na scenie robi się jaśniej. Gdy słucha trąbki nadjeżdżającego pocztyliona — my także nadstawiamy ucha. Gdy rozpakowuje podarunki — jej radość wydaje się w stu procentach uzasadniona. Podobnie jak nadzieja. I niepokój. I lęk. Otrzymujemy bardzo indywidualny i oryginalny portret niezwykłej kobiety.

Śląska jest także reżyserką. Trudne zadania umieszczenia milczącego i tajemniczego partnera rozwiązuje interesująco. Rytm monodramu przez siebie granego Śląska ustala precyzyjnie. A jest to może najtrudniejsze zadanie.

Brahms, Kulka i Rowicki

Nazwiska w tytule wszystko mówią: wielkie arcydzieło literatury skrzypcowej czyli Koncert D-dur z op. 77 Jana Brahmsa i wykonawcy: światowej sławy skrzypek Konstanty Andrzej Kulka i wielki polski dyrygent Witold Rowicki na czele orkiestry Filharmonii Narodowej. Zawartość płyty i osoby muzyków nie wymagają reklamy. Podajmy więc tylko jej numer: SX-1441 „Muza"-Polskie Nagrania.

To wielkie (również rozmiarami) dzieło, stanowi wydarzenie w ówczesnej twórczości muzycznej: po raz pierwszy orkiestra i solista potraktowani zostali przez kompozytora równorzędnie, stąd i tak starannie dobrani wykonawcy.

Witold Rowicki jest znakomitym interpretatorem muzyki Jana Brahmsa — zatem i tu trafiono doskonale, o czym zresztą można się przekonać słuchając płyty.

A Kulka? Stale czytamy o jego światowej karierze, o powodzeniu odnoszonym na największych estradach świata, o wirtuozerii, wrażliwości i kulturze muzycznej, umiejętności porywania swą grą słuchacza. Kto się dziwi skąd tyle słów uznania — niech kupi płytę, o której mowa, posłucha, a wtedy wszystko stanie się jasne... (S)

ŻYCIE RADOMSKIE

„Życie Radomskie" 26-100. Radom, ul. Żeromskiego 61 Telefony: 211-49 231-50 Przyjmowanie ogłoszeń w godz. 8.30—17.30. Za terminowy druk ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Warszawskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa" Al. Jerozolimskie 125/127 Rękopisów nie zamawianych redakcja nie zwraca. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch" Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Przyjmujemy zgłoszenia kandydatów na PRZYSPIESZONY KURS SZKOLENIOWY KIEROWCÓW AUTOBUSOWYCH KOMUNIKACJI MIEJSKIEJ

Kurs trwa 4 miesiące. Po ukończeniu kursu uczestnik otrzymuje prawo jazdy kategorii „D" uprawniające do prowadzenia autobusów komunikacji miejskiej oraz pracę w WPKM Radom w charakterze kierowcy autobusowego.

Warunki przyjęcia na kurs:
— ukończone 22 lata
— dobry stan zdrowia
— wykształcenie co najmniej podstawowe
— uregulowany stosunek wojskowy
— niekaralność
— zamieszkanie w Radomiu

Zdobycie zawodu kierowcy autobusowego w WPKM Radom zapewnia wysokie zarobki i inne świadczenia jak: umundurowanie, bilety wolnej jazdy środkami komunikacji miejskiej dla siebie i rodziny, ekwiwalent za deputat węglowy, wczasy pracownicze i rodzinne, kolonie letnie dla dzieci, pomoc mieszkaniową i inne.

Zgłoszenia przyjmuje i wszelkich informacji udziela Wojewódzkie Przeds. Komunikacji Miejskiej — Dział Spraw Pracowniczych — w Radomiu, ul. Świerczewskiego 45, telefon 221-11 do 13.

Przy zgłoszeniu należy przedłożyć: podanie, 1 zdjęcie, szczegółowy życiorys, ostatnie świadectwo szkolne, opinię z ostatnich trzech lat pracy oraz zaświadczenie z obecnego miejsca pracy. R-211-0

ZAKŁAD INWESTYCJI I BUDOWNICTWA WZSR „Samopomoc Chłopska" w Radomiu

zatrudni natychmiast na budowach: w Radomiu, Białobrzegach i w Szydłowcu
— murarzy-tynkarzy
— cieśli budowlanych
— malarzy
— betoniarzy-zbrojarzy
— blacharzy-dekarzy
— spawaczy
— monterów instalacji sanitarnych i grzewczych
— monterów konstrukcji metalowych

Informacji w powyższej sprawie udziela: DZIAŁ SPRAW PRACOWNICZYCH w Radomiu ul. Młodzianowska nr 86, tel. 231-53 wew. 38. R-207-0

Okręgowe przedsiębiorstwo Surowców Wtórnych w Radomiu, ul. Lubelska 9/11 zatrudni od zaraz pracowników na stanowisko:
— murarz
— pomoc murarza
— ślusarz
— robotnik transportowy.

Warunki pracy i płacy do omówienia w dyrekcji przedsiębiorstwa. R-208-0

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWY HUTY „WARSZAWA" prowadzące budowę zamrażalni „Hortex" w Skarżysku k/Przysuchy zatrudni od zaraz:
— kierownika dużej budowy
wymagane wykształcenie wyższe plus uprawnienia budowlane i 5-letni staż pracy na kierowniczym stanowisku
— kierowników robót
wymagane wykształcenie średnie techniczne plus uprawnienia budowlane i 3-letni staż pracy na tym stanowisku.

Warunki pracy i płacy wg Układu Zbiorowego Pracy w Budownictwie.

Kandydaci do pracy winni zgłaszać się w siedzibie przedsiębiorstwa Warszawa, ul. Improwizacji 18 (Młociny) tel. 34-20-01 wewn. 154 w godz. 7.30—15.30.

R-209

PRZETARGI

Radomska Wytwórnia Telefonów „Telkom-RWT" ogłasza I i II przetarg nieograniczony na sprzedaż samochodu marki Wołga-Gaz-24, rok produkcji 1975, nr silnika 257441, cena wywoławcza 75.164 zł.

Pojazd można oglądać przez 3 dni przed przetargiem w godz. 11—12 w siedzibie „Telkom-RWT" ul. Struga 60.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej w kasie RWT — Radom, ul. Struga 60 najpóźniej w przeddzień przetargu.

Przetarg odbędzie się w dniu 1.08.1978 r. w Radomiu ul. Struga 60 o godz. 10.00.

W przypadku niedojścia do skutku I przetargu, w tym samym dniu o godz. 11.00 odbędzie się II przetarg przy cenie wywoławczej obniżonej o 50%. R-206-1

KOMBINAT REMONTOWO-BUDOWLANY PRZEMYSŁU CEMENTOWEGO WAPIENNICZEGO I GIPSOWEGO w Wierzbicy OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż samochodu marki „Moskwicz 412", Nr silnika 1068574, Nr podwozia 290804. Stopień zużycia 75%. Cena wywoławcza 35.500 zł.

Przetarg odbędzie się w 14 dniu od chwili ukazania się ogłoszenia w prasie o godz. 10.00 w biurze Zakładu Sprzętowo-Transportowego.

Pojazd można oglądać przez trzy dni przed przetargiem w godz. 10.00—12.00 na terenie zakładu.

W przypadku niedojścia do skutku pierwszego przetargu w dniu następnym o godz. 10.00 odbędzie się drugi przetarg.

Przystępujący do przetargu obowiązani są wpłacić wadium w wys. 10% ceny wywoławczej, najpóźniej w przeddzień przetargu na konto NBP O/W Radom 67003-879.

KRBPCWiG zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. R-210-1

CO I GDZIE

KINA

Bałtyk — „Wyspa skazańców", prod. meksyk., lat 18, godz. 11.30, 15.30 i 17.30. „Mandingo", prod. wł.-USA, lat 18, godz. 9.30, 13.30 i 19.30.

Przyjaźń: Sobota: „W mroku nocy", prod. USA, lat 18, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

Pokolenie — „Jutro się policzymy kochanie", prod. CSRS, lat 12, godz. 9, 11 i 13. „Kantata o Chile", prod. kub., lat 15, godz. 15, 17 i 19.

Odeon — „Każdy ma swoje piekło", prod. franc. lat 18, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

Hel — „Taka była Oklahoma", prod. USA, lat 15, godz. 9, 11 i 13.30. „Nieuchwytny morderca", prod. włoskiej, lat 18, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

Walter — kino nieczynne.

WYSTAWY

Muzeum przy ul. Nowotki 12 — „Bogactwo głębin morskich i oceanów" ze zbiorów Muzeum Górnośląskiego i Muzeum Śląska Opolskiego w Opolu, „Broń biała i palna" ze zbiorów własnych, „Medale portretowe ze zbiorów własnych", „Motyw przyrodniczy w sztuce ludowej", „Sport w sztuce ludowej" — wystawa pokonkursowa.

Klub „Empik": wystawa prac plastycznych dzieci — słuchaczy Państwowego Ogniska Plastycznego w Radomiu.

Witryny Plastyczne „ARTU" — malarstwo Krystyny Barańskiej.

DYŻURY APTEK

Apteka nr 15 przy pl. Konstytucji 5 i nr 10 przy pl. Zwycięstwa 7.

Doraźna pomoc internistyczna — ambulatorium Pogotowia Ratunkowego przy ul Tochtermana. Pogotowie Dentystyczne czynne codziennie w godz. 21—7 rano przy Pogotowiu Ratunkowym. Informacja Służby Zdrowia 406-77.

TELEFONY

Pogotowie ratunkowe 999, straż pożarna 998, posterunek MO 997, pogotowie ratunkowe kolejowe 296-16, pogotowie gazowe w godz. 7—15 (317-17), w godz 23—7 (224-30) w niedziele i święta 400-57, pogotowie kanalizacyjne 400-65, informacja usługowa 267-86, postój taksówek przy pl Konstytucji 223-52, przy dworcu PKP 238-58, przy Żwirki i Wigury 418-10, pomoc drogowa 981, przy dworcu PKP 293-88, komenda MO 291-31, 251-36, Informacja PKP 293-30, PKS 267-76

BIAŁOBRZEGI

Telefony: Pogotowie ratunkowe 708, pogotowie milicyjne 999 straż pożarna 993, pogotowie energetyczne 530, postój taksówek 725, zajazd myśliwski 411, sklep „Dacia" 742

GARBATKA

Kino „Las" — „Libera — moja miłość", prod. włoskiej, lat 15, godz. 17 i 19.

Telefony: apteka 25 dworzec PKP 47 posterunek MO 07, ośrodek zdrowia 25 postój taksówek 53, urząd gminy 91, straż pożarna 8.

GRÓJEC

Kino „Odra" — „Piraci na Pacyfiku" prod rum.-franc., b/o, godz. 17, „Nie ma dymu bez ognia", prod. franc. lat 18, godz. 19.

Telefony: pogotowie MO 997, straż pożarna 998, biblioteka 23-65, dom kultury 24-97, kino 21-62, ośrodek zdrowia 23-24, postój taksówek 23-11, przychodnia rejonowa 22-88, CPN 26-52.

KOZIENICE

Telefony: pogotowie ratunkowe 593, posterunek MO 597 straż pożarna 598 pogotowie energetyczne 23-11, kino 23-64, muzeum regionalne 23-72, urząd miasta i gminy 21-23, przychodnia rejonowa 22-94.

JEDLIŃSK

Telefony: kierunkowy 101, apteka 29 posterunek MO 77, ośrodek zdrowia 17, straż pożarna 88, zakład energetyczny 60, restauracja „Turysta" 14, urząd gminy — naczelnik 80

JEDLNIA LETNISKO

Telefony: apteka 48, izba porodowa 38, posterunek MO 7 Ośrodek zdrowia 23, restauracja „Leśna" 110, straż pożarna 8, urząd gminy 56

NOWE MIASTO

Kino „Pilica" — „Romans Teresy Hennert", prod. pol. lat 15, godz. 18 i 20.

Telefony: apteka 33, biblioteka 42, dworzec PKS 97, gospoda 46, kawiarnia 160, kino 64, straż pożarna 8, szpital 53, postój taksówek 88, przychodnia rejonowa 46.

MOGIELNICA

Telefony: apteka 16, gminna spółdzielnia 8, kino 44, ośrodek zdrowia 11, posterunek MO 7 stacja PKP 50, straż pożarna 88 naczelnik 146, księgarnia 61, przychodnia rejonowa 80

LIPSKO

Kino „Szarotka" — „Czy zabiła", prod. franc., lat 15, godz. 17 i 19.

Telefony: apteka 62, dom kultury 131, kawiarnia 95 kino 184 dworzec PKS 206, posterunek MO 97, pogotowie ratunkowe 09, przychodnia rejonowa 194, straż pożarna 168, szpital dział pomocy doraźnej 09.

PIONKI

Kino „Chemik" — „Ebirah potwór z głębin", prod. jap., lat 15, godz. 17 i 19.

Telefony: pogotowie MO 307 pogotowie ratunkowe 309, straż pożarna 308, apteka 310, księgarnia 511, pogotowie energetyczne 306, przychodnia rejonowa 323, restauracja „Adria" 562, izba porodowa 548, urząd gminy naczelnik 513, kierunkowy 12.

SKARYSZEW

Telefony: apteka 13, posterunek MO 77, ośrodek zdrowia 11, straż pożarna 29, urząd miasta i gminy 89.

WARKA

Kino „Przyjaźń" — „Piraci na Pacyfiku", prod. franc., lat 18, godz. 17. „Nie ma dymu bez ognia", prod. franc., l. 18, g. 19.

Telefony: apteka 38 izba porodowa 133, posterunek MO 7, pogotowie ratunkowe 9, przychodnia rejonowa 270, ośrodek zdrowia 21, stacja CPN 120, PKS 12, stanica wodna PTTK 143.

Muzeum im. Pułaskiego — czynne codziennie oprócz poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 9—15.30 Ekspozycja stała — Kazimierz Pułaski i udział Polaków w życiu politycznym, kulturalnym i społecznym Stanów Zjednoczonych.

PRZYTYK

Telefony: apteka 29, posterunek MO 97, ośrodek zdrowia 63, straż pożarna 88.

WIERZBICA

Telefony: apteka 1, izba porodowa 11, posterunek MO 7, ośrodek zdrowia 19, pogotowie energetyczne 21, restauracja „Niespodzianka" 34, urząd gminy — naczelnik 15, żłobek 3, przedszkole 21

SZYDŁOWIEC

Kino „Górnik" — „Ofiara namiętności", prod. hiszp., lat 18, godz. 18 i 20. „Jak car Piotr Ibrahima swatał", prod. ZSRR, b/o, g. 16.

Telefony: apteka 56, dom kultury 246, posterunek MO 07, straż pożarna 08, pogotowie ratunkowe 09, przychodnia rejonowa 363, stacja CPN 186, FKP 56.

Muzeum Ludowych Instrumentów Muzycznych — Polskie Instrumenty Muzyczne i wnętrza zamkowe czynne codziennie oprócz poniedziałków i dni poświątecznych w godz. od 10—19, w soboty od 9—15.30.

PRZYSUCHA

Kino „Zachęta" — „Miłość w deszczu", prod. franc. lat 15, godz. 17 i 19.

Telefony: posterunek MO 07, pogotowie ratunkowe 09, straż pożarna 08, apteka 229 dom kultury 473, urząd miasta i gminy 427, ośrodek zdrowia 26, izba porodowa 317.

ZWOLEŃ

Kino „Świt" — „Czarny korsarz", prod. włosk., lat 15, godz. 17 i 19.

Telefony: Pogotowie ratunkowe 999, posterunek MO 997, straż pożarna 998, pogotowie ratunkowe 999, apteka 24-19, postój taksówek 27-03, szpital 20-27.

Muzeum im Jana Kochanowskiego w Czarnolesie — wystawa „Wielcy pisarze i poeci w rzeźbie ludowej" ze zbiorów Muzeum Etnograficznego w Toruruniu.

Punkt wystawowy w Zwoleniu — „Owady polskie".

DRZEWICA

Kino „Śnieżka" — „Ofiara namiętności", prod. hiszp. l. 18, godz. 17 i 19.

Telefony: apteka 25, ośrodek zdrowia 26, postój taksówek 53, posterunek MO 07, restauracja „Zamkowa" 77.

IŁŻA

Kino „Zamek" — „Fałszywy król", prod. ang. lat 15, godz. 18 i 20.

Telefony: apteka 91, biblioteka 263, pogotowie energetyczne 31, dom kultury 108, dworzec PKP 271, straż pożarna 215, kino 77.

Uwaga: Kalendarzyk sporządzono na podstawie informacji zainteresowanych instytucji. Kierownictwa kin zastrzegają sobie prawo zmiany programu.

Regionalny program radiowy

Program lokalny nadawany jest na falach średnich 188, 230, 233 m oraz na UKF 70,49 MHz w godz. 6.45—7.30 i 16,40—17.00 natomiast w godz. 7.30—7.40 i 17.00—18.00 — tylko na UKF 70,49 MHz.

Wtorek, 25 bm.

6.45 i 16.40 — Aktualności dnia 16.50 — „Zawsze i wszędzie" — aud. Czesława Kussela 17.00 Z cyklu: „Kieleckie muzyczne potkania" — Janina Woźniak — aud. J. Wosia (powtórzenie) 17.30 — „Życie rodzinne" — aud. K. Dziekońskiej 17.50 — Z naszej taśmoteki.

Uwaga:
Od godz. 12—15.00 — Ogólnopolski muzyczny program stereofoniczny (UKF 70,49 MHz).

RADIO

Program I

Wiad.: 6.00 7.00 8.00 12.05 15.00 19.00 20.00 21.00 22.00 23.00

5.05—6.00 Zielone Studio 6.00—9.00 Sygnały dnia 9.00—11.40 Lato z Radiem 11.40 Tu Radio Kierowców 12.05 Z kraju i ze świata 12.25 Mozaika polskich melodii 12.45 Roln. kwadrans 13.00 Muzyka wojskowa 13.25 Kapele rzeszowskie 13.40 Kącik melomana 14.00 Studio „Gama" (ok. godz. 14.05 Informacje dla kierowców) 14.20 Studio Relaks 14.25 Studio „Gama" 15.05 Korespondencja z zagranicy 15.10 Studio „Gama" (ok. g. 15.45 Informacje dla kierowców) 16.00—18.23 Tu Jedynka 17.30—18.00 Radiokurier 18.00 Tu Jedynka d. c. 18.25 Nie tylko dla kierowców 18.33 Kiermasz polskiej piosenki 19.15 Znane orkiestry 19.40 Gra Big-Band PWSM 20.05 Konc. życzeń 21.05 Olimpijski alert młodzieży 21.28 Utwory St. Moniuszki 22.00 Z kraju i ze świata 22.20 Tu Radio Kierowców 22.23 Poznań na muz. antenie 23.00 Wita Was Polska

Program nocny

0.00 Początek programu
0.07 Kalendarz Kultury Polskiej
Wiad. i informacje dla kierowców 0.01 2.00 3.00
Wiad. 1.00 4.00 5.00 0.12 1.05 2.06 3.06 — Noc z melodią i piosenką z Krakowa 4.00 Sygnały dnia — pierwszej zmianie

Program II

Wiad.: 4.30 5.30 6.30 7.30 8.30 11.30 13.30 18.30 21.30 23.30

4.35 Poradnik domowy 5.00 Muz. 5.35 Obserwacje i propozycje 5.45 Muz. 6.00 W kilku taktach, w kilku słowach 6.10 Kalendarz 6.15 Mel. przyjaciół 6.35 Gimnastyka 6.45—7.10 Dzień dobry Warszawo 7.15 Po jednej piosence 7.35 Małe muzykowanie 8.00 Dialogi i zbliżenia 9.30 Choroby społeczne nadal groźne 9.40 Dla przedszkoli i dziecińców wiejskich 10.00 Bedeker Warszawski 10.30 Trio Counta Basiego 10.40 Sprawy codzienne 11.00 Wakacje melomana 11.35 Skrzynka poszukiwania rodzin PCK 11.40 Muzyka 12.05 „Wakacje melomana" 12.25 „Graficzny znak wyobraźni" 12.45 Od solisty do orkiestry 13.00 Publicystyka krajowa 13.10 Zagadki muzyczne 13.35 Ze wsi i o wsi 13.50 Muzyka Leo Brouwera 14.10 Więcej, lepiej, nowocześniej 14.25 Tu Radio-Moskwa 14.45 Muzyka 15.30 Radioferie 16.10 „Śpiew chóralny — interpretacje, temperamenty, nastroje" — aud. 16.40 Na Warszawskiej Fali 17.00 „Operetka, jej twórcy i wykonawcy" 17.20 „Laurem Żegociana czyli pierwszy partyzant Rzeczypospolitej" 18.00 Amatorskie zespoły 18.25 Plebiscyt Studia „Gama" 18.40 Krajobrazy 19.00 Konc. wieczorny 19.40 „Dom i my" 20.00 Redakcyjne Forum 20.20 Muzyka 21.23 Bisy w Filharmonii 21.40 J. Sebastian Bach — Motet „Singet dem Herrn ein neues Lied" 22.00 Tygodnik Kulturalny 22.40 Polska muzyka współczesna 23.35 Co słychać w świecie 23.40 Muzyka

Program III

Wiad.: 5.00 6.00 7.00 8.00 10.30 12.00 15.00 17.00 19.30 22.00

5.05—8.00 Między snem a dniem 5.30 Gimnastyka ok. 6.30 Polityka dla wszystkich ok. 7.30 W niemieckiej szkole 8.05 Co kto lubi 9.00 „Studnie przodków" — odc. 9.10 Kiermasz płyt 9.30 Nasz rok 78-my 9.45 Dyskoteka pod gruszą 10.35 Mały portret J. Muniaka 11.00 Codziennie powieść „Długo i szczęśliwie" odc. 11.30 Dyskoteka pod gruszą 12.25 Za kierownicą 13.00 Powtórka z rozrywki 13.50 „Każdemu co mu się należy... od mafii" 14.00 Lato w Filharmonii 15.05 Wakacje ze swingiem 15.40 Country w rytmie walca 16.00 Reportaż — Jesienne miłości 16.20 Muzykobranie 16.45 Nasz rok 78-my 17.05 Muz. poczta UKF 17.40 Bielszy odcień bluesa 18.10 Polityka dla wszystkich 18.25 Czas relaksu 19.00 Tak powstaje spektakl 19.35 Opera tygodnia — „Atylla" 19.50 „Studnie przodków" odc. 20.00 Złote płyty 20.35 Nadmorski koncert Charlie Byrda 21.00 Thesaurus muzyki polskiej 21.35 Antologia piosenki francuskiej 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów 22.15 Międzynarodowy Festiwal Pieśni Chóralnej w Międzyzdrojach 23.00 Wiersze St. Piętaka 23.05 Między dniem a snem

Program IV

Wiad.: 6.40 12.00 15.00 16.00 18.00 22.55

6.00 Kwiaty nie tylko zdobią — „Róże" 6.15 Rytm i piosenka 6.45—7.40 Dzień dobry Warszawo 7.40 Radio dedykuje 8.00 Śpiewa Anna Jantar 8.10 Gra Ork. Kameralna Jean-Francois Paillerda (stereo lok.) 8.35 Nie tylko dla słuchaczy w mundurach 9.00 Lato z radiem 11.40 W. Amadeusz Mozart — Sceny z I aktu opery „Lucio Silla" (stereo lok.) 12.05—12.25 Głos Mazowsza, Kurpi i Podlasia 12.25 Giełda płyt — stereo lok. 13.00 „Zatrzymać lato" 13.30 Tu Studio Stereo (stereo ogólnop.) 15.05 Matysiakowie 15.40 Książki, do których wracamy 16.05 Wszechnica rodzinna 16.25 Poradnik Językowy 16.40—18.20 Program WORT 16.40 Na Warszawskiej Fali 17.09 Słuchaj nas 17.50 Tu Studio 4 (stereo lok.) 18.23 Kraje i ludzie 19.00 Rozmowy o sprawach rolnictwa 19.15 Jęz. angielski 19.30 Dziewięć Symfonii A. Dvoraka 20.10 Odtworzenie VIII Radiowego Wieczoru Muzyki i Poezji (stereo lok.) 21.17 Koncert utworów T. Bairda (stereo lok.) 21.50 Sztuka wczoraj i dziś 22.10 M. Kleofas Ogiński — Polonez d-moll w nagraniu Marii Koreckiej 22.15 Prądy i poglądy 22.35 Uczeni w anegdocie 22.50 M. Kleofas Ogiński — Polonez c-moll

Szczegółowy program audycji Polskiego Radia zamieszcza tygodnik „Radio i Telewizja".
Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

TELEWIZJA

Program I

10.00 „Panie na Mogadorze" — odc. VI — Film historyczno-obyczajowy prod. TV francuskiej (kolor)
14.40 Program dnia
14.45 Wakacyjne Kino Młodych — Kino Letnie — „Wilk morski". Film przygodowy prod rumuńskiej (kolor)
16.00 Dziennik (kolor)
16.10 Obiektyw
16.20 Studio Telewizji Młodych (kolor)
17.10 Nasza armia przeszła Ebro (kolor)
17.35 „Postawy" — Zamiłowanie (kolor)
18.10 Melodie — Śpiewa Jolanda Hernandez (kolor)
18.23 Świat, który nie może zaginąć — „Ćmy zwodnice" — Film dokumentalny prod. TV angielskiej (kolor)
18.50 Radzimy rolnikom
19.00 Dobranoc dla najmłodszych (kolor)
19.10 Siódemka
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 „Życie i śmierć Penelopy" odc. I. Film fab. prod. TV angielskiej (kolor)
21.25 „Wszystko za wszystko" — z inż. Romualdem Kozakiewiczem dyrektorem budowy Huty Katowice (kolor)
22.45 Dziennik (kolor)

Program II

15.55 Urania — publicystyczny program TV NRD (kolor)
16.25 Kino Letnie — „Jaskółki" — Filmowa komedia prod. węgierskiej (kolor)
17.40 Militaria, Obronność, Nowoczesność
18.10 Powtórka z języków — Język rosyjski, lek. 13 (kolor)
18.40 Powtórka z języków — Język francuski, lek. 13 (kolor)
19.10 program lokalny
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 „Piotr Paleczny — solo i z orkiestrą" (kolor)
21.40 24 godziny (kolor)
21.50 Kino Letnie — „Barwy miłości" — Film fab. prod. CSRS (kolor)

Tradycje i dzień dzisiejszy

Przed doniosłą wizytą kosmonautów na ziemi radomskiej

27 bm. gościć będziemy na ziemi radomskiej załogę statku orbitalnego „Sojuz 30": gen. mjr Piotra Klimuka, pierwszego polskiego kosmonautę ppłk Mirosława Hermaszewskiego i konsultanta lotu płk Zenona Jankowskiego. Każde województwo, każdy region, każda polska rodzina pragnęłaby przyjąć u siebie tak znakomitych gości. Woj. radomskie jest wśród tych regionów, dla których kosmonauci znaleźli nieco miejsca w czasie tak wypełnionego spotkaniami pobytu w naszym kraju.

Wiedzie ich tu szczególna potrzeba — przez ziemię radomską szedł jeden z najważniejszych bohaterskich szlaków bojowych II wojny światowej. Na tym szlaku rodziła się i cementowała przyjaźń polsko-radziecka. Wśród wielu tysięcy żołnierzy radzieckich poległych za wyzwolenie naszego kraju był ojciec dwukrotnego Bohatera Związku Radzieckiego, pilota kosmonauty Piotra Klimuka. Szeregowy gwardii Ilia Fiodorowicz Klimuk zginął w grudniu 1944 roku w rejonie walk na Przyczółku Warecko-Magnuszewskim, a jego grób znajduje się na Cmentarzu Żołnierzy Radzieckich w Radomiu.

Bohaterską kartę pozostawił tutaj kapral Michał Okuzały, który podczas walk w tym rejonie, chcąc zniszczyć wroga uderzającego w przeważającej sile, skierował na siebie ogień własnej artylerii. Obrosła ta postać w piękną legendę a ludność wystawiła bohaterskiemu kapralowi pomnik na drodze z Zajezierza do Kozienic.

Skansen bojowy w Mniszewie, powstały na polu bitewnym jest żywym muzeum walk stoczonych tutaj, przed 34 laty. W okolicy wiele innych słynnych walk stoczyli żołnierze radzieccy i żołnierze 1 Armii Wojska Polskiego: Studzianki, Magnuszew. Są wśród nich i mniej sławne bitwy i potyczki stoczone z wrogiem, jak na przykład, pod Ryczywołem, gdzie poległ I. F. Klimuk. Miejsca te upamiętnione zostały dla przyszłych pokoleń. Jeden z pomników braterstwa broni stoi na rynku w Magnuszewie.

Wiele wątków z tradycji i dnia dzisiejszego przewija się będzie i wiązać z wizytą kosmonautów na ziemi radomskiej. Gorąco i serdecznie witać będzie społeczeństwo woj. radomskiego swych gości na każdym etapie ich przejazdu, w czasie krótkich postojów i spotkań. W Radomiu przewidziany jest parogodzinny pobyt, podczas którego kosmonauci zwiedzać będą miasto. Dla tak dostojnych gości otwarty będzie przejazd przez spacerowy odcinek ulicy Żeromskiego, którym przejadą wraz z towarzyszącymi gośćmi na spotkanie ze społeczeństwem. (n)

Wystawa sztuki kowalskiej w radomskim „empiku"

Oryginalna i bardzo interesująca jest wystawa pn.: „Kowalstwo ludowe ziemi radomskiej". Sztuka kowalstwa należy do czołowych dziedzin rękodzieła ludowego w województwie radomskim. Nieraz uzdolnienia te obejmują całe rodziny i są przekazywane z ojca na syna tak jak w rodzinach Markiewiczów z Wierzchowin, Winiarskich z Błazin czy Leśniewskich z Głowaczowa. Wszyscy oni są kowalami-samoukami, a mowa ich pracy są niejednokrotnie majstersztykami rękodzieła ludowego, prawdziwymi dziełami sztuki.

Wystawa w KMPiK prezentuje najciekawsze osiągnięcia sztuki kowalstwa na ziemi radomskiej. Należą do nich kraty okienne Krzysztofa i Franciszka Górki. Ten ostatni jest również autorem misternych zawiasów esowych i basowych zachwycających precyzją wykonania.

Najpiękniej prezentują się świeczniki. Cała galeria: od świeczników prostych jednoramiennych, do świeczników dwu i wieloramiennych, świeczników z kogutkami itd. Autorami ich są Kazimierz Markiewicz, Franciszek Górka i inni. Szczególnie pięknie prezentuje się oryginalnie wykonany żyrandol, owoc pracy Krzysztofa Jakubiaka.

Osobną dziedziną sztuki kowalstwa jest tzw. powozistarstwo i związane z nim wyroby. Zdobienie wozów uwydatniające się w okuciach „przodów dyszla" w formie pieska, jak u Tadeusza Skwiry czy w formie konia, jak u Kazimierza Markiewicza. Obok tego efektowne taczki z pieskiem, boski, kotwice przeciwpożarowe, kinkiety pojedyncze i podwójne, klamki.

Wystawę, która czynna będzie przez cały miesiąc warto zwiedzić. Godziny otwarcia 10—18.

MAREK SZAJKO

Okolicznościowa sprzedaż artykułów z nadrukiem „Interkosmos"

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Wewnętrznego otrzymało partię artykułów wyprodukowanych przez przemysł w celu upamiętnienia lotu kosmicznego załogi „Sojuz-30" z nadrukiem „Interkosmos".

Od 26 bm. prowadzić się będzie sprzedaż tych artykułów w sklepach „Sylwetka" przy ul. Żeromskiego 31 oraz w sklepie galanterii skórzanej przy ul. Żeromskiego 34. (n)

Udane „Lato w mieście" na osiedlu „Planty"

W ramach akcji „Lato w mieście" ciekawe imprezy dla dzieci i młodzieży zamieszkujących w osiedlach administrowanych przez Spółdzielnię Mieszkaniową „Budowlani" organziuje świetlica tej spółdzielni.

Uczestnicy zajęć wyjechali na wycieczkę krajoznawczą do Lublina, Majdanka i Kazimierza Dolnego, zorganizowano imprezę pt. „Dziecięcy kramik", której program obejmował m.in. naukę piosenki, konkursy sprawnościowe, projekcję bajek itp. Impreza ta została zorganizowana wspólnie z Wojewódzkim Domem Kultury. Nie zabrakło także zawodów w piłkę nożną, organizowanych na boiskach Szkoły Podstawowej nr 32 i IV Liceum Ogólnokształcącego im. Chałubińskiego w dzielnicy Planty, turniejów kometki, gier na placach zabaw.

Dla uczczenia Święta Odrodzenia Polski młodzież wzięła udział w czynie społecznym na osiedlu Planty — okopywała róże i krzewy, porządkowała place zabaw. (bw)

Już trzeba myśleć o wczasach... zimowych

Mimo że lato w pełni, Biuro Obsługi Ruchu Turystycznego PTTK myśli już o sezonie zimowym. Instytucje oraz osoby zainteresowane spędzeniem zimowego urlopu na nartach BORT PTTK informuje, że przyjmuje już zamówienia na szkoleniowe obozy narciarskie w sezonie zimowym 1978/79. Koszt 14-dniowego skierowania wynosi około 2.900 zł.

Zamówienia indywidualne lub zbiorowe (dla zakładów pracy) można kierować na adres: PTTK, ul. Traugutta 46/48 z podaniem terminu, schroniska oraz ilości skierowań. Dodatkowych informacji można zasięgnąć telefonicznie codziennie w godzinach 8—16, w sobotę 8—14 pod numerem telefonu 225-26. (bw)



Wakacje na własny rachunek

JUNACKA ZMIANA WARTY

Zakończył się pierwszy turnus wakacyjnych hufców pracy — tej na szeroką skalę zakrojonej akcji pod nazwą „Wakacje na własny rachunek". Na radomskich budowach, placach, skwerach, w różnych punktach miasta przez blisko miesiąc można było dostrzec grupy pracujących dziewcząt i chłopców w charakterystycznych niebieskich mundurach i czapkach z emblematami OHP. Była to młodzież z kilkunastu województw, która w ramach wymiany przyjechała do Radomia, łącząc przyjemne z pożytecznym — pracę, poznawanie regionu a zarazem zarabianie na dalszą część wakacji.

Obecnie z perspektywy blisko miesięcznej pracy można powiedzieć, że cel zgrupowania został osiągnięty, junacy rzetelnie pracowali, czego dowodem jest wiele listów pochwalnych od zakładów i przedsiębiorstw, a co najważniejsze — są zadowoleni z pobytu. Tak było na zgrupowaniu mieszczącym się w internacie Zespołu Szkół Budowlanych przy ul. Kościuszki 5, którym kierował doświadczony pedagog — Teodor Tokarski, tak też było i na Wośnikach, gdzie przebywała junacka młodzież pracująca na rzecz Wojewódzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej.

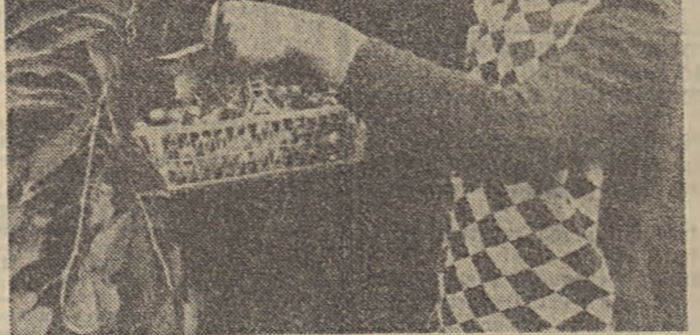
Trzeba podkreślić, że organizatorzy zrobili wszystko, aby zapewnić junakom możliwie jak najlepsze warunki do pracy i wypoczynku. Zadbano o dobrze wyposażone miejsca zakwaterowania, o ciekawe formy wypoczynku i rozrywki.

Z wośnickiego internatu, skąd jest dość daleko do miasta — dojazd do miejsca pracy nie był wcale utrudniony. Codziennie rano podjeżdżały autokary, aby odwieźć junaków do pracy a po południu przywoziły na miejsce zgrupowania. W czasie wolnym organizowano ciekawe spotkania, imprezy rozrywkowe, wycieczki po ziemi radomskiej,





zawody sportowe, strzeleckie, obronne itp. Młodzież miała okazję pójść też do teatru, na występy estradowe lub też do kina. Czy wszyscy byli zadowoleni?



W bieżącym roku nie ma dużego urodzaju na czereśnie. Znacznie lepsze będą zbiory wiśni. Fot. Bronisław Duda

Spędziliśmy tu bardzo mile czas — mówi Mirosław Buxakowski, przewodniczący Młodzieżowej Rady Zgrupowania. Jesteśmy zadowoleni nie tylko z dobrze zorganizowanej pracy, lecz również z tego, że stworzono nam możliwość przyjemnego i pożytecznego spędzenia czasu. Na pewno wielu z nas bardzo chętnie przyjedzie do Radomia w roku przyszłym.

Cieszymy się, że przyjechałyśmy do pracy właśnie do Radomia — mówi jedna z dziewcząt z Częstochowy — Dorota Frąckiewicz. Zostaliśmy mile i serdecznie przyjęci, nie tylko na zgrupowaniu, ale także i w miejscu pracy.

Bardzo chciałam jechać na obóz OHP i wcale tego nie żałuję — zwierza się Zofia Wołek z Hufca Oświęcim. Wyjadę stąd przekonana, że naprawdę przyjemnie spędziłam czas.

Dobrze wykonana praca i przyjemny wypoczynek cieszą — informuje junaczka z Hufca Brzeg Alicja Porębska.

Ale nietylko młodzież — co jest bardzo ważne — jest w pełni zadowolona z pobytu w Radomiu. Także pracodawcy — Wojewódzka Spółdzielnia Mieszkaniowa oraz podległe jej jednostki są zadowoleni z wakacyjnych pracowników.

Wartość prac junaków wynosiła znacznie więcej niż oczekiwaliśmy i zakładaliśmy — mówi z-ca rydektora d.s. technicznych ZBR Woj. Spółdzielni Mieszkaniowej — Kazimierz Zając. Wartość przerobu osiągniętego przez junaków wyniosła 582 tys. zł co stanowi niebagatelną kwotę. Jesteśmy zadowoleni z pracy młodzieży i chętnie będziemy widzieć junaków w roku przyszłym i w latach następnych. Młodzież pracująca na osiedlu XV-Lecia i Osiedlu „Ustronie" zrobiła wiele, by tereny te stały się piękniejsze, by mieszkańcy tych osiedli mieli więcej miejsca do spacerów i wypoczynku, a dzieci do zabawy.

W podsumowaniu wyników pracy zgrupowania junaków na Wośnikach wziął także udział prezes Centralnego Związku Spółdzielczości Budownictwa Mieszkaniowego — Stanisław Kukuryka. Podziękował on wszystkim junakom za ich solidną i rzetelną pracę i zachęcał młodzież do dalszego uczestnictwa w Ochotniczych Hufcach Pracy a zwłaszcza do pracy w budownictwie, gdzie szczególnie w okresie wakacji przydają się młode ręce. W spotkaniu z junakami wziął także udział z-ca komendanta Głównego OHP — Janusz Wolniak.

Miłe i sympatyczne było to spotkanie. Z pewnością też wiele młodzieży z przyjemnością przyjedzie do Radomia w czasie przyszłorocznych wakacji. Pierwszy turnus zakończony, ale zaraz nastąpi „zmiana warty". Kolejne junackie hufce rozpoczynają pracę w Radomiu.

BOGDAN WYCISZKIEWICZ

Transport sanitarny to szybka pomoc chorym

W usprawnieniu działalności służby zdrowia, przede wszystkim w wypadkach wymagających natychmiastowej pomocy lekarskiej, znaczna rola przypada Wojewódzkiej Kolumnie Transportu Sanitarnego. Pracownicy tej placówki w przeciwieństwie do lat poprzednich okres lata br. na pewno nie zaliczą do ulgowych.

Transport sanitarny otrzymuje bowiem pierwsze dostawy nowych pojazdów — karetek pogotowia na podwoziu Fiata i Nysy, których do końca br. przybędzie 45 sztuk. Prowizoryczna zajezdnia w podwórzu na zapleczu remontowanego teatru przy ul. Kelles-Krauza nie mieści już pojazdów. W związku z tym do czasu wybudowania nowej zajezdni na Halinowie (na 100 karetek) wraz z warsztatami naprawy, stanowiskami diagnostycznymi i garażami władze miejskie przydzieliły WKTS plac przy ul. Wałowej. Mieścić się tam będzie na okres przejściowy połowa taboru sanitarnego. Grodzi się tam teren, doprowadza wodę, elektryczność. Niestety, podobnie jak w bazie macierzystej przy ul. Kelles-Krauza nie będzie możliwości rozbudowy warsztatów naprawczych, garaży, stanowisk do wykonywania remontów generalnych.

Podobnie jak dotąd wszystkie bieżące naprawy, wymiany części zamiennych odbywać się będą przeważnie pod gołym niebem. Obecnie liczba tych napraw zwiększa się. Wiele z nich nie można było wykonać zimą ani wiosną ze względu na niesprzyjającą pogodę. Wykonuje się więc obok pilnych napraw bieżących również i zaległe. Wyniki tych wysiłków i ofiarności takich wzorowych monterów jak np. Marian Nowakowski czy brygadzista Kazimierz Wiatrowski obliczone są na utrzymanie w ciągłym ruchu starych karetek pogotowia, które łącznie z nowymi dostawami środków transportu sanitarnego wydatnie zwiększą w br. stan taboru.

be-de

„Życie" interweniuje

Nie ma upałów a mleko – warzy się

W ciągu ostatnich kilku dni otrzymaliśmy od naszych Czytelników wiele sygnałów o tzw. warzeniu się mleka, kupowanego w radomskich sklepach. Interweniowaliśmy w zakładzie Wojewódzkiej Spółdzielni Mleczarskiej przy ul. Toruńskiej 6 w Radomiu.

— My również otrzymaliśmy kilka interwencji w sprawie złej jakości mleka spożywczego — mówi Bolesław Zięć, zastępca dyrektora d.s. handlu. Jest to dla nas niezrozumiałe, gdyż próbki mleka, które wysyłaliśmy do sklepów, uzyskiwały tzw. atest jakościowy, gwarantujący jego pełną przydatność do spożycia, a więc i gotowania. Charakterystyczne, że reklamacje pochodziły zaledwie z kilku punktów sprzedaży, co wskazywałoby na ewentualność niewłaściwego składowania mleka od momentu dostawy do chwili sprzedaży. Sygnały te wykorzystamy jednak do ponownego, szczegółowego zbadania ewentualnych przyczyn kwaśnienia mleka — na całej drodze od producenta do konsumenta.

Jak nas poinformowano w radomskim zakładzie WSM, zgłoszone reklamacje zostały uznane a wnoszącym roszczenia klientom złe jakościowo mleko — wymieniono na dobre. Przy okazji warto poinformować wszystkich Czytelników, konsumentów mleka, że ewentualne reklamacje jakościowe dotyczące mleka lub przetworów mlecznych mogą zgłaszać bezpośrednio w sklepach lub w dziale handlowym Zakładu Mleczarskiego w Radomiu przy ul. Toruńskiej 6 tel. 25103 wew. 22.

Tymczasem my reklamujemy w imieniu naszych Czytelników i wierzymy, że interwencja zostanie szczegółowo wyjaśniona. Oczywiście o przyczynach napiszemy natychmiast, gdy otrzymamy korespondencję z Zakładu Mleczarskiego w Radomiu.

tms

Na czereśnie – nieurodzaj

ZAPISKI REPORTERA

WYKŁAD. 27 bm. w salach Biura Wystaw Artystycznych ul. Rynek 4/5 (Dom Esterki i Dom Gąski) odbędzie się kolejny wykład z cyklu Studium Wiedzy o Sztuce. Prelekcję pt. „Ekspresjonizm, czyli malarstwo brutalnych kontrastów, karykatur i groteski" wygłosi mgr Anna Ziemba. Początek godzina 18.

W KINIE „HEL" znajdują się do odebrania dokumenty wystawione na nazwisko — Mieczysław Pyrka zam. w Radomiu przy ul. Cichej 8.

SPORTOWE POZDROWIENIA. Kolorowe widokówki wraz z serdecznymi pozdrowieniami dla wszystkich sympatyków sportu otrzymaliśmy od pięściarzy-juniorów RKS „Broń", którzy przebywają na obozie w Lipinach oraz od siatkarek i ciężarowców MLKS „Radomka", szlifujących sportową formę w Piszu. Dziękujemy. (bw)

Idziemy do kina

Kubański dramat polityczny

Z puli specjalnej pochodzi kolejny film „Dni studyjnych" w „Pokoleniu". Będzie wyświetlany od 25 do 27 bm. kubański dramat polityczny „Kantata o Chile", dokumentalisty Humberto Solasa. Zrealizowany w 1976 r. uchodzi za jedno z wybitniejszych osiągnięć kina kubańskiego. Genezę filmu H. Solas wyjaśniał następująco: „Zrobiłem ten film, żeby ukazać, że korzenie faszyzmu sięgają daleko w przeszłość. Tylko to mogłem zrobić dla Chile, tylko tak mogłem pomóc temu narodowi w nieszczęściu".

Film jest historycznym freskiem, próbą naszkicowania czterystu lat walki narodu chilijskiego z wrogami zewnętrznymi (Hiszpania) i wewnętrznymi (faszystowska oligarchia). Ten poemat rewolucyjny, dzięki znakomitej pracy kamer przypomina klasyczne motywy starych legend indiańskich i zachowanych fresków.

„Kantata" spotkała się z wyjątkowo ciepłym przyjęciem w krajach, w których była wyświetlana, a na festiwalu w Karlovych Varach w 1976 r. film otrzymał Grand Prix. (m.s.)

Dzieci z Warmii i Mazur na kolonii w Radomiu

Dzieci i młodzież mieszkające w mieście bardzo chętnie wyjeżdżają na wypoczynek do małych miejscowości, na wieś, natomiast ich rówieśnicy z wiosek chętnie okres wakacji spędzają w mieście. Podobnie jak w roku ubiegłym, internat Technikum Przemysłu Skórzanego jest miejscem kolonijnego pobytu młodzieży Warmii i Mazur. Organizatorem kolonii jest Państwowe Przedsiębiorstwo Gospodarki Rolnej Sorkwity.

Młodzież przebywająca tu od kilkunastu dni nazwała swoją kolonię „Makówką", gdyż liczy ona aż 300 osób. Organizatorzy postarali się, aby program pobytu dzieci i młodzieży był atrakcyjny. Placówka ma charkter sportowo-turystyczny. Dzieci systematycznie uczęszczają na pływalnię KS „Czarni" i zdobywają odznakę „Już pływam", w sali gimnastycznej odbywają się treningi siatkarzy i lekkoatletów, a na boiskach w pobliżu parku „Obozisko" ćwiczą drużyny piłki nożnej. Dla starszych grup wspólnie z Ligą Obrony Kraju zorganizowano treningi z zakresu sportów obronnych.

Uczestnicy kolonii systematycznie uczęszczają do kina „Hel" na specjalne zarezerwowane seanse, w internacie zorganizowano dyskusyjny klub filmowy, który wyświetla filmy oświatowe i krajoznawcze, dostarczane przez „Filmos". Działają tu także dwa zespoły taneczne, zespół wokalny, pracownia fotograficzna dysponująca własną ciemnią, klub czytelniczy.

Dzięki życzliwości dyrekcji Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Komunikacji Miejskiej koloniści mają zapewniony transport na wycieczki. Odwiedzili już Studzianki, Mniszew, Czarnolas, Orońsko, Szydłowiec, Góry Świętokrzyskie, Puławy i Kazimierz. Na zakończenie turnusu zaplanowano wycieczkę do Warszawy.

Odbywają się także wycieczki po Radomiu. Dzieci z Warmii i Mazur poznały już Radom, jego zabytki i nowe dzielnice. Zwiedzanie miasta zakończył ciekawy konkurs pod nazwą „Znam Radom i jego okolice". Gośćmi kolonistów są także znani radomscy działacze społeczni, kombatanci, weterani ruchu robotniczego.

Wszyscy dobrze się czują w Radomiu, a jednocześnie starają się, by nakreślony program pobytu był konsekwentnie realizowany. Kolonia bierze bowiem udział we współzawodnictwie krajowym o tytuł najlepszej placówki wypoczynku wakacyjnego dzieci i młodzieży. (bw)